

Redakcja i administracja: przy
ul. Pocztowej nr. 9.

Redaktor przyim. oj. 1%—2%
Red. odpow. zięlny Józef M.
Winiewicz w Poznaniu. Wyd.
Drukarnia „Dziennika Poznań-
skiego” S. A. Oddział czoł-
karni Drukarni „Dziennika Poz-
nańskiego” S. A. w Poznaniu

Przedpłata miesięczna:

wynosi w miejscu w ekspedy-
cji zł 3,30, w alencjach zł 3,30
z odnośnikiem do domu zł 3,70.
za pocztą lub z odnośnikiem
do domu zł 4,00; pod opaską
wprost z ekspedycji w Polsce
zł 7,50, z granicą zł 9,00.

Redakcja nie odpowiada za nieza-
mówionych artykułów, nie
zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16 56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO

75

POLITYCZNE

POSWIECONE OBRONIE INTERESÓW ROLNIC

TWA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na ko-
lumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy
za tekstem na str. 4-lin. za
miejsce milimetrowe 50 gr. w
tekście, na str. 5-el 60 gr. ca-
str. 4-el 70 gr. na str. 3-el 80
gr. na str. 2-el 90 gr. na str.
1-el 1,10 zł. Ogłoszenia drobne:
wiersz napisowy 20 gr. każde
dalsze słowo 10 gr. Przew. ogł.
skomplik. lub też przy specjal-
nym wyborze miejsca oblicza
się w każdym wypadku do 20%
nadwyżki. Za ogłoszenia umiesz-
czone wśród drobnych ogłoszeń
50% nadwyżki. Ogłoszenia za-
graniczne 20% więcej.

Konto czek. Bank. Gosp. Kraj.
Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Telef. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Dr. Adam Wrzosek.
Prof. Uniw. Pozn.

Walka o utrzymanie samorządu szkół akademickich w Polsce

IV.

W wystąpieniach profesorów, broniących samorządu szkół akademickich, a przez to wolności nauki i nauczania, poruszono mnogie wady Projektu. Nie podnoszono dodatków jego stron, nie dlatego, że ich niema, lecz poprostu z tego powodu, że ich nikt nie zwalcza. Sprawiedliwość atoli wymaga, aby zaznaczyć, że Projekt ma obok wad, także i zalety. Do dobrych stron Projektu zaliczam np. ujednolajnienie sposobu wyboru rektorów we wszystkich szkołach akademickich, manowicie przez elektorów, a więc pośrednie wybory, o ile te wybory będą się odbywały według przepisów, obowiązujących obecnie w Uniwersytecie Jagiellońskim lub Jana Kazimierza. Obecnie w naszych uniwersytetach dwa (Krakowski i Lwowski) wybierają rektora za pośrednictwem elektorów, wyznaczanych przez wydziały, a trzy (Wileński, Warszawski i Poznański) bezpośrednio na ogólnym zebraniu wszystkich członków rad wydziałowych. Będąc kolejno członkami rady wydziału lekarskiego w Uniw. Jagiellońskim, Warszawskim i Poznańskim, brałem udział w wyborze rektorów we wszystkich tych wydziałach. Przekonałem się, że najodpowiedniejszym jest wybór rektora, dokonywany przez elektorów, wyznaczonych przez wydziały, bo wybór taki dokonywał się w atmosferze spokojnej i zwykle jednomyślnie. Rzecz oczywista, że rektor jednomyślnie na swoje stanowisko powołany, cieszy się daleko większym zaufaniem całego grona profesorów, niż rektor, który przeszedł tylko większością głosów, zwłaszcza nieznaczna. Dzięki wyborom pośrednim, spokojnym, rozważnym, berło rektorskie dostaje się prawie zawsze w ręce najodpowiedniejszych kandydatów, zasłużonych uczonych, ludzi posiadających zazwyczaj dużo cennych przymiotów osobistych.

Przy corocznym wyborze rektora niema w Uniw. Jagiellońskim ani Jana Kazimierza sporów, z którego wydziału profesor ma być wybrany rektorem, bo tę rzecz reguluje stara, dobra tradycja. — Inaczej się dzieje w tych uniwersytetach, w których rektora wybiera ogólnie zebranie profesorów i docentów, będących członkami rad wydziałowych. Tworzą się nieraz dwie partje, z których każda wysuwa swego kandydata. Powstaje podniecenie przed wyborami i przekonywanie prywatne jednych profesorów przez drugich, że kandydat jednej strony więcej wart od kandydata drugiej. W rezultacie może się zdarzyć, że rektorem zostanie wybrany kandydat pewnej części profesorów większością jednego głosu obecnego, — a do tego profesor, który nie odznacza się zasługami naukowymi lub który od najbliższych swoich kolegów, bo od członków rady wydziałowej, do której należy, nie otrzymał ani jednego głosu. Czyż rektorzy tacy mogą cieszyć się zupełnym zaufaniem ogółu kolegów, jak rektorzy wszechnic Krakowskiej i Lwowskiej jednomyślnie wybrani po spokojnym, rzeczowym rozpatrzeniu ich kwalifikacji przez kilkunastu elektorów z wszystkich wydziałów? A przecież od powagi rektora w świecie naukowym i od zaufania, jakim się cieszy wśród grona nauczycielskiego szkoły i wśród studującej młodzieży, zależy w dużej mierze nie tylko splendor uczelni, ale i do pewnego stopnia jej rozwój.

Ma więc, zdaniem moim, projekt nowej ustawy i swe zalety, których zresztą nikt nie zwalcza, ale tych zalet, niestety, jest bardzo mało.

Walka toczona przeciw Projektowi zamienia się jednocześnie w walkę toczoną w obronie obecnie obowiązującej ustawy o szkołach akademickich. Powstaje więc pytanie, czy ta ustawa istotnie jest bez zarzutu, czy nie wymaga ona gruntownych zmian? Lubo ze wszystkich profesorów szkół akademickich danem mi było może najwięcej przyłożyć rękę do przeprowadzenia jej, bo swego czasu miałem decydujący głos w ostatecznym jej zredagowaniu przed wniesieniem do Sejmu, w którym uległa drobnym poprawkom, — nie zaślepiała mnie nigdy na tyle miłość własna, abym czasem nie dostrzegł jej usterek w zastosowaniu do życia szkół akademickich. Doszedłem jednak do głębokiego przekonania, nie tylko opierając się na własnym doświadczeniu, lecz i na głosach znakomitych uczonych i zasłużonych profesorów szkół akademickich, że ustawa z 1920 r., która doszła do skutku po blisko półtoroletnich naradach Ministerstwa Oświaty z przedstawicielami szkół akademickich, po wszechstronnym rozpatrzeniu projektów złożonych Ministerstwu przez uniwersytety Krakowski i Lwowski oraz przez politechniki w Warszawie i Lwowie; po naradach dyrektora departa-



WYPRZEDAŻ POSAGÓW.

Po gruntownej renowacji parlamentu angielskiego przystąpiono obecnie do wyprzedaży posagów, które zdobiły gmach parlamentu.

Program konferencji londyńskiej ustalony

Ekspertsi domagają się powrotu do zasad liberalizmu

Genewa. (Tel. wł.) Komisja ekspertów dla przygotowania ogólno światowej konferencji gospodarczej w Londynie zakończyła w czwartek swe prace ostatecznym przyjęciem programu pracy tej konferencji.

Program ten składa się z trzech głównych części:

1. Wstęp (praeambel) o ogólnym charakterze.

2. właściwy porządek dzienny konferencji i 3. komentarz ekspertów w sprawie problemów finansowych i gospodarczych jakie się znajdują na konferencji w Londynie.

Pierwsza część przedstawia obecną krytyczną sytuację gospodarczą i podkreśla zamieszanie walutowe. W dalszym ciągu podkreśla praeambła pewne oznaki poprawy, szczególnie ostatnią wyżkę na międzynarodowych giełdach, ale stwierdza, że właściwa poprawa sytuacji gospodarczej może nastąpić tylko, gdy ustanie obecna walka między poszczególnymi państwami o gospodarcze i polityczne bez uregulowania problemu długów międzynarodowych, który nie należy do kompetencji konferencji uzdrowienie sytuacji gospodarczej i finansowej jest nie do pomyślenia.

Sprawozdanie rzeczoznawców ujmuje program pracy konferencji londyńskiej w cztery główne punkty:

1. Odbudowa stosunków przez powolny i ostrożny powrót do waluty złotej i współpracy banków centralnych.

2. Podniesienie międzynarodowego poziomu przez ogólną politykę potaniania kredytu, organizację wywozu i porozumienia szczególnie w sprawie zboża.

3. Zniesienie ograniczeń dewizowych, jako decydujący warunek dla ożywienia gospodarczego oraz odbudowy równowagi budżetu.

4. Zwiększenie wolności handlu międzynarodowego osiągnąć można będzie przez usunięcie dzisiejszej ochrony handlu i ograniczeń wywozowych.

Przedewszystkiem powinny być usunięte kontyngenty, zakazy przywozowe i przystąpić należy natychmiast do obniżenia i stabilizacji taryf celnych.

Część trzecia programu konferencji obejmuje dotychczas jeszcze nie ogłoszone, ale w poszczególnych częściach już znane, komentarze komisji rzeczoznawców do poszczególnych punktów porządku dziennego. Komentarze te ogłoszone zostaną w piątek przez sekretariat Ligi Narodów. (J.)

Nowy Jork. (PAT.) Według „Herald Tribune”. Hoover i Roosevelt zgodni są w tem, że zagadnienie długów winno być uregulowane bezzwłocznie i mają nadzieję znaleźć podstawę umożliwiającą tym dłużnikom, którzy dokonali w dniu 15 grudnia spłaty swych rat, wysunięcie żądania natychmiastowej redukcji długów. Obaj mężowie stanu spodziewają się, że tą drogą nastąpi przyspieszenie daty światowej konferencji ekonomicznej.

Waszyngton. (PAT.) Przybył do Waszyngtonu Roosevelt, witany owacyjnie przez tłumy publiczności. Roosevelt odbył konferencję z Stimsonem. Temat rozmowy nie został ujawniony. Wieczorem odbyła się konferencja z przywódcami demokratycznymi kongresu. Roosevelt ma odbyć konferencję z prezydentem Hooverem.

W dyskusji o Projekcie niejednokrotnie powoływali się nasi uczeni na odstraszczenie przykład traktowania szkół akademickich w Rosji dawnej, a zwłaszcza obecnej, i na wysoki poziom uniwersytetów w Niemczech, które cieszą się takim samorządem, jak przed wojną, mimo, że stosunki polityczne uległy tam radykalnym zmianom. Gdybyśmy mieli brać przykład w tej sprawie od naszych sąsiadów, bierzmy go raczej od zachodniego, bo kultura nasza nie jest wschodnia; ale ponoć najlepiej będzie, jeśli ustrój naszych uczelni najwyższych oprzemy na rodzimej tradycji uniwersyteckiej ugruntowanej dzięki przywilejom Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i Zygmunta I, dzięki pracom Komisji Edu-

kacji Narodowej, dzięki Adamowi Czartoryskiemu, Wielopolskiemu, a zwłaszcza dzięki sławnym mężom, którzy byli ozdobami naszych wszechnic w ubiegłych wiekach.

Projekt wywołał wielką dyskusję, ale zgodną całkiem w tem, że oparty on jest na fałszywym założeniu, na zgruntu mylnym poglądzie, że można być zwolennikiem wolności nauki i nauczania, a jednocześnie ogromnego ograniczenia samorządu tych uczelni. Bez samorządu tych uczelni nie może być mowy o prawdziwej wolności nauki i nauczania.

Rzetelność każe przyznać, że nie wszystko dzieje się dobrze w naszych uczelniach. X. prof. Archutowski w omawianej wyżej książce mówi szczerze, że manifestacje młodzieży akademickiej przybierały w ostatnich czasach niekiedy formę „niewłaściwą i nie licującą z godnością akademika, a nawet w niektórych razach wysoce karygodną”, a prof. Estreicher jest zdania, że „zaburzenia te, wywołane periodycznie dla celów politycznych przez niektóre stronnictwa, są rzeczą głupią, szkodliwą, nawet w pewnych warunkach zbrodniczą”. Władze szkół akademickich potępią te rzeczy, a winnych starają się odpowiednio ukarać. Pytanie jednak, czy zapobiegą tym wybrykom przepisy zawarte w Projekcie? Wszyscy profesorowie, którzy dotąd wypowiedzieli się w tej sprawie publicznie, są zdania, że nie tylko nie zapobiegą im, lecz przeciwnie, że jeszcze je zaostrzą. — Młodzież akademicka nie tylko u nas, ale i w innych krajach żywo reaguje na różne przejawy życia politycznego i społecznego. Zaburzenia akademickie, corocznie niemal powtarzające się, zdarzają się nie tylko u nas, ale i zagranicą, i w Paryżu, i gdzieindziej, a nawet w faszystowskich Włoszech. Nie trzeba jednak tych rzeczy brać zbyt tragicznie. My starsi profesorowie, jak to słusznie przypomina prof. Godlewski, pamiętamy rozruchy w Uniw. Jagiellońskim w sprawie Wahrunda, potem X. Zimmermanna, „gdy niewątpliwie popełniane były gwałty, rwanie wykładow, demolowanie audytorjów”... „Owczesni aktorowie tych rozruchów są dziś statecznymi obywatelami, profesorami i t. d.” a X. Zimmermann oczekiwał się na schyłku swego życia tego, że w tym samym Uniw. Jagiellońskim, w którym w najniewłaściwszy sposób burzyła się młodzież akademicka z powodu jego nominacji na profesora, nie dopuszczając go do wygłaszania wykładow, — stał się, zwłaszcza gdy był rektorem, wielce przez młodzież studującą szanowanym. „Młodzież, jak młodzież, — mówi prof. X. Archutowski, jest burzliwa, bardzo wrażliwa (dziś bardziej, niż dawniej), zapalna, niezawsze kieruje się rozsądkiem. Gdyby było inaczej, t. j. gdyby postępowała jak ludzie dojrzały, wszyscy uznaliby to za nienormalne... Trzeba młodzież rozumieć i dla młodzieży mieć wyrozumienie”. To też my, profesorowie, karcąc wybryki młodzieży akademickiej, mamy jednak wyrozumienie dla jej słabostek, pomni tego, że i myśmy je mieli, gdyśmy byli studentami i że i z nami władze akademickie pobłażliwie postępowały. Pamiętam bardzo dobrze, jak to, będąc w r. ak. 1914/15 studentem pierwszego roku w Uniw. Kijowskim, brałem czynny udział w bojkotowaniu zastępcy profesora chemii, o którym krążyły wersje, że został przeniesiony ze szkoły kadeckiej na katedrę uniwersytecką, nie mając odpowiednich kwalifikacji naukowych. Nikt z nas nie sprawdził, czy to było tak istotnie. Wieści takie krążyły, a myśmy im tem skwapliwiej bezkrytycznie wierzyli, że dotyczyły człowieka niepopularnego wśród młodzieży, może w dużym stopniu dlatego, że był surowym egzaminatorem. Jeśli mię pamięć nie myli, było nas wówczas przeszło 300 studentów na I roku, z tego połowa bodaj Polaków. Niedosć, że przestaliśmy na wykłady uczęszczać. Część kolegów dopuszczała się terroru względem drobnej mniejszości, która, bojąc się konsekwencji z tego „buntu” młodzieży, chciała jednak na wykłady uczęszczać. Wytrwaliśmy w zwalczaniu niepopularnego profesora do końca roku akad., nie chodząc na jego wykłady. Nie ścigano nas za to, nie karano. Pozwolono nam wyszumić się, bo wiadomo, że młodzież akademicka tem jest burzliwsza, im młodsza; np. daleko mniej skorzy są do wszelkich zaburzeń studenci, którzy już są parę lat na studjach, niż ci, co dopiero pierwszy rok studują. Przeżyliśmy jednak naszą walkę, bo zresztą zawsze przegrywa ją młodzież, gdy walczy z władzami szkół akademickich. Kończył się rok szkolny. Trzeba było przystąpić do egzaminów promocyjnych. Musieliśmy nolens volens egzamin składać u bojkotowanego profesora.

Jak nie wszystko dobrze się dzieje w świecie studenckim, tak również może nie wszystko jest bez zarzutu w świecie profesorskim. Przypuśćmy, że są profesorowie szkół akademickich, którzy nie spełniają należycie najważniejszego swego obowiązku, wymienionego w ustawie o szkołach akademickich z r. 1920, — mianowicie nie oddają się twórczej pracy naukowej. Przypuść-

my nawet, że nie wszyscy profesorowie dorosli do katedr. Ale, czy usuwając ich ze szkół akademickich przez skasowanie katedr, przez nich zajmowanych, zapobiegłoby się temu, aby takich profesorów, nie pracujących naukowo, nie było w uniwersytetach? Jako żywo nie! Przede wszystkim nie tak łatwo byłoby znaleźć na ich miejsce wybitnych uczonych, bo teraz panuje u nas posucha pod tym względem. Po wtóre, kto zaręczyć może, że nowy kandydat, obarczony wykładami, ćwiczeniami, administrowaniem zakładem, licznymi egzaminami, znajdzie czas na wydatną pracę naukową? Zresztą okoliczność, że jakiś profesor przez kilka lat nic nie publikuje, nie znaczy bynajmniej, że nie pracuje na naukowo. Przeciwnie może to być nawet niepośledni uczone, który nie kwapi się ogłaszać swoich prac, dopóki nie uzna ich za wykonane bez zarzutu. Są i takie nierzadko zagadnienia naukowe, których rozwiązanie wymaga nie lat, lecz dziesiątek lat. Zgodźmy się z tem, że na katedrach szkół akademickich byli po wsze czasy, są, a niewątpliwie i będą, obok wybitnych uczonych, całą duszą nauce oddanych, także czasem i miernoty naukowe. Starajmy się przez odpowiedni dobór powoływanych na katedry profesorów jak najmniej miernoty wprowadzać do gron nauczycielskich szkół akademickich, a w ten sposób najskuteczniej będziemy złemu zaradzać.

Usunięcie, dajmy na to, kilku czy kilkunastu kłopskich profesorów z katedr przyniosłoby szkółom akademickim stokroć więcej szkody niż pożytku, bo wprowadziłoby do nich atmosferę niepewności i zniechęcało młodych uczonych do obejmowania katedr, których mogliby być czasem pozbawieni przez czynniki administracyjne. Słusznie pisał prof. Sinko, krytykując Projekt rządowy, że możliwość zwinięcia katedry przez ministra „stawia każdego profesora przed widmem przedwczesnego spensjonowania. Jeśli np. 30-letni docent (a młodszy rzadko się zdarza) osiągnie katedrę i np. po pięciu latach utraci ją przez zwinięcie, a nie otrzyma w przeciągu roku powołania na inną, zostaje w 35 roku życia z jakąś specjalnością (np. sanskrytologią) na bruku, nieraz z rodziną. Taka perspektywa nie przysporzy chyba adeptów nauki naszemu społeczeństwu, a gdy nie będzie kim obsadzać katedr, uniwersytety powoli opustoszeją”.

Nieusuwalność profesorów z katedr przez rząd uważają zgodnie wszyscy profesorowie, którzy wypowiedzieli się w sprawie Projektu, za konieczny warunek wolności nauki i nauczania. Bronią tej wolności, nieraz z piór ich spływa ból, żal, rozgoryczenie. I dziwić się temu nie można, zwłaszcza profesorom, którzy przed wojną, w czasach niewoli, zajmowali katedry w Krakowie i Lwowie. Nie mogą się z tem pogodzić, że ukochane przez nich uczelnie, mogą teraz postradać samorząd, że może go im odebrać Sejm i Senat Rzeczypospolitej, choć go im nie nadały.

Nie zapomnijmy o tem, że szkoły akademickie w b.aborze austriackim miały samorząd oddawna, że polskim szkołom akademickim w Warszawie nadali samorząd okupanci Niemcy, że wskrzeszony Uniwersytet Wileński otrzymał go od Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, że wreszcie Uniwersytet Poznański zawdzięcza go władzom rządzącym swego czasu w Poznaniu. Ustawa sejmowa z r. 1920 zunifikowała tylko przepisy, które miały odtąd obowiązywać we wszystkich szkołach akademickich, nie uszczuplając w niczem ich samorządu, a nawet cokolwiek go rozszerzając.

Gdy Akademia Krakowska za panowania Zygmunta III mocno podupadła, wskutek, jak przypuszczano, konkurencji szkół Jezuitów, którym szczególnie król sprzyjał, wtedy „Najmanowicz, będący podówczas rektorem Akademii, udał się na czele wszystkich profesorów, w obrzędowych ubiorach, przed tron króla, a trzymając na węgłowi przywileje Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i Zygmunta I, Akademii Krakowskiej nadane, miał mowę do króla w łacińskim języku, przy końcu której, przyklepnąwszy przed tronem, złożył przywileje, dwa berła i tak skończył: Accipe rex, quae non dedisti. Co król Zygmunta tak dalece rozczuliło, iż powrócił rektorowi przywileje, dwa berła, dodawszy trzecie swoje i szkoły jezuickie w Krakowie zamknął nakazem”. — Nie wiem, czy wiadomość ta, którą zaczerpnąłem z jednego dzieła historycznego, odpowiada prawdzie, czy może jest tylko legendą. Jeżeli jest legendą, to jednak ma być prawdziwie stałą troską macierzy naszych uniwersytetów o zachowanie dawnych przywilejów, t. j. samorządu, bez którego trudno marzyć o rozwoju szkół akademickich. Teraz znów, po wiekach, występuje Wszechnica Krakowska na czele wszystkich innych szkół akademickich w Polsce w obronie odwiecznych przywilejów uniwersytetów. Wszystkie te szkoły nasze główne zwracają się przez usta swoich profesorów do naszych ciał ustawodawczych, do Sejmu i Senatu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z prośbą, w imię dobra państwa w imię dobra narodu, w imię dobra kultury naszej nie pozbawiajcie nas samorządu, „bo samorząd uniwersytecki, to nie instytucja, stworzona dla wygody profesorów; to rzecz związana najściślej z pomyślnym rozwojem samej nauki, z rozwojem i rozkwitem cywilizacji i kultury narodowej, związana z niemi do tego stopnia, że można ją nazwać koniecznym tego rozwoju warunkiem” (O. Balzer). Przytoczone słowa Oswalda Balzera, oby nie przebrzmiały bez echa! Byłoby to pięknym uczczeniem przez naród pamięci tego wielkiego uczonego i zasłużonego obywatela, gdyby głos jego w obrocie samorządu szkół akademickich został w pełni uwzględniony i w Sejmie, i w Senacie.

Poznań, dnia 15 stycznia 1933 r.

*) L. Gąsiorowski. Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce. T. I, str. 131. Poznań 1839.

Wzorowa gospodarka Min. Spraw Wojskowych

Imponujący dorobek pokojowej pracy naszej armji

Dalsza dyskusja w komisji budżetowej

Z Warszawy donosi (Z.): Zapowiedziany na środowym posiedzeniu Komisji Budżetowej przez p. wiceministra spraw wojskowych Składkowski pokaz czołgów i samochodów, motocykli i silników, odbył się w czwartek na podwórzu garażowym Sejmu.

Demonstrując zgromadzonym na pokazie obiekty, p. wiceminister Składkowski podkreślił, iż jest to w wielkiej części nasz dorobek krajowy świadczący o coraz większym uniezależnieniu się przemysłu krajowego. Pokazano więc opony samochodowe Stomil, wyrobu krajowej fabryki poznańskiej, silnik lotniczy całkowicie wykonany w naszych zakładach lotniczych, dalej motocykl CWS, powszechnie używany w policji i wojsku, czołg lekki wytworzony z Teke (Tadeusz Kościuszko), niezmiernie zwrotny i szybki, chluba naszej armji, dalej czołg Vickersa, należący do kategorii szturmowych. Wkrótce wszystkie części składowe i części czołgu wyrabiane będą w kraju, wypierając wyroby angielskie.

Następnie członkowie Komisji Budżetowej przeszli do sali obrad, gdzie rozpoczęła się dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wojsk.

GDANSK GNIAZDEM SZPIEGÓW.

Pos. Tebinka (BBWR) polemizował z poglądami posłów PPS, w sprawie budżetu wojskowego, oraz z poglądami pos. Arciszewskiego na kwestię szpiegostwa. Dalej mówca zaznaczył, że w lokalu Stronnictwa Narodowego w Toruniu policja przy rewizji znalazła szereg alotek, rozrzuconych w Poznańskim i na Pomorzu, a które dyskredytują Państwo, rząd i poszczególne jednostki.

Nawiązując do niedawnego procesu szpiegowskiego w Gdyni, posł Tebinka stwierdził, że centrala szpiegostwa przeciw Polsce jest Wolne Miasto Gdańsk. Różni urzędnicy W. M. Gdańska są członkami niemieckiego wywiadu, a komisarz policji szefem tegoż wywiadu. Dalej przez palce patrzeć na to nie można i trzeba wreszcie tak silnie uderzyć pięścią w stół, aby Gdańsk, współzwiązany z Polską, zaprzestał tolerowania na swoim terenie tej akcji.

TRIUMF PRODUKCJI KRAJOWEJ.

Po wyprzedzeniu listy mówców, zabrał głos p. wiceminister Sławo-Składkowski. P. min. pokazuje na wstępie wielką ilość wykresów, obrazujących linię rozwoju produkcji i innych działań resortów M. S. Wojsk. Wykresy ilustrują wzrost produkcji krajowej i zmniejszenie się zakupów zagranicą. Od r. 1925 wydatki krajowe górują nad zagranicznymi i to zwiększa się coraz bardziej na korzyść produkcji krajowej. W tym roku mamy już na 138 milionów zakupów krajowych, a tylko na 8 milionów zagranicznych. W następnym roku będzie już tylko 1 milion wydatków zagranicą, a więc jest to wielki triumf. Wojsko opanowało już produkcję uzbrojenia piechoty, a co do artylerji jest to kwestia najbliższych lat.

ŚWIETNY ROZWÓJ LOTNICTWA.

Następnie dokładne sprawozdanie dawał p. Wiceminister o postępach w dziedzinie lotnictwa. W produkcji lotniczej Polska stała się samowystarczalną z wyjątkiem pewnych surowców, których w kraju się nie wytwarza. Sukces polskiego lotnictwa myśliwskiego sprawił, że teraz podrabia się go w całym świecie. Silniki zagraniczne już w r. 1928 nie były zakupowane. Wyrabiamy je sami, a tak samo części zamienne, tak, że zwiększa się wydajność silników. Budżet lotniczy polski jest 10 razy niższy od francuskiego. Wyniki jednak naszych wysiłków na tem polu są lepsze niż w innych krajach. Następnie p. wiceminister przedstawił statystykę przyczyn wypadków lotniczych, przyczem podał ciekawy szczegół, że w 1920 r. Fokker z powodu pożaru nie mógł dostarczyć płatowców na linię lotniczej Bruksela—Paryż, uczyniła to firma Plage i Laśkiewicz i te płatowce są do dziś dnia w użyciu.

Dalej p. wiceminister Składkowski zaprasza następnego posła, by podzielił się chlebem żołnierskim i konserwami. Przyniesiono nóż do chleba oraz przyrząd do otwierania konserw. Bochen chleba i puszka konserw przechodziły z rąk do rąk. Chleb, mimo, że miał trzy dni, okazał się jeszcze świeży i smaczny. Konserwy są obecnie tak trwałe, że są do użycia jeszcze po 6-u latach. Puszki blaszane do konserw wyrabia się obecnie w kraju, gdy dotąd sprowadzało się je z zagranicy.

O SZACUNEK DLA ARMJI.

Jako ostatni przemawiał sprawozdawca budżetu Min. Spraw Wojsk. p. wicemarszałek Polakiewicz. Nawiązując do przemówienia p. pos. Pużaka, mówca podkreśla, że uświadomienie postawione przez p. pos. Pużaka, a krzywdzące wojsko zarzut, jakoby stało ono na usługach kapitalizmu. Przecież w wojsku służy nie tylko kapitalista — mówi p. sprawozdawca — ale także synowie robotników i chłopów. Gdyby wojsko było używane zbyt często do asystencji, czemu przeciwna jest rada i samo wojsko, to można by mówić o nadużyciu. Dzięki wojsku każdy z nas spokojnie myśli o tem, że w razie zagrożenia i niebezpieczeństwa mamy tę siłę zbrojną. Dlatego p. wicemarszałek apeluje do posłów z PPS, aby skończyli z tego rodzaju powiedzeniami. Dalej mówca zaznacza, że dziś obóz rządowy

ma dziesięć razy mniej do powiedzenia w wojsku, niż w czasach przedwojennych. Nikt z tego obozu nie ma prawa utrącać się do spraw personalnych, co świadczy o niezależności wojska i to jest w interesie państwa, narodu, robotnika, chłopu i całego społeczeństwa. Na tem dyskusję wyczerpano i budżet przyjęto w drugim czytaniu.

Budżet Min. Poczty i Telegrafów

Popołudniu rozpoczęła swoje obrady sejmowa Komisja budżetowa nad budżetem Min. Poczty i Tel. Przed posiedzeniem pos. Strzednicki (BBWR) oświadczył, że wniosek Kl. Nar. w sprawie kosztów budowy niektórych maszyn państwowych i popelnionych przy budowie nadużyć został temu przydzielony. Dochodzenia sądowe w tej sprawie są ukończone i rozprawa rozpoczyna się, wobec tego mówca prosi o odroczenie tej sprawy do chwili definitywnego zakończenia jej w sądzie. Po wyjaśnieniach pos. Rykara i przewodniczącego pos. Byrki, który przyjął te wiadomości, przystąpiono do budżetu Min. Poczty i Tel.

Referował posł Sanoja (BBWR) Budżet tego resortu nie różni się zbytnio od szesnastorocznego. Taryfy nie są bynajmniej wygórowane, przeciwnie, zagranicą poczta jest o wiele droższa. Polityka dzisiejsza Min. w zakresie opłat

jest słuszną. Od r. 1921 zaczęto produkcję aparatów telefonicznych w wytwórni państwowej. Dziś posługujemy się aparatami tylko z tej wytwórni. Co do Radia Polskiego, to Min. Poczty i Tel. do Radia Polskiego nie dopłaca, a nawet ma dywidendę w wysokości 50 000 zł. Referent zgłasza drobne poprawki budżetowe, poczem proponuje przyjęcie preliminarza rządowego.

W dyskusji zabierali głos: pos. Polakiewicz (BBWR), który zapytuje ministra, czy prawdą jest, że dyrektor naczelny Radia Polskiego otrzymuje pensję ponad 100 000 zł rocznie. Pos. Rybak (K.N.) uważa, że poczta polska jest za droga. Pos. Tebinka (BBWR) w imieniu wszystkich radiolubów apeluje do ministra, by wpłynął na dyrektora Polskiego Radia, aby programy stały na wyższym poziomie.

Jednostronne zobowiązania mniejszościowe są niesprawiedliwością i narzędziem wicherzenia

Nowe problemy mniejszościowe na styczniowej sesji Rady L. N.

Na rozpoczynającej się w dniu 23 bm. sesji Rady Ligi Narodów znajdują się aż dwie sprawy, żywo obchodzące społeczeństwo polskie. Pierwsza z nich to znana skarga niemiecka na rzekomo stronnicze, w stosunku do Niemców, przeprowadzanie reformy rolnej w Polsce. Jak wiadomo „komitet trzech”, który badał już te kwestie dwukrotnie, wypowiedział się w sposób stanowczy przeciwko pleniactwu min. Neuratha i uznał, że ze strony Polski nie zachodzi naruszenie zobowiązań międzynarodowych. Mimo to Neurath nie przyjął raportu spowodował odwołanie sprawy do sesji styczniowej, ludząc się, że zdola Ligę przekonać o słuszności swych absurdalnych pretensji, których właściwym sensem jest tendencja skłonięcia Rady Ligi do zajmowania się każdym z osobna wynadaniem parcelacji majątku niemieckiego w Polsce.

Druga sprawa ma charakter nierównie poważniejszy i rzeczowy. Jest nią skarga mniejszości polskiej w Niemczech na nadużycia władz i terror polityczny. Petycja polska, obszernie dokumentami uutożwowana, wylicza cały szereg konkretnych wypadków łamania prawa przez władze niemieckie, a w szczególności wymienia:

1) Zmuszanie przed wyborami Katol. Polskiej Partji Ludowej do przedkładania do cenzury prewencyjnej wszystkich druków wyborczych (pogwałcenie art. 76 konwencji genewskiej).

2) Narzucenie przed wyborami stronnictwu polskiemu nazwy niemieckiej.

3) Fizycznych przez lekarzy wypadków terroru fizycznego w stosunku do obywateli niemieckich narodowości polskiej.

Wobec powyższego Związek Polaków w Rzeszy prosi Radę Ligi o stwierdzenie, że wymienione wyżej wypadki są pogwałceniem prawa, o skłonienie rządu Rzeszy do zmiany bezprawnych postanowień oraz do udzielenia pokrzywdzonym satysfakcji moralnej i materialnej, a wreszcie o zażądanie od Rządu Rzeszy surowego ukarania winnych i udzielenia gwarancji, że wypadki podobne nie powtórzą się więcej.

W zestawieniu z tem poważnym, udokumentowanym wystąpieniem mniejszości polskiej wręcz humorystycznie wygląda indywidualne „skargi” kilku Niemców polskich ze Śląska.

Pisałiśmy już w swoim czasie o historycznej niemal skardze niejakiego p. Mokrosa „hadacza mięsa”, który zainteresował Radę Ligi Narodów swoją osobą, pozbawioną prawa badania mięsa przez polski urząd weterynaryjny z tego tylko powodu, że p. Mokros przeżywszy ponad 70 lat — zaniewiedział! Obecnie reprezentanci moralstwa wielkich i szeregu państw mniejszych mała się zastanowić, czy niejaką p. Neugebauer pobity w 1930-ym roku i zmarły w 1932 roku — zmarł dlatego, że był pobity i czy córce tego należy się odszkodowanie.

nie od Rządu polskiego, o co zwraca się właśnie do Genewy. Dalej p. Guido Bieniek prosi Radę Ligi Narodów o wejście w jego sprawę sądową o odszkodowanie, wskutek wydalenia go z województwa śląskiego, a p. Gustaw Kociolek uważa, że Rada Ligi Narodów winna w jego znów sprawie sądowej wypowiedzieć się, zanim rozpatrzy ją w normalnym trybie Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie. Wreszcie przynosiła się Radzie Ligi Narodów stała jej klient von Pless, który, jako prezes „Volksbundu” przedstawia sprawę własności szpitala św. Juliusza w Rybniku, znajdującą się w rozpatrywaniu polskich władz sądowych. Pewnie dla dania wyrazu swej zawsze i wszędzie głoszonej lojalności nie uznał von Pless za wskazane wykorzystywać stojących mu otworem instancji polskich wewnętrznych.

Jak więc widać, traktaty mniejszościowe nie przestają być w rękach wicherzycieli i intrygantów narzędziem siania zamułu i niepokoju. W interesie sprawiedliwości i pokoju domagać się musimy aby traktaty te albo zupełnie zostały zniszczone, albo by je roziścięto na wszystkie bez wyjątku państwa. Gdyby zaś Genewa nie zdobyła się na pozytywną reformę w tym duchu Polska nie może w przyszłości uznawać tych jednostronnych zobowiązań naruszających jaskrawo zasadę tak hataśliwie przez Niemców reklamowanego „równouprawnienia”. Solidarna opinia całego społeczeństwa nonne bez zastrzeżeń wszelkie akcje rządu polskiego, mające na celu rozsądne zgodne z duchem sprawiedliwości i mocarstwem stanowiskiem Polski uregulowanie kwestii traktatów mniejszościowych.

196.000.000 fr.

kosztować będzie naprawa „Atlantique”.

Paryż (PAT.). Eksperci wyznaczeni do przeprowadzenia badań nad kadłubem „Atlantique” złożyli raport w którym stwierdzili, że zbadanie go może nastąpić dopiero po umieszczeniu kadłuba w suchym doku. Eksperci zaznaczyli, że o ile wnetrze kadłuba nie uległo zniszczeniu, koszty naprawy wyniosą 196 milj. franków.

Lady Bailey odnaleziona nad brzegami Nigru.

Paryż (PAT.). Lotniczka Bailey, która zaginęła w czasie przeletu do południowej Afryki, została odnaleziona. P. Bailey musiała lądować z powodu wyczerpania zapasów benzyny w odległości 20 km od Taha nad Nigrem.

Herbatka literacka

Tutejszy Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich zainaugurował w dniu wczorajszym z powrotem znów urządzane już w innych latach Herbatki Literackie, cieszące się uznaniem sfer kulturalnych naszego miasta.

Wieczór wczorajszy w pietrowej salce cukiernej Fangrata przy Alejach Marcinkowskiego zgromadził liczne grono doborowej publiczności. Słowo wstępne z właściwą sobie swadą i wytwornością wygłosił dr. Jerzy Koller, zaznajamiając zebranych z intencjami Związku i wyrażając nadzieję, że Herbatki Literackie znajdą się tak żywcem przyjęcie, powtarzać będą mogły się systematycznie i stale. Z wykładem dyskusyjnym wystąpił zasłużony i popularny prezes Związku Bolesław Koreywo, malując w żywych barwach i w oparciu o ciekawe cyfry statystyczne dotychczasowe współczesne literatury polskiej. — Wywodom tym przysłuchiwało się z dużym zainteresowaniem, szczególnie, że wypowiadane były przez działacza znanego ze swoich starań około poprawy bytu materialnego szeregu upośledzonych przez los pisarzy.

Nastąpiła część deklamacyjna wieczoru, którą rozpoczęła znana Poznańskimi utalentowana recytatorka dr. Anna Dziembowska. Z wysoka kultura i prawdziwa maestria słowa odczytała poezję dr. Wandy Brzeskiej, częściowo z wydanego świeżo drukiem zbioru „Mitropa” a częściowo z niewydanych jeszcze poezji morskich.

Z kolei wystąpił Jan Sztandynger, odczytując własne liryki z cyklu „Sztandynger i filozofski”, wśród których wyróżnia się wiersz o łacie ukwieconej, pełen świeżości i wdzięku. Recytując swoją zakończył autor balladę poznańską o Dorocie, nieco swawolna, ale o dobrej fakturze artystycznej i oryginalnie podmalowanym kolorystycznie.

Po przerwie kwadransowej wystąpiła z krótkim, lecz bardzo intrygującym odczytem o literaturze bułgarskiej najbardziej w tej dziedzinie kompetentna p. Zofia Gurzyńska, sekretarka miejscowego Związku Literatów. Ilustracja jej zajmującego wykładu było odczytanie przez p. Grabowskę legendy o św. Krzysztofie. Ponieważ p. Gr. posiada bardzo dobrą dykcję, a rzecz Elin-Pelin tłum. przez p. Gurzyńską była piękna i miła, słuchano jej z napięciem i zaciekawieniem.

Herbatkę zakończył satyra p. Krauss już poza ramami właściwego programu. — Pierwsza w tym roku Herbatka Literacka udała się nadszpodziewanie dobrze, z czego wnosić można, że warto urządzić je w przyszłości, a Zarządowi miejscowego Zw. Zaw. Lit. Pol. należy się wdzięczność za tę wysoce kulturalną inicjatywę.

WŁADYSŁAW LAM.

Estetyka mieszkania

Dom, który posiada zdecydowany charakter, a proporcje ścian dachu itp. części jego są celowe i konieczne, będzie estetycznym, natomiast wszelkie budowania tylko dla pozorów wyda się najczęściej nieestetyczne. Przeciwnie boszczących pięknych budowli zbudowanych samymi, ozdabianie ich zbytnio ornamentami, wieżyczkami i przybudówkami, które nie mają realnego przeznaczenia i logicznego związku z całością jest szpetne. Charakterystycznym jest, że często bywa estetyczniejsza prosta wiejska chata od pretensjonalnej willi miejskiej, że łatwiej znaleźć skromny i estetyczny domek w ubogiej dzielnicy miasta, niż wśród wielkich luksusowych.

Powiedzieć można, że stare domy, które budowano powoli z zastanowieniem i z szczerym zamiarem stworzenia pięknej budowli są estetyczniejsze od współczesnych, które buduje się pośpiesznie, oszczędnie, a ozdabia

się je pstrokacizną wszelkiego rodzaju. XIX wiek jest pod tym względem najmniej wybredny i najbardziej pretensjonalny. Stare budowle są najczęściej przykładami pięknej stylowej architektury a w okolicach, gdzie do dziś buduje się w tradycyjnym stylu dachów, spotykamy największą ilość pięknych budowli.

Najnowszy współczesny styl kubizujący zrywa radykalnie z odzobnością i stosuje konsekwentnie skrajną prostotę, jednak tego rodzaju prostota programowa przyjęła niejako „z urzędu” niezawiesz była trafna i dostateczna. Piękno każdej architektury leży w harmonii proporcji, celowości szczegółu, trzeba by zatem zawsze przemysłać i szarmonizować. Tych braków, o ile zachodzą nie można zastąpić ani zakryć ładnymi chochów i najmodniejszemi schematami i formułkami. Architektura po prostu niezależnie od chwilowych modnych upodobań nie powinna nawet po najdłuższym czasie tracić swych walorów estetycznych, a istnieje obawa, że współczesne „pudła” niebawem nam się spryżyszą i tylko wyjątkowe okazy tego stylu, głębiej przemyślane, przetrwają próbę czasu.

Wnętrze mieszkania musi być również celowe i rozsądne, a tak kardynalne elementy, jak posadzka, ściany, drzwi i sufit mogą być item właściwym, ale mogą też tworzyć niedające się niczem zakryć brzydkie iło wnętrza. Obowiązują tu zasadniczo te same normy, co i na zewnątrz, płaszczyznach architektury. Ściany białe, wala najczęściej dwokolorne, częściej z tylnik, rzadziej z drzewa. W obu wypadkach materiał, z którego zostały wykonane, powinien być sobą i dla oka widać, że nie jest zakrytym żadnym dodatkowym, lub imitującym materiałem. I tak ściana drewniana, a także drewniane drzwi, posadzka i okna powinny zostać dla oka drewnem, którego nie należy lakierować farbami, a można je jedynie nasycać olejem, polewować, lub froterować. Polittrowane drzwi nabierały tej samej szlachetności, co piękny polewany mebel, natomiast lakierowane farba olejna stała się tandetem i brzydszym, niż byłaby w stanie surowym. To samo odnosi się do posadzek, lakierowana farba olejna podobnie, jak zakryta linoleum, jest praktyczna, ale brzydka, podczas kiedy froterowana

DR. W. W. YEN. szef delegacji chińskiej w Genewie.

Chiny zdecydowane są walczyć Rewelacyjna zapowiedź nowej polityki chińskiej

Zgodnie z wyrażoną niejednokrotnie na łamach naszego pisma opinią, rozwój ostatnich wydarzeń na Dalekim Wschodzie wskazuje, że zeszłoroczna ofensywa na Szanghaj i proklamacja państwa Mandżu-kuo były dopiero pierwszym etapem akcji japońskiej na terytorium Chin.

Rozpoczęta, pod pozorem walki z powstańcami, stopniowa aneksja prowincji Dżehol, dowodzi, że Japonia zamierza trwale oderwać od Chin możliwe wielkie terytoria, by uczynić z nich teren eksploatacji i rezerwu surowców. Czy Chiny nadal znosić będą biernie to kranie na cześci ich kraju? Na to pytanie odpowiada poniższy artykuł dr. W. W. YEN'a, szefa delegacji chińskiej w Genewie. — Red.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest z dnia na dzień, rzecz można, groźniejsza. Chiny znajdują się w przededniu powzięcia zasadniczych decyzji. Dotychczas zarzucano nam stale że jesteśmy nazbyt słabi, nazbyt „pacyfistyczni” — nastrojeni, niezdolni do obrony naszego terytorium. Chiny są krajem niezdolnym do planowej akcji — mówiono. Postaram się wykazać, że ta opinia jest zupełnie niesłuszna.

Mimo ostatnich wypadków w Mandżurii, których doniosłości nikt chyba negować nie będzie, punkt ciężkości problemu chińsko-japońskiego znajduje się w Genewie. Nie oczekujemy bynajmniej, że Liga Narodów odda nam do dyspozycji flotę i armię lądową, byśmy mogli odzyskać utracone prowincje. Chiny nie oczekiwały nigdy i od żadnego państwa takiej pomocy. Dotychczas raczej biernie przyjmowaliśmy wypadki, wierząc niezachwianie, że przyszłość przyniesie triumf sprawiedliwości. Skoro jednak nadejdzie nasza godzina — nie nie powstrzyma nas od walki!

Przedewszystkiem trzeba, aby sytuacja międzynarodowa wyjaśniła się raz na zawsze. Rada Ligi Narodów podjęła, przed wień miesiącami, uśmierzanie pogodzenia stron. Miały się te zabiegi zakończyć definitywnie w sierpniu ub. r. a dotąd nie dały wyniku. Przekonało nas to, że nie mamy potrzeby lękać się, iż Japonia zechce zmienić dobrowolnie obrany system polityki w Mandżurii. Nie oczekujemy również ratunku od Ligi. Wszystko, czego od niej wymagamy, to zastosowanie wobec napastnika rygorów bojkotowych, przewidzianych w art. 15 paktu.

Gdy spełnia się te warunki Chiny przystąpią do wielkiego dzieła organizacji wewnętrznej, która uczyni je zdolnymi do pokonania najeźdźców. Jedno jest pewne: **ABY ZAPEWNIĆ POWODZENIE NASZYM PLANOM ZAWRZEMY SZEROKIE PRZYMIERZE EKONOMICZNE Z SOWIETAMI.** Następnie ogłosimy bezwzględny, kategoryczny bojkot towarów japońskich. 40 000 000 mieszkańców wielkiej republiki chińskiej powita te decyzje z entuzjazmem. W międzyczasie zaś czynić będziemy wszystko możliwe, by w miarę sił bronić nasz kraj przed inwazją.

Ostatnie wypadki dowiodły, że pakt Ligi jest kijem o dwóch końcach: każda z zainteresowanych stron może go na swoją korzyść interpretować. — Poza tym trzeba sobie zdawać sprawę, iż wielką zwłokę w załatwianiu sporów międzynarodowych powoduje oddawanie ich pod jurysdykcję Ligi. O to np. inwazja japońska trwa już 15 miesięcy, a Liga Narodów nie zdobyła się jeszcze na stanowcze rozstrzygnięcie. Dotąd mogliśmy to naszemu narodowi tłumaczyć koniecznością zbadania przez wysłanników Ligi sytuacji na miejscu. Obecnie, gdy raport Lyttona jest oddawna gotów, niema żadnych motywów na usprawiedliwienie zwłoki.

Cokolwiek się stanie zdecydowany jesteśmy sami i tylko sami eksploatować niezmierzone bogactwa naturalne naszego kraju. Opracowujemy plan wielkiej reformy przewidujemy, że **W CIĄGU TRZECH LAT PRZETWORZYM CHINY NA NO WY. POŻNY KRAJ.** Nasz plan trzyletni żąda od każdego obywatela wydajnej pracy i entuzjazmu; damy zatrudnienie tysiącom techników europejskich i amerykańskich. Dodają nam otuchy rezultaty dotychczasowych starań o uprzemysłowienie kraju. W Mandżurii np. zbudowaliśmy, bez grosza obcych kapitałów, 1845 km. dróg żelaznych. — Dziś jeszcze na ogólną ilość 7000 km. Japończycy kontrolują zaledwie 1300 km. dróg żelaznych. My zaś, wraz z Sowietami, administrujemy 1800 km.

Przedewszystkiem jednak samochód i samolot łączy odległe prowincje Chin z ich centrami. w

związku z czym budowa dróg i rozwój lotnictwa handlowego posuwa się u nas w szybkim tempie. Eksploatowanie źródeł sił wodnych i elektryfikacja kraju czynią zdumiewające postępy. I w ten oto sposób, uniezależniając się ekonomicznie, industrializując kraj, odpowiemy na ataki japońskie.

W obecnych warunkach nie jest możliwe już zaanektowanie całego kraju. Japonia nie rozumiała tej prawdy i zagarnęła chwilowo Mandżurię. Tym czasem to nowe państwo, ziemia obiecana japońskich kolonistów, to w rzeczywistości fikcja. Państwo mandżurskie jest tworem całkowicie sztucznym, sprzecznym z wolą ludności. 30 000 000 mieszkańców tego kraju, przeważnie dobrych Chińczyków, zajmują wobec Japonii stanowisko zdecydowanie wrogie i czeka tylko, by się znów przy-

łączyć do Chin. Jeśli zaś chodzi o Europę, to w Genewie powinni sobie politycy uprzytomnić, że jeśli usankcjonują teraz podboje mandżurskie, to za 10 lat Japończycy wtargną do Europy. „Złote niebezpieczeństwo” stanie się materialnym faktem.

Całkowite fiasco interwencji Ligi w sprawie mandżurskiej byłoby przelewem krwi samych instytucji genewskiej. W tych warunkach rząd chiński, mimo swych szczerze pokojowych przekonań, nie mógłby przyjąć żadnych zobowiązań rozbrojenowych. Wierze więc, że Liga Narodów zrozumie groźbę tej samej niebezpieczeństwa i w tym przynajmniej zakresie, w jakim tego od niej oczekujemy, wystąpi zdecydowanie przeciwko napastnikowi.

(Przedruk, nawet częściowy, wzbroniony).

Skandaliczne „ostatnie słowo” p. Studnickiego

W r. 1920 p. Studnicki ofiarował Niemcom Śląsk w zamian za pomoc zbrojną

Z Warszawy telefonuje (ż.): Po dwudniowej rozprawie zapadł wczoraj wyrok w procesie przeciw p. Władysławowi Studnickiemu, oskarżonemu o zniesławienie wojewody Grażyńskiego.

Wystąpienie oskarżonego na rozprawie, zwłaszcza w ostatnim słowie, stało się wielkim skandalem politycznym. P. Studnicki, nawiązując do słów swego obrońcy, z całą otwartością potwierdził, że istotnie w 1920 r., w czasie inwazji bolszewickiej, rozmawiał z posłem niemieckim w sprawie otrzymania pomocy dla Polski od Niemiec. Posel niemiecki wówczas zapytał, co za to może dać? Studnicki odpowiedział mu: **przypuśćmy, że Śląsk.** „W związku z tem — mówił p. Studnicki — chodzącem istotnie do ministrów i prosiłem o Śląsk. Żaluję, mówił Studnicki, że nie stało się tak, jak się stać powinno. Lepiej było od razu budować na mocnych podstawach, niż przejść później ciężką amputację”.

Kończąc p. Studnicki oświadczył, że efekt procesu dla Państwa jest bardzo dobry, wyka-

zuje bowiem istnienie jednostek, upominających się o mniejszości narodowe. — Administracja Śląska się skompromitowała — oświadczył p. Studnicki, Pragnę teraz, by sąd się nie skompromitował.

Sędzia: Zwracam panu uwagę, że używanie tego rodzaju zwrotów pod adresem sądu jest niedopuszczalne.

P. Studnicki: Bardzo przepraszam. Po pierwsze sąd ogłosił wyrok, skazujący p. Studnickiego na trzy miesiące więzienia. Na zasadzie amnestii kara została darowana.

W ustnych motywach sąd podkreślił, że oskarżony nie tylko nie przeprowadził dowodu prawdy postawionych zarzutów, ale nawet nie wykazał swej dobrej woli. P. Studnicki, człowiek inteligentny, brał rzecz jednostronnie, zbierając tylko te głosy, które były mu potrzebne, na inne zupełnie zamykając oczy. Sąd zarazem uwzględnił zasługi p. Studnickiego, niemniej wziął także pod uwagę, że jako wytrawny publicysta winien się orientować, co czyni.

Na widowni

AMB. CHŁAPOWSKI U MIN. DE TESSAN.

Z Paryża donosi (PAT): Podsekretarz stanu w ministerstwie pracy, de Tessan, przyjął ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu, p. Chłapowskiego.

SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Z Warszawy donosi (ż.): Marszałek Senatu zgodnie z regulaminem powołał senatora adw. Jundziłę na zastępcę interesu publicznego w sprawie przed sądem marszałkowskim, wszczętej na prośbę sen. Targowskiego w związku z zarzutami postawionymi mu przez redakcję „Polonii”.

NARADA W SPRAWIE USTAWY AKADEMICKIEJ.

Z Warszawy donosi (ż.): Min. Jędrzejewicz powrócił z zagranicy i wziął udział wczoraj w naradzie, odbytej w gmachu Senatu z wybitnymi przedstawicielami BBWR w sprawie projektu ustawy o wyższych szkołach akademickich.

Z KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Na piątkowym posiedzeniu komisji Konstytu-

cyjnej rozpatrywano wnioski N. D-cji, domagający się uchylecia dekretów P. Prezydenta, ponieważ rząd nie dotrzymał rzekomo 14-dniowego terminu przedłożenia ich Sejmowi.

Po wyjaśnieniach pos. Cara, który wykazał, że wniosek N. D-cji operuje dowolnie naciąganiem datami i niezwykle elastyczną interpretacją prawa, większość wniosku odrzuciła. Mimo to N. D-cja postanowiła zgłosić go na plenum Sejmu, jako votum mniejszości.

ZNÓW ODDALONO PROTESTY WYBORCZE.

Z Warszawy donosi (PAT): Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie co do pięciu protestów przeciwko wyborom do Sejmu w Okręgu nr. 55 — Złoczów — Zborów — Kamionka — Strumiłowa — Brody — Radziechów — Bóbrka — Przemysław — Rohatyn — Żydaczów — Brzeżany, rozpatrywanych na posiedzeniu jawnym Sądu Najwyższego w dniu 9-ym bież. mies.

Decyzją Sądu Najwyższego wszystkie pięć protestów przeciwko wyborom w okręgu złoczowskim zostało oddalonych.

Na szorstką i pękłą skórę
KREM NIVEA
Cena złoty 0.40 — 2.60

woskiem ma niewątpliwie ton szlachetny. Odnosi się to nie tylko do posadzki tak zw. parkietowej i drzwi wykonanych z drzewa szlachetnego. Posadzka z desek sosnowych, tak samo jak i drzwi z tego najtańszego drzewa, przeciętnie czystym niezabarwionym woskiem, otrzymują piękny złoty odcień i szlachetny ton materiału nienamiastkowego. Seki są prostą i naturalną ozdobą drzewa i nie trzeba ich się bać.

Ściana tyńska powinna zachować swoiste cechy, a bywa całkowicie szlachetna. Jeśli ją poprostu wybielimy, lub pomalujemy jednolitym kolorem, farbą wodną. Szablonowe malowanie ścian w beżowym kolorze, z ciemnymi ornamentami na całości ściany, jest wobec niekorzystnym szablonem złychem rzemieślników. Podobnie nieumiejętnie wyklejane wszelkie szablonowe sztukaterie na sufitach, oddziałach i piecach, które tak chętnie ozdabiają pokoje estetycznie nie wyrobieni rzemieślnicy. Tapeta jest arcyklasycznym przykładem rozpowszechnionego dziś w krajach tego tandetnego namastkowego materiału, który ma imitować szlachetne tkaniny, a jest w istocie tylko tanim i brzydkim fabrykatem.

Przestrzeganie elementarnych zasad w budowie wnętrza da nam spokojne i szlachetne tło pokoju, któremu wypełniliśmy go sprzątkami możemy nadać charakter indywidualny i estetyczny.

Przechodząc z kolei do kwestii umeblowania mieszkania, trzeba stwierdzić, iż mylnem jest przekonanie, iż im drogie urządzenie zawsze musiało być estetycznym. Można wydawać wiele pieniędzy stworzyć wnętrze odrażające i zdradzające całkowity brak kultury estetycznej gospodarza, i przeciwnie, można podchodzić do zaadanięcia właściwie nawet za małe pieniądze urządzać się estetycznie i kulturalnie.

W sprzętach odróżniły można dwie zasadnicze grupy, a mianowicie meble i tkaniny. Meble jako bryły architektoniczne są estetycznymi, o ile posiadają harmonijne proporcje, a także o ile materiał, z którego zostały wykonane, został właściwie ozdobiony i nie sfałszowany. Słowo meble antyczne uchodzi za najpiękniejszą i słuszną. Są bowiem wykonane solidnie, obróbka ich jest

ręczna, a dawny rzemieślnik nie spieszył się, nie szczydził trudów i kopał w podług najlepszych wzorów, to też obok czystości stylowej, mają one najwięcej szlachetności, dobrego rzemiosła i są najpiękniejszą ozdobą mieszkania. Współczesni meblarze wzorują się nieraz na meblach antycznych, a można to tylko pochwalać i zalecać. W sprzętarstwie można śmiało powtarzać dawne formy, które przetrwały długie lata i nie wykazały żadnych słabych stron. Nestety częściej wykonują współcześni meblarze sprzęty według własnych nowych projektów i to obok znakomitej tylko ilości okazów przemysłowych i pięknych produktów się ogromna masa współczesnych fabrycznych, pospolitych szablonowych i pretensjonalnych mebli, które są doszczętnie pozbawione solidności wykonania i piękna form. Podobnie, tak współczesna pospolita architektura bywa ozdobiana niemiłosiernie, najczęściej naturalistycznymi szczegółami, imitującami to, czego nie można i nie należy z drzewa wykonywać, upstrzone są rozmaitemi beznadziejnymi ozdobami i nieraz drogiemi dodatkami, a brak im wszelkiej stylowości i harmonii w proporcjach. Liczne wzory tego rodzaju mebli znajdujemy w zwyczajnych fabrycznych cennikach niemieckich i niestety naszych. Ostatnio rozpowszechniały się coraz bardziej meble w stylu modernistycznym, podobne do prostych pudełkowatych budowl.

Bywały one piękne, lecz częściej dziwaczne, frytułające brakiem racjonalności i logiki, a już zupełnie nie nadają się do mieszkania, gdy są wykonane z metalu. Przy tych ostatnich trudno o nastrój zacisza domowego i zdaje się, że widać się z nimi nieodownie raczej nastrój sali operacyjnej i pracowni dentystycznej.

Tkaniny podobnie jak meble są nieodzowną i niezwykle efektywną ozdobą mieszkania. Przy doborze dywanów i kilimów należy pamiętać, że prawdziwie piękne są oryginalne ręczne tkaniny, w których materiał nie został pozbawiony cech swych i wóz nie przeszedł w szablonową monotonię, lecz zachował piękno indywidualnej formy. Odgrywa tu niesłychanie ważną ro-

lę sposób barwienia, rodzaj warsztatu, na jakim zostały one wykonane. Formy tradycyjne dają zawsze najwięcej gwarancję dobrego gustu. Makaty i chustki wykonane maszynowo i w sposób szablonowy i mechaniczny najczęściej ośpecają mieszkanie. Lepiej ozdobić mieszkanie mniejszą ilością choćby najskromniejszych oryginalnych tkanin, niż większą bezintrygującą. Często do ozdoby mieszkania lepiej użyć maszynowej tkaniny jednolitej, pozbawionej wzoru, niż wzorzystej i barwnej, i tak piękniejsza jest jednolita biała batystowa zasłona na okna, niż ozdobiona wzorami. Niema bowiem na niej wzoru tandetnego, a działa dekoracyjnie, jako biała draperia układająca się w proste i efektowne fałdy.

Poza wymienionymi szczegółami ozdobą ścian są obrazy i rzeźby. Jednak to podobnie, jak i we wspomnianych już przedmiotach tych to oryginalne i wartościowe dzieła sztuki powinny wchodzić w rachubę, natomiast wszelkie nieudolne kopie, oleodruki i malowanki reprodukcje nie ozdabiają wcale mieszkania, a dyskretnie i zdradzają całkowity brak kultury estetycznej gospodarza domu. Pusta gładka ściana będzie zawsze wywierała korzystniejsze wrażenie, niż ozdobiona złym obrazem. Często można się ograniczyć z powodzeniem i bez uszczerbku dla całości wnętrza do grafiki, która jest normalnie tańszą nawet od oleodruków.

Pięknymi ozdobami są wszelkie stylowe szkła, porcelana, ceramika, choćby i ludowego pochodzenia, a także rośliny ożywające wnętrze zielenią i kwiecieniem.

Poza tem zaznaczyć jeszcze trzeba, że każde mieszkanie powinno w całości mieć swój harmonijny i indywidualny charakter, jeśli ma stanowić żywą i miłą, a nie tylko jest na pokaz i dla ogółu, ale wywiera silny i dodatni wpływ na psychikę jednostek, przebywających w tem otoczeniu.

Pięknem w szlachetnej prostocie wnętrzem, a do tego każdemu w Poznaniu i przeto wielce polecać jest pracownia Kasprowicza w Muzeum Miasta Poznania.

Purgan, Erbe
idealny w działaniu
środek przeczyszczający

POŁĄCZENIE CH. D. Z N. P. R.?

Od dłuższego czasu krążyły wersje, że Ch. D-cja zamierza połączyć się z N. P. R. prawicą. Ogłoszony niedawno komunikat zarządu N. P. R. o zerwaniu rokowań zdawał się kłaść kres tym usiłowaniam. Okazuje się jednak, że oba te anemiczne ugrupowania pragną się wzmacnić drogą fuzji: bo oto w poznańskim organie Ch. D-cji czytamy dziś że Ch. D-cja „dalej żywi nadzieję, że do tego połączenia kiedyś dojdzie, gdyż sprawa dojrzała. Narazie nie jest ona jeszcze dojrzała i wciąż znajduje się w stanie fermentu”.

Zważywszy na zupełny upadek wpływów w społeczeństwie obu tych stronnictw, nie należy oczekiwać, aby nawet ich ewentualne połączenie mogło w jakikolwiek sposób wpłynąć na układ sił politycznych w kraju.

Temperament ponosi posła Arciszewskiego

Warszawa (Tel. wł.). Ostry zatarg wynikł wczoraj w czasie obrad komisji budżetowej Sejmu między posłem Arciszewskim z Kl. Nar. i posłem Tebinką z B. B.

P. Tebinka przed zakończeniem obrad w sprawie budżetu M. S. Wojsk. oświadczył: „Kolejdy zwrócili mi uwagę, że w czasie mego przemówienia, podczas trwającego gwaru i hałasu, p. Arciszewski użył pod moim adresem wyrażenia nieparlamentarnego i obelżywego. Zapytuję, czy tak rzeczywiście było?”

P. Arciszewski: P. Tebinka użył w stosunku do nas wyrazów prowokacyjnych. Na tę prowokację odpowiedziałem słowem „lajdak”.

Przewodn. Byrka: Ja nie słyszałem ani słów prowokacyjnych, ani słowa „lajdak”. Pytałem panów, którzy siedzą przy mnie, ale też nie słyszeli, prócz p. Polakiewicza, wobec tego jednak, że p. Arciszewski to powiedział, wzywam go do porządku z zapisaniem do protokołu.

Pos. Tebinka skierował sprawę na drogę honorową.

Kto będzie następcą p. Rostinga?

Warszawa (Tel. wł.). W sprawie nominacji nowego komisarza Ligi Nar. w Gdańsku rząd polski nie otrzymał dotąd żadnej konkretnej propozycji. Przypuszczalnie zostanie przedłożony prowizoryczny mandat dla p. Rostinga. W kołach politycznych Genewy utrzymuje się opinia, że dyplomacja polska chętnie widziałaby na stanowisku komisarza L. N. w Gdańsku przedstawiciela państwa mniejszego, podczas gdy z pewnej strony wysuwano w rozmowach prywatnych reprezentantów wielkich mocarstw. (Ż.)

Możliwość ustąpienia Cherona

wobec odrzucenia części jego planu.

Paryż (Tel. wł.). Komisja finansowa Izby Deputowanych odrzuciła w czwartek znaczną część artykułów rządowego projektu finansowego i zastąpiła je wnioskami socjalistycznymi. Przewodniczącym komisji finansowej, Malwy, udał się wieczorem do ministra finansów, Cherona, by z nim, w obecności premiera Boncour, omówić nową sytuację.

W kołach parlamentarnych uważają za niewykluczone, że Cherón jeszcze przed dyskusją nad jego planem w Izbie Deputowanych poda się do dymisji. (K.)

Pierwszy pancernik niemiecki

spuszczono już na wodę.

Berlin (PAT.). W czwartek spuszczone został na wodę zbudowany w stoczni kilońskiej pierwszy pancernik niemiecki A (ersatz „Deutschland”). Pancernik ten wypłynął na pierwszą próbną podróż ćwiczebną pod flagą handlową, kierując się na wody duńskie.

W tej samej stoczni kilońskiej zbudowane są dwa dalsze pancerniki niemieckie, B i C, z których jeden, B, zostanie spuszczone na wodę już w dniu 1 kwietnia r. b. Na dzień ten przygotowywane są wielkie uroczystości morskie, których kulminacyjnym punktem będzie oficjalne przejście przez marynarkę wojenną niemiecką pancernika A „Deutschland”.

W kilku wierszach

Kowieński sąd wojenny skazał na więzienie od 3 do 13 lat czterech oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski z b. naczelnikiem straży pogranicznej, Gudziewiczem, na czelę.

Wybuch górzewskiego wulkanu Krakatoa trwa nadal. Szkody, wyrządzone przez potok płynącej lawy, są olbrzymie.

Prezydent republiki francuskiej dobrowolnie zredukował swoje pobory o 10 proc. W ślad za tem ministrowie i wice ministrowie również zrzekną się części swych pensji.

Epidemia grypy, w rozmiarach nigdy nienotowanych, szerzy się nadal w Anglii. Dotychczas zanotowano już 1045 wypadków śmierci, przyczem w samym Londynie zmarło na grype 371 osób.

380 zamarniętych na śmierć żołnierzy chińskich znalazł patrol japoński na górze Takusan. Żołnierzy tych znaleziono w pozycji stojącej, z karabinami zaciśniętymi w dłoniach. Zamierzali oni w czasie, gdy byli oblegani przez japończyków.

Pogłoski o francuskim planie stworzenia z Austrii państwa stałe neutralnego, zostały zdementowane stanowczo przez rząd austriacki. Prasa niemiecka gwałtownie przeciw tym wersjom zaprzestowała.

Konferencja w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy przyjęła większością głosów rezolucję, uznając skrócenie czasu pracy za środek walki z bezrobociem, bez podkreślenia jednak, że poziom zarobków robotniczych ma być utrzymany.

Książki, formularze i świadectwa przewozowe

wedł. przepisu Urzędu Skarb. Akcyz i Monop. Państw., potrzebne do obrotu spirytusem skazonym i nieskazonym, poleca

Składnica Pozn. Spółki Okowiclanej,
Poznań, Al. Marcinkowskiego 20. 4762

Kronika

styczeń

21

sobota

Kalendarz rzymsko-katolicki
Sobota Agnieszki
Niedziela Wicentego

Kalendarz słowiański
Sobota Jarosława
Niedziela Witosław

Słońce: wschód 7,32

zachód 16,02

Księżyc: wschód 3,45

zachód 11,15

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś, o godzinie 7 rano temp. powietrza niska, — 6° C., pochmurno. Wiatr północny. Ciśnienie atmosferyczne umiarkowane, 757 mm. — W ub. dobie temp. powietrza najwyższa — 6° C., najniższa — 7° C. — Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom Warty + 11 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — piątek:

17.00 — Sodalicia Pań (sekcja apologetyczno-pedagogiczna) na salce św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 22 na Śródcie.

18.00 — Tow. Ogród. Działk. św. Jana, w salce parafii na Śródcie.

18.00 Polski Związek Krótkofalowców (okręg zachodnio-polski), zebranie informacyjne u p. Czekaj, Podgórną 4.

19.00 — Tow. Czyteln. Ludowych, u p. Kijka, Główna 2015 — Wydział Lekarski Tow. Przyj. Nauk w Klinice Dermatologicznej, ul. Szkołna.

Jutro — sobota:

18.00 — Komitet Towarzystw dzielnicy Winiarskiej, u p. Kotlińskiego, ul. Obornicka.

18.00 — Koło Szachowe H. C. P., rozgrywki konkursowe, Górna Wilda 180 (Kasyno).

19.00 — Tow. Powstańców i Wojaków im. Marszałka Piłsudskiego, w lok. p. Piątkowskiego, Bukowska 23.

19.00 — Kolejowe Przyp. Wojsk. sekcja Hodowców Gołębi Poczтовых „Rekord”, w starej dyrekcyj. Kol. Państwowej, pokój 55.

19.00 — Zebranie klubów sportowych, zrzeszonych w PZOPN., w hotelu „Polonia” Stolarska.

ZABAWY.

21 bm. — wielki bal maskowy Zw. Młodych Drogerzystów, w „Belwederze”.

21 bm. — Wielka zabawa karnawałowa K. S. „Poznań”, w hotelu „Polonia” — poczęt. o godz. 20.

21 bm. — Zabawa karnawałowa chóru im. Chopina w Restauracji Zamkowej, św. Marcin 40, poczęt. o godz. 20.

22 bm. — herbatka towarzyska Tow. Pań Solackich „Placówka Pracy”, w „Adrii”.

21 bm. — wieczorek taneczny I Oddziału Strzelców Morskich, w świetlicy, Wały Jagiellońskie, poczęt. o godz. 21.

21 bm. — zabawa karnawałowa koła śpiew. im. Bolesława Dembińskiego, w salach Ogrodu Zoolog. Poczęt. o godz. 20.

21 bm. — zabawa karnawałowa Zjedn. Prac. Rzem. R. P. (sekcja kołodziejska), w „Dworze Grunwaldzkim” Poczęt. o godz. 20.

22 bm. — wieczór karnawałowy Akad. Koła Kaliszan w „Belwederze”; poczęt. o godz. 21.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Piątek — „Dorina”.
Sobota — „Madame Butterfly”.

TEATR POLSKI.

Dziś „Dziłbi”.
Sobota — „Dama w jedwabach”, premjera.
Niedziela popoł. — „Bellejsem Polskie”.
Niedziela wiecz. — „Dama w jedwabach”.
Poniedziałek — „Dziłbi”.

TEATR NOWY.

Piątek — „Szukam prawdy” — Premjera.
Sobota — „Szukam prawdy”.

KOMEDIA MUZYCZNA.

Piątek — „Jim i Jill”.
Sobota — „Jim i Jill”.

TEATR NARODOWY.

Piątek, dn. 20 stycznia występ w Inowrocławiu.
Niedziela, godz. 15.00 — Złotowłosa Marysia (Bajka dla dzieci).
Niedziela, godz. 17.30 — Złotowłosa Marysia

W KINACH.

APOLLO — „Mata Hari”.
AURORA — „Tajemniczy zabójca”.
COLOSSEUM — „Sza-y Dom”.
CORSO — „Narzeczona Nr. 68”.
METROPOLIS — „Pokonany zwycięzca”.
MUZA — „Sibilla — miasto miłości”.
ODEON — „Ostatni monarcha”.
OAZA — „Pogromcy przestępcy”.
ORZEŁ — „Zasada pod wodą” — Eddie Polo.
RENAISSANCE — „Zatrącony przyładek”.
ROXY — „Piekło kobiet”.
SLONCE — „Rasputin”.
SFINKS — „Romans — Greta Garbo i komedia „Fili i Flap”.
TECZA — „Pogania”.
WILSONA (Lazarz) — „Falszywy Marszałek”.

„Sensacja” Kurjera Poznańskiego

W tych dniach w „Kurjerze Poznańskim” ukaże się alarmująca wiadomość o tajemniczym zniknięciu młodej panny, 22-letniej Buszkiewiczówny. „Kurjer” opisał szczegółowo okoliczności towarzyszące porwaniu.

Tymczasem, jak się dowiadujemy p. Buszkiewiczówna nie została porwana przez handlarzy żywym towarem, lecz poprostu wyjechała z Poznania i przebywa u jednego ze swych przyjaciół w pow. szamotulskim (dokładny adres znamy).

W ten sposób sensacyjny artykuł „Kurjera” o porwaniu młodej panny nie zgadza się z prawdą.

Związek Pracy Mocarstwowej

urządza w poniedziałek, 23 b. m. o godz. 20 w małej sali Domu Rzemieślniczego

Zebranie dyskusyjne

na temat zagadnień narodowościowych w Polsce. Przemawiać będzie

Ksawery Pruszyński z Wilna

W rocznicę Powstania Styczniowego

Otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy! Siedemdziesiąt lat mija, gdy wielkie serca ojców naszych wznęciły płomień powstania o wolność i niepodległość Ojczyzny. Na sztandarach bohaterów oddziałów powstańczych z roku 1863 zawisło hasło protestu przeciwko zbrodni zabójców obok symbolu niezłomnej wiary w świętą sprawę odrodzenia Państwa. Tysiączne ofiary życia, krwi i mienia najsłabszych synów Polski utwierdziły prawo Narodu do wolności i nie-

podległego bytu i stały się jasną gwiazdą przewodnią na drodze do odzyskania niezależności państwowej.

W 70-tą rocznicę tego Wielkiego Czynu Styczniowego żołnierzy należy hołd pamięci jego bohaterów i Twórców i Uczestników.

Uczcijmy równocześnie w garście pozostałych jeszcze przy życiu Weteranów z roku 1863 te Wielkie Ofiary i Zasługi, złożoną przez Niech w imię wolności i potęgę naszej Rzeczypospolitej.

Ks. Kardynał Dr. August Hlond, Prymas Polski
Roger hr. Raczyński Gen. bryg. Oswald Frank
Wojewoda Poznański Dowódca O. K. VII
Leon Barciszewski — Prezydent m. Bydgoszczy, Ludwik
Bęga — Starosta Krajowy Stefan Belżyński — Prezes
Sądu Apelacyjnego, płk. Konstanty Chłapowski — Prezes
Federacji P. Z. O. O. Aleksander Cielecki — Prezes Stow.
Weteranów z roku 1863 Ks. Walenty Dymek — Biskup
Sufragana Poznański, Bohdan Jarochowski — Prezes Syn-
dykatu Dzien. Wlkp., Prof. U. P. Dr. Antoni Jurasz —
Prezes Czerwonego Krzyża — Okręg Wielkopolski, Sylwe-

ster Maciejewski — Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów,
Senator Dr. Czesław Meissner — Prezes Legionu Wlkp.,
Prof. Dr. Stanisław Pawłowski — Rektor Uniwersytetu
Pozn., Marian B. Podchorodny — Starosta Grodzki,
Dr. Michał Pollak — Kurator Okręgu Szkolnego, Cyryl
Ratański — Prezydent m. Poznania, Inż. Stanisław Ruciński
— Dyrektor Kolei Państwowej, Seweryn Samulski — Pre-
zes Izby Przem. Handlowej, Kurator Bronisław Śniegocki
Ludwik Stachecki — Prezes Zarządu Wojew. Związku
Inwalidów Woj. R. P., Ferdynand Świątalski — Prezes Izby
Skarbowej.

Program uroczystości

O godz. 9-ej rano msza św. w złotej kaplicy Katedry
Poznańskiej — odprowadzi J. E. Ks. biskup W. Dymek przy
asysty z tronu J. E. Ks. Kardynała Prymasa.

Po nabożeństwie defilada przed weteranami z r. 1863
na placu tumskim.

Przyjęcie weteranów przez J. E. Ks. Kardynała Pry-
masa i p. Wojewodę Poznańskiego.

O godz. 10.30 złożenie wieńca na grobie pułk. Calliera,
powstańca z r. 1863 na starym cmentarzu św. Marcina przy
ul. Towarowej.

O godz. 12-ej akademja w sali teatru świetlnego
„Słońce”, transmitowana przez Radio Poznańskie.

O godz. 13.45 Obiad dla weteranów z r. 1863, wydany
przez Towarz. Pomocy Weteranom z r. 1863, w restauracji
hotelu „Bazar”.

O godz. 16-ej odwiezienie weteranów z r. 1863 przez
członków komitetu.

O godz. 18-ej Herbatka dla weteranów i prozonych
gości, wydana przez Zarząd Wojew. Związku Inw. Wojen-
nych przy ul. Piekary 6.

Program akademji

1. Marsz gwardji narodowej z r. 1863 w oprac. kapelm.
kpt. Chmielewicz — odegra orkiestra reprez. 58 pp. pod
batutą kapelm. kpt. M. Chmielewicz.

Fałszerzy znaczków stemplowych

ujawniono w ostatnich dniach w Poznaniu

W ostatnich dniach wpadły organy skarbowe
na ślad oszukańczych manipulacji, popełnionych
na terenie miasta Poznania ze znaczkami stemplowymi.

Wdrożone śledztwo sądowo i skarbowo-karne
jest w toku i winnych puszczania w obieg znaczków
już użytych po wywabienu śladów poprzed-
niego skasowania nie minie niewątpliwie zasłużona kara.

W związku z tem Izba Skarbowa ostrzega pu-
bliczność, aby we własnym interesie, zakupywała
znaczki stemplowe wyłącznie u urzędowych dy-
strybutorów materiału stemplowego, pomijając
wszelkie prywatne okazje, gdyż ta droga ułatwia
się oszukańczyemu lednostkom puszczanie w obieg
znaczków już użytych lub podrobionych, a siebie
naraża się na uwikłanie w sprawę śledztwa jako
współwinnego.

Dystrybutorom materiału stemplowego zwraca
się uwagę na postanowienia § 26 r. w. s., wedle
którego w materiał stemplowy mogą zaopatrywać

się tylko w Kasach właściwych urzędów skarbo-
wych. Osoby prywatne, ofiarujące do sprzedaży,
wzgl. zamiany znaki stemplowe, należy legitymo-
wać i w razie najmniejszego podejrzenia oddawać
je w ręce organów bezpieczeństwa publicznego.
Wstęp do lokali sprzedaży w celach kontrolnych
należy dozwalać tylko tym organom skarbowym,
które wykazały się osobistą legitymacją urzędową i
zezwoleniem właściwej władzy skarbowej na odby-
cie rewizji. Nieprzestrzeganie powyższych wskazo-
wek ze strony dystrybutorów, o ile nie będzie za-
wierzać w sobie znamion czynów karnych, zagra-
żonych powszechną ustawą karną, ściągane będzie
w drodze administracyjnej w pierwszym rzędzie
odebraniem właściwej koncesji stemplowej
wzgl. tytoniowej.

Za konkretne wskazania źródła i dopomożenie do
wykrycia oraz ujęcia sprawców oszukańczych ma-
nipulacji przyrzeka Izba Skarbowa każdemu odpo-
wiednie wynagrodzenie.

Szajka fałszerzy monet przed sądem

Jeden z oskarżonych trudni się poza puszczaniem w obieg fałszywych
monet sprzedażą... wag do badań a prawdziwości monet

Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się w dniu dzisiejszym sensacyjny proces przeciwko 14 fałszerzom i kolporterom monet polskich.

Na ławie oskarżonych zasiadli 52-letnia Marja Przybylska, Edmund Lemański, Teofila Lemańska, z domu Przybylska, Wacław Przybylski, Czesław Przybylski, Alfons Janowski, M. Pawlicki, Pel. Pawlicka, St. Przybylski, Edward Przybylski, Stefan Giergiewicz, Sabina Giergiewicz, Andrzej Szafranski, Anna Szafranska.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zarzuca pierwszym pięciu oskarżonym że od 1931 r. do połowy września 1932 r. wyrabiali w Poznaniu (ul. Polna 9) z cyny i antymonu pięcio, dwu i jednozłotówki, a zatem podrabiali polski pieniądz kruszcowy.

Pozostali oskarżeni w tymże samym czasie zaopatrywali się w domy Marji Przybylskiej w fałszyfikaty, przy czym osk. Janowski i osk. Pawlicki odbierali fałszyfikaty bezpośrednio z mieszkania Przybylskiej i puszczali je w obieg 1932 r. w obieg na terenie Poznania Pawlicka Pelagia otrzymywała fałszyfikaty za pośrednictwem syna swego Mariana, Edward Przybylski, zaopatrzony w fałszyfikaty, wręczał je częściowo Stelariowi Giergiewiczowi i St. Przybylskiemu, którzy puszczali je w obieg na terenie Katowic. Następnie Sabinie Giergiewiczowej, Andrejowi Szafranskiemu i jego żonie Annie akt oskarżenia zarzuca, że pośredniczyli pomiędzy fałszerzami monet, a niektórymi kolporterami.

JAK DOSZŁO DO WYKRYCIA FABRYCZKI FAŁSZYFIKATÓW.

Na terenie Poznania od kilku lat rozwijała się zbrodnicza działalność nieuchwytna szajka fałszerzy bilonu. We wrześniu 1932 r. przytrzymał kolportera fałszyfikatów Marjana Pawlickiego. To naprowadziło władze śledcze do wykrycia tajnej fabryczki fałszyfikatów, znajdującej się w mieszkaniu Marji Przybylskiej. Wkrótce aresztowano drugiego kolportera w osobie Alfonsa Janowskiego. Areszt-

„towar” u Przybylskiej.

W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Przybylskiej znaleziono pewną ilość form gipsowych, służących do wyrabiania fałszyfikatów.

Aresztowano wówczas Marję Przybylską, jej synów Wacława i Czesława, córkę Teofilę oraz zięcia Lemańskiego.

W toku dochodzeń ustalono, że małżonkowie Lemańscy kupowali kilkakrotnie większą ilość cyny i antymonu. Również stwierdzono, że Wacław i Edward Przybylscy zakupowali cynę, potrzebną do wyrobu fałszyfikatów.

Winę osk. Przybylskich stwierdził potem dalsi oskarżeni, jak: Pelagia Pawlicka, oraz Stefan i Sabina Giergiewiczowie.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i jego uzasadnienia przewodniczący Sąd p. sędzią dr. Cyprjan przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Osk. Marja Przybylska do zarzucanej jej zbrodni nie przyznaje się. O fałszowaniu monet nie wiedziała. W krytycznym czasie leżała obłożnie chora.

Lemański Edmund: do winy również się nie przyznaje. O fałszyfikatach nie wiedział. Cynę kupował na prośbę Wacława Przybylskiego, lecz nie wie, do czego mu była potrzebna.

Podobne zeznanie złożyła Teofila Lemańska.

Osk. Wacław Przybylski bierze całą winę na siebie. Przyznaje się otwarcie, że trudnił się podrabianiem monet, jednak robił to potajemnie tak że żaden z jego braci ani matka o niczym nie wiedzieli. Fałszyfikaty wyrabiał w nocy w kuchni.

Osk. Alfons Janowski: Był bez pracy. Za pośrednictwem osk. Pawlickiego zapoznał się z Przybylskimi, którzy wciągali go do kolportażu. Pragnąc zarobić na życie, puszczal fałszyfikaty w obieg od kwietnia do sierpnia 1932.

Fałszyfikatów otrzymał kilkadziesiąt, wręczał mu je: Marja, Wacław i Edward Przybylscy.

Osk. Marjan Pawlicki: mieszkał we wspólnej kamienicy z Przybylskimi. Od Edwarda Przybylskiego otrzymał na poczetek 10 sztuk fałszyfikatów 2-złotówkowych darmo. W obieg puszczł z 500 sztuk.

Osk. Pelagia Pawlicka brała od syna fałszyfikaty, puszczając je w obieg, aby w ten sposób uratować rodzinę od głodu.

Osk. Stanisław Przybylski twierdzi, że poza nazwiskiem nie go nie wiąże z rodziną Przybylskich.

Osk. Edward Przybylski z oburzeniem zaprzecza, aby trudnił się kolportażem fałszyfikatów. Twierdzi, że był złodziejem, ale nie sprzedawał fałszywych monet.

Pozostali oskarżeni wypierają się, jakoby mieli coś wspólnego z fałszerzami, jedynie osk. Stefan Giergiewicz przyznaje się, że w Katowicach otrzymał od Edwarda Przybylskiego 10 sztuk fałszyfikatów 5-złotowych, za które zapłacił 22 zł. Fałszyfikatów nie puszczal w obieg, tylko wręczył je dwom swym wierzycielom.

W Katowicach trudnił się rozsprzedając wag do badania prawdziwości monet.

KOMPROMITUJĄCE LISTY.

Zeznania Sabiny i Stefana Giergiewiczów, jak również i Szafranskich są o tyle mało wiarogodne, ponieważ z listów, pisanych przez Sabinę Giergiewicz do męża wynika niezbicie, że zarówno Szafranski jak i ona sama byli w kontakcie z Przybylskimi i wiedzieli o fałszyfikatach. Osk. Sabina G. pisze wyraźnie do męża, że stara się dla niego o fałszyfikaty 2-złotowe.

Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę o godz. 13-ej odroczono do godz. 15-ej.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni. Wyroku spodziewać się należy w dniu jutrzejszym.

Oskarżycielem publicznym jest p. podprok. Hrabek.

Oskarżyciele w procesie morderców
sp. ks. Masłowskiego

Szef Prokuratury S. O.
dr. Eimer



Podprokurator S. O.
Elznerowicz

oskarżyciele w procesie przeciw mordercom sp. ks. prof. Masłowskiego, których przemówienia wywołały ogólną uwagę. Prok. Elznerowicz zabłysnął w szeregu świetnych pytań, któremi zbił nieudolnie starającego się bronić i wykażać swą niewinność Grekę oraz jego odwołanych świadków. Poza tem p. prok. Elznerowicz wygłosił głęboko przemyślaną pod względem prawnym przemowę o oskarżycielskiej Sąd podzielił następnie wywody prok. Elznerowicza, odnośnie co do konstrukcji i kwalifikacji prawnej, wobec podzielenia zgóry zadań, p. prok. dr. Eimer zajął się jedynie przedstawieniem w doskonałej pod względem retorycznej mowie, podłoża, jakoteż znaczenia społecznego powyższej rozprawy. Mowa ta, która w całości postaraliśmy się zamieścić w „Dzienniku Poznańskim”, była wspaniałym uzupełnieniem mowy oskarżycielskiej p. prokuratora Elznerowicza.

Komunikaty

W Salonie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przygotowuje się nową bardzo interesującą wystawę dzieł Rafała Małczewskiego z Zakopanego i Wandy Chelmońskiej z Paryża. — Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 22 b. m. o godzinie 11-ej w południe.

Komenda Chorągwi Harcerzy komunikuje, iż w niedzielę 22 bm. o godz. 10-ej odbędzie się w Seminarjum Naucz. M. przy ul. Fr. Ratajskiego odprawa kierowników gromad zuchowych, na którą złoży się pokaz pracy i referaty. Obowiązkowo uczestniczą kierownicy gromad zuchowych. Sprowadzać można w charakterze gości harcerzy, którzy zamierzają pracować w gromadach zuchowych. W piątek 20 bm. o godz. 19.30 podjęty został w I szkole wydziałowej przy ul. Działyńskich 4 kurs majsterklepkostwa zuchowego.

Wypadki

Zaginął. W dniu 11 b. m. oddalił się z domu rodzicielskiego i nie wrócił Wacław Knażicki (Górna Wilda 116).

Wypadek na dworcu. Na dworcu poznańskim wczoraj wieczorem upadł St. Konieczny, który doznał złamania nogi. Pogotowie (66-66) przewiozło ofiarę wypadku do szpitala.

Pożar. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. Marty Bibrowiczowej wskutek krótkiego spiecia elektryczności powstał pożar. Ogień zniszczył łożko.

Za hazardową grę w 3 blaski ujęto Piotra Olejniczaka (Półwiejska 40) oraz Jana Kokosińskiego (Gąsiorowskich 2).

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. Dziś jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji węgierskiej „Dziłbi”, która niebawem zupełnie zjeździe z repertuaru z powodu wyjazdu p. Zaklickiej. W sobotę premiera tryskającej humorem farsy wiedeńskiej R. Greibitza „Dama w jedwabach”. W głównych rolach pp. Niwińska, Sawicka, Sachnowska i Czarniecka. Bystrzyński i Nowacki. W niedzielę po pol. „Bellejsem Polskie” po raz ostatni.

TEATR WIELKI. Dziś ciesząca się wielkim powodzeniem wesoła operetka „Dorina”. W sobotę po pol. o g. 3.30 efektowna baśń fantastyczna „Marzenia Frycka o sławie” dla młodzieży, osnuta na tle przeżyć młodości Fr. Szopena. Wieczorem drugi i ostatni występ znakomitej primadonny opery król. w Budapeszcie p. Pia Igrosanu w melodyjnej operze Pucciniego „Madame Butterfly”. W niedzielę po pol. po raz pierwszy po cenach zniżonych arcywesoła i przemita „Dorina”.

Na koncercie symfonicznym, który odbędzie się w niedzielę, 22 bm. wiecz. o godz. 20-ej w Teatrze Wielkim, wyryng, który odegra z towarzyszeniem orkiestry koncertu stapi 13-letni fenomenalny skrzypek-wirtuoz Henryk Szostak Brahmę oraz kilka utworów solowych z akompaniamentem fortepianu. Część orkiestrowa składa się z Beethovena V. Symfonii i Wagnera uwertury do „Rienzi”. Dyryguje p. Lutoszewski.

Z Teatru Narodowego. W niedzielę, 22 bm. odbędzie się premiera jednej z najpiękniejszych bałki pt. „Złotowłosa Marysia”. W rolach głównych zobaczymy ulubieńców naszych miłośników z p. W. Trojanowską (Ciocia Wandzia), Cz. Nadworna i St. Winieckim na czele. Przedstawienie od-

Staraniem Komitetu Pomocy Bezrobotnym powstaje 35 świetlic dla bezrobotnych

Uroczyste poświęcenie pierwszej świetlicy odbyło się wczoraj

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy dla bezrobotnych mieszczącej się w lokalach przy ul. Woźnej nr. 13. Po przywitaniu przez wiceprezesa Zw. Weteranów Powstańców Narodowych p. kpt. Prawowoskiego gości z naczelnikiem wydz. opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. dr. Macko na czele, oraz przedstawicieli prasy, zabrał głos ks. red. Cieszyński, który w podniosłych słowach podkreślił szlachetną inicjatywę niesienia pomocy najbardziej dotkniętym ofiarom kryzysu. Po dokonaniu przez ks. Cieszyńskiego aktu poświęcenia, gościom zwrócił się do nich z przemową p. dr. Macko, który w imieniu Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych, z polecenia Wojewódzkiego Komitetu Pom. dla Bezrobotnych. Przewiduje się otwarcie w najbliższym

czasie dalszych podobnych świetlic, w liczbie około 35, rozrzuconych po całym mieście. Celem powstających świetlic jest koncentrowanie bezrobotnych, zapewnienie im ciepłego kąpieliska w pewnych porach dnia, podawanie im strawy duchowej w postaci czasopism, a wreszcie dożywianie.

Każdy, kto się wylegitymuje kartą bezrobocia otrzyma specjalne poświadczenie, upoważniające go do stałego uczęszczania do danej świetlicy oraz korzystania z bezpłatnych posiłków.

Kierownictwo świetlic powierza Komitet rozmaitym organizacjom. Poświęconą w dniu wczorajszym świetlicą opiekuje się Związek Weteranów Powstańców Narodowych 1914/19.

Świetlica otwarta jest w godzinach 9—11.30, oraz 14—19, posiłki zaś wydaje się codziennie od godz. 9—9.30 i od 17—17.30.

(k.)

Dom Studentek powstanie w Poznaniu

W celu realizacji budowy Domu utworzył się specjalny komitet

Założone w celu niesienia pomocy studentkom Uniw. Pozn. Towarzystwo Przyjaciół Organizacji Studentek pod przewodnictwem p. Wojewody Rogera hr. Raczyńskiego, po załatwieniu formalności, dotyczących zalegalizowania się, przystąpiło ostatecznie do normalnej pracy, której głównym celem jest budowa „Domu Mieszkalnego dla studentek”. W tym celu Towarzystwo stworzyło sekcję budowlaną, której kierownictwo objął prof. U. P. dr. A. Wrzosek.

W skład zarządu Towarzystwa wchodzi obecnie: p. Wojewoda Roger hr. Raczyński, J. Magnif. Rektor U. P. prof. dr. Pawłowski, prof. dr. Wrzosek, p. Wicewojewoda Kauki, b. kurator dr. Namysł, pułkownikowa Szczaniecka z Łaszczyńska, mgr. J. Jeziorowska, dyr. A. Sowańska, A. Kossobudzka, dr. Drążdzyski, dyr. Łukomski, dr. Gidyński, prok. Elznerowicz, oraz z urzędu każdorazowa przewodnicząca Organizacji Studentek. Zebrania zarządu odbywają się stale 10 każdego miesiąca o godzinie 18-tej w sali konferencyjnej Urzędu Wo-

jewódzkiego.

Opieka i pomoc niesiona studentkom ważna jest szczególnie jeśli chodzi o dostarczenie im pomieszczenia, taniego, kulturalnego, a przede wszystkim takiego, gdzieby przez pielegnowanie swojej wypróbowanej już idei tworzenia ognisk mieszkaniowych, mogły stwarzać sobie atmosferę odpowiednią do pracy naukowej, nieraz w bardzo ciężkich warunkach prowadzonej. To też pomoc społeczeństwa w tym kierunku, jest szczególnie ważna i pożądana. Statut Towarzystwa przewiduje członków „fundatorów” pokoju w przyszłym Domu Studentek. Członek „fundator” wpłaca na pokój taki jednorazowo 500 zł.

Wszystkim, którzyby zechcieli łaskawie zainteresować się celami i pracami Towarzystwa, wstać na członków zwyczajnych lub fundatorów i w ogóle współpracować w tym kierunku, najchętniej udzieli bliższych i wyczerpujących informacji: mgr. Jeziorowska (tel. 7620), dyr. Sowańska (tel. 6435) oraz prokurator Elznerowicz (tel. 3513).

Walne zebranie Koła Śródmieście Związku Weteranów Powstań Narodowych

wykazało wspaniały jego rozwój

W ostatnich dniach odbyło się roczne walne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych — Koło Poznańskie.

Zebranie zajął prezes Koła p. dr. Rola-Szadkowski, odwołując następnie przewodnictwo wiceprezesa zarządu Koła p. kpt. Prawowskiemu, Sekretarza p. Jaskulski, funkcje ławników pełnili: p. mjr. Meysner i p. Rożański.

Sprawozdanie ustępującego zarządu zostało przyjęte przez ogół zebranych z całkowitą uznaniem i na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Soltysia udzieleno ustępującemu zarządowi absolutorium.

Do nowego zarządu zostali wybrani pp. dr. Rola-Szadkowski (prezes), Stanisław Cendlik, Ignacy Basiński, Antoni Antkowiak, Stefan Meysner, Michał Jaskulski, Henryk Fiedler, Jan Jankowski i Antoni Lange. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Kazimierza Soltysia, Alojzego Kłucza, Telesfora Lewandowskiego, Kurczewskiego Piotra

i Józefa Stolskiego. Przewodniczącym sekcji strzeleckiej został Feliks Sobek.

Przebieg zebrania cechował spokój i równowaga, całość dyskusji miała przebieg rzeczowy, nie zakłócony przez żadne osobiste zaczepki, co świadczy o wysokim poziomie towarzyskim członków i zaufaniu do ustępującego zarządu.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący drh. Prawowski zamknął zebranie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, poczem odśpiewano „Rotę”.

Wyrażamy nadzieję, że Koło Poznańskie — Śródmieście, którego liczba członków jak wynikało ze sprawozdania, wzrosła w ub. roku, mimo trudnych warunków ogólnych (1/5 członków Koła jest bez pracy) ogromnie, nie ustanie i nadal w swoim świetnym rozwoju. Życzymy mu jak najlepszych wyników pracy!

Gospodarka P. K. E. w świetle cyfr

Za kilka dni, bo dnia 21 bm., odbędzie się walne zebranie Poznańskiej Kolei Elektrycznej S. A. w Poznaniu. Nie od rzeczy zatem będzie zapoznać szerszy ogół społeczeństwa z cyfrową gospodarką obecnego zarządu P. K. E. w osobie p. inż. Maćkowiaka.

Jak było do przewidzenia wynik gospodarczy za 1931 r. stał pod znakiem dalszego spadku frekwencji pasażerów: przewóz tramwajowy obniżył się o 8 procent a przychód z przewozu zmniejszył się o 12 procent. Jeszcze smutniej przedstawia się gospodarka autobusowa P. K. E. W roku sprawozdawczym przychód z przewozu autobusowego obniżył się o 18,6 procent a ilość przewiezionych pasażerów o 11,5 procent.

Ogólna długość torów pojeźdźczych wynosiła z dniem 31 grudnia 1931 roku — 59 763 m.

Bilans zamknięto po obu stronach suma — zł. 23.575.646,87 plus pozycje — gwarancje i gwarancje w postaci tymczasowego długu gruntowego zapisanego łącznie na nieruchomościach spółki w wy-

sokości — 9 709.991,56 zł. Zysk brutto wykazuje w kwocie — 551.001,47 zł.

W roku gospodarczym 1931 jak wynika z poszczególnych kont bilansu P. K. E. przeprowadziła pewne inwestycje na łączną sumę około 140 tys. zł. a mianowicie przedłużono tor na ul. Grunwaldzkiej o 424 m., założono nową sieć na przedłużonej linii, wybudowano przy Woźnowi II. suszarnie do drewna, oraz rozbudowano Osiedle przy ul. Bukowskiej. Ponadto P. K. E. nabyła w roku sprawozdawczym 8 proc. obligacje m. Poznania z r. 1929 nom. wart. 1 mil. zł. w celu złożenia ich jako kaucji na zabezpieczenie pożyczki zagranicznej.

W 1932 roku frekwencja pasażerów obniżyła się w dalszym ciągu.

Jak z tego krótkiego zestawienia wynika frekwencja i dochody P. K. E. zmniejszyła się stale. Na stan ten wpływają anróż kryzysu również i bledy stale ponoszone przez dyrekcję P. K. E., które niejednokrotnie na tem miejscu omawialiśmy.

ściach i po zapoznaniu zebranych z projektowanymi imprezami przystąpiono do sprawozdania zarządu. Sprawozdania składali kolejno członkowie zarządu pp.: Suchorski, Stanisławski, Czaplicki, Kołodziejczak i Najderkówna. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono zarządowi jednogłośnie pokwitowanie za wydaną pracę. Następnie wybrano zarząd na rok 1933 w składzie: p. Kaczmarek — prezes, Radel — wiceprezes, p. Suchorski — sekretarz, p. Lemke — zast. sekretarza, p. Czaplicki — bibliotekarz, p. Laniecka — zast. bibliotekarza, p. Gołębiak — skarbnik, p. Kołodziejczak — gospodarz i p. Najderkówna — kontroler Komisji rewizyjnej tworzą pp. Hycki, Radzimski i Wize. Kierownictwo artystyczne postanowiono powierzyć p. Weigłowi i upoważniono zarząd do załatwienia potrzebnych formalności. Budżet na rok 1933 zredukowano do koniecznych potrzeb, pozostawiając składkę członkowską bez zmian. Po omówieniu kilku żywotnych spraw zakończono zebranie.

Walne zebranie „Klubu Przemysłowców”. W ub. wtorek odbyło się w Domu Katolickim przy bardzo licznej liczbie członków i sympatyków roczne walne zebranie Stowarzyszenia Naukowego „Klubu Przemysłowców”. Po obszernych sprawozdaniach z działalności zarządu na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, poczem wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — Kuhn na W., wiceprezes — Jarczyk T., sekretarz — Wierzbicki St., zastępcy — Chrzaniowski A., skarbnik — Ratajski H. Stały sekretarjat mieści się przy ul. Śródeckiej 6a, m. 7.

Radjo

Sobota, dnia 21 stycznia 1933

Poznań — 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy), 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej, 13.05 Koncert gramof., 14.00 Notowania giełdy pieniężnej, 14.15 Komunikaty gosrod. roln. 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy), 17.00 Koncert symf. z płyt gramof. (tr. z Warszawy), 17.40 Felieton pt. „W rocznicę Powstania Styczniowego” (wygł. dr. Zenon Kosiński), 18.00 Pieśń ośp. p. Aleksander Klichowski art. op. (tenor), 18.20 Interdium muzyczne. Wykonawcy: Janina Musielewska (sopran), Barbara Łasińska (fortepian), 19.00 Nadprogram, 19.28 Sygnał czasu, 19.30 „Na widnokręgu” (tr. z Warszawy), 19.45 Pras. Dzien. Radi. (tr. z Warszawy), 20.00 Koncert muzyki lekkiej (tr. z Warszawy). W przerwie podatek do Pras. Dzien. Radi. z Warszawy, 21.45 Felieton (tr. z Warszawy), 22.00 Utwory Chopina w wyk. p. Zofii Raheewiczowej (tr. z Warszawy), 23.00 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polic., 23.15 Muzyka taneczna — zegar z wieży ratuszowej.

WARSZAWA — 12.10 płyty gramofonowe, 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa, 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie, 15.35 Transmisja słuchowska ze Lwowa, 16.00 Płyty gramofonowe 16.40 „Piłsudski jako historyk powstania styczniowego”, 17.00 Płyty gramofonowe, 17.40 Odczyt aktualny, 18.00 Muzyka lekka 19.20 Książka rolnicza, 19.30 Na widnokręgu, 19.45 Prasowy dziennik radiowy, 20.00 Muzyka lekka, W przerwie wiadomości sportowe, 21.45 Felieton pt. „Pani a zoologia”, 22.05 Utwory Chopina w wykonaniu Z. Raheewiczowej (transm. na radiostację włoską), 23.00 Muzyka taneczna. W przerwie od 23.00 do 23.30 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Węsnie Niedźwiedziej.

40 lat Odol



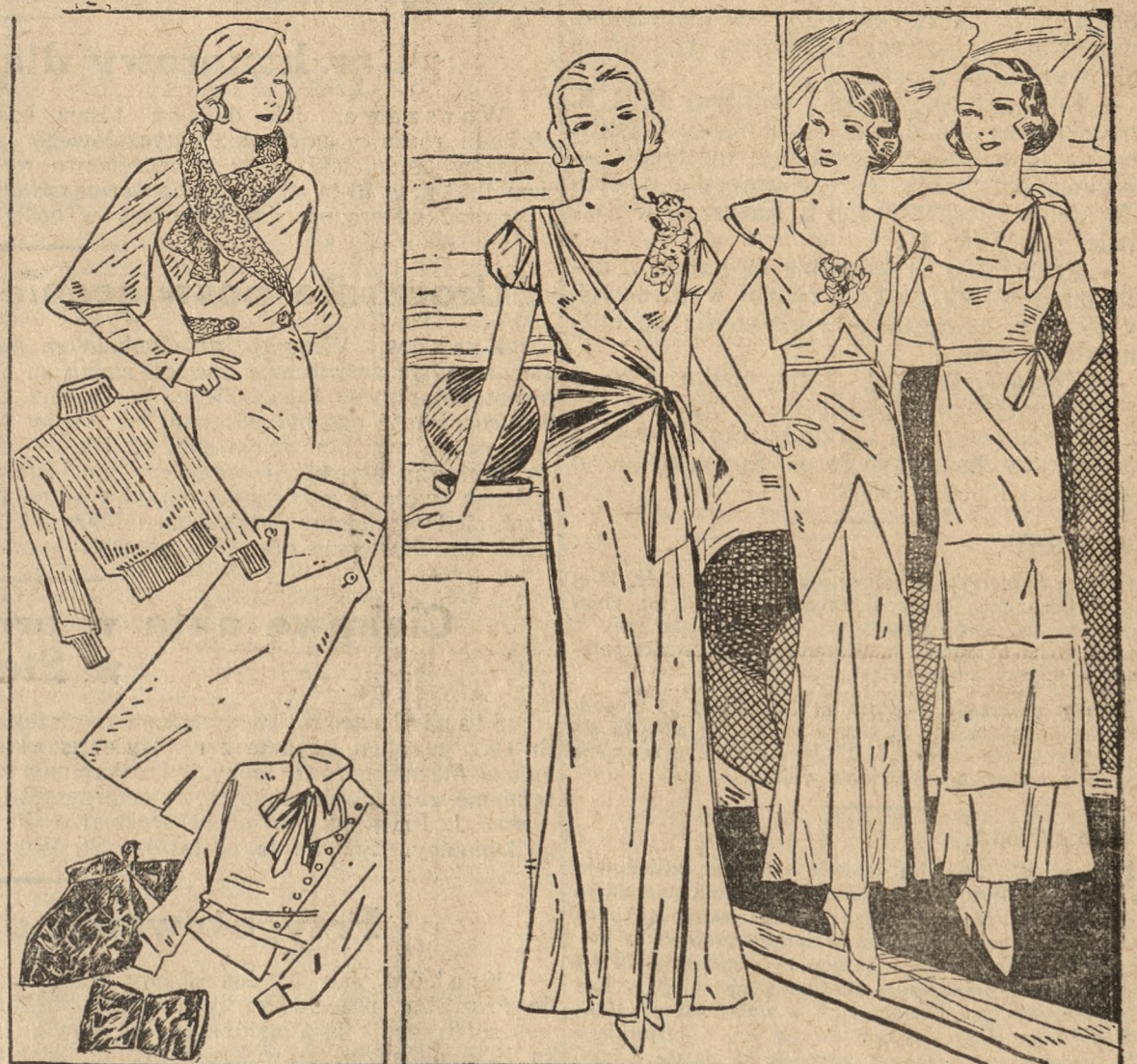
Kto nabędzie w styczniu r. b.

butelkę Odolu, otrzyma z okazji 40-letniego jubileuszu firmy Odol bezpłatnie szklankę.

463-1

Sprawy Pani Domu

Z mody



Okres gwiazdkowy i balowy mają ze sobą dużo wspólnego. Jedną z pań obdarzył gwiazdor bluzką lub spódniczką, inną znów materiałem na suknię, obojętnie czy balową czy też sportową.

Zjemy w okresie karnawałowym. Na balach widzimy najróżniejsze w kroju odmianny sukien. Bardzo ładną suknię balową widzimy na naszej pierwszej rytmie po prawej.

Suknie dancingowe są krótsze. Materiałem ulubionym jest taft, nożatem flamisol, krepie marocaine jasnoniebieski i różowy.

Bolierka zdołała opanować już młodzież. Z tej racji reproduujemy model bardzo udatny.

Po prawej: Jasnożółta suknia balowa z flamisolem przepaską i kwiatem z czerwonego aksamitu.

Suknia balowa z krepie marokin i efektach bolierkowych. Jasnoniebieska suknia z krepie satin albo lagodnego krepie matowego z skośnie przyciętymi wolantami.

Po lewej: Piękny garnitur z pluszu perskiego albo futerkowego, nadającego się zarówno do bluzek jak i płaszczów. Praktyczny sweter sportowy w kolorze jasnoczerwonym. Prosta, ale bardzo efektowna spódniczka.

Piękna bluzka wełniana z guzikami metalowymi oraz jedwabną krawatką w kolorach żywych.

Garnitur futerkowy lub pluszowy - futerkowy do ozdoby sukien i płaszczów.

Anita.

Trochę fantazji

Nigdy jeszcze moda nie dawała takiego pola do popisu fantazji i indywidualizmu. Kobieta która nie wybiera ściśle według żurnalu, albo nie zdaje się ślepo na gust krawcowej, może tanim kosztem zmieniać wygląd toalety, jak tancerzka zmienia skórę. Oczywiście, często gust krawcowej bywa lepszy od gustu klientki, nie jest jednak ona tak zainteresowana w ochronie kieszeni klientki, więc często pomysły bywają kosztowne. Tymczasem...

Tymczasem — z jednej sukni wieczorowej, jeśli jest ciemna, można mieć bardzo dużo pociechy i przechodzić w niej całą karnawał, nie wzbudzając politowania przyzwoitości. Przypuśćmy, że mamy czarną, jedwabną suknię bez rękawów. Prawie każda z nas ma taką mundurową suknię „na różne okazje”. Dawniej miało się na niej bolierko z rękawami, teraz bolierka tego samego koloru wyszły z mody i trzeba je zastąpić czem innym. Otóż sprawiamy do niej przedewszystkiem dwie kieszonkowe pelerynki, związane pod szyję, które można na różne sposoby zarzucać i drapować: czasem odsłaniając jedno ramię, czasem oba, z końcami puszczone swobodnie z przodu, albo zatkniętymi za pasek. Jedną pelerynkę może być czarna, druga kolorowa, zależnie od gustu i potrzeby. Jeśli jest czarna to może być także z koronki, ażeby zawsze ładnie wyglądała i jest modny.

Modne są do sukien wieczorowych mufeczki z nastrożonych falbanek, które służą jednocześnie jako torebki wieczorowe. Jest tam tyle tylko miejsca, aby schować mikroskopijną chusteczkę i puderniczkę. Nie jest to praktyczne, ale czasem ładne i dodaje toalecie wdzięku. Do mufeczki takiej przypina się często bukietik kwiatów, starających się jaknajwyżej naśladować naturalne. Wogóle mija już czas stylizowanych kwiatów. Dzisiaj największą zaletą kwiatu jest, jeśli się o nim powie: zupełnie, jak żywy! A przypina się je prawie do każdej sukni wieczorowej, na ramieniu, przy pasku, przy dekolcie.

KOBIETA W ŚWIECIE

Czy kobiety odbierają pracę mężczyznom

Jesteśmy świadkami następującego zjawiska w dziedzinie przemysłu: bezrobocie wśród wykwalifikowanych robotników mężczyzn, przy jednoczesnym zwiększeniu się zapotrzebowania na niewykwalifikowaną kobietą siłę roboczą w tejże gałęzi przemysłu. Zjawisko to występuje zawsze i niekiedy na szeroka skalę maszyną zaczyna zastępować ręczną pracę robotnika, którego umiejętności fachowe tracą w ten sposób swą wartość. Przy obsłudze maszyny pojawia się wówczas kobieta, pracownik najtańszy. Proces zastępowania pracowników męskich żeńskimi nie ogranicza się zresztą do przemysłu. Występuje on również w innych dziedzinach. To też statystyka prac wykazuje np. w Wielkopolsce i na Pomorzu wzrost ilości zatrudnionych kobiet przy różnorodnym spadku ilości zatrudnionych mężczyzn. Do kas chorych w Wielkopolsce i na Pomorzu należało w r. 1927 w charakterze członków: kobiet 189 962, mężczyzn — 372 354. W r. 1931 kobiet było 190 177, (wzrost o 0,5%); zaś mężczyzn — 357 074 (spadek o 4%). (A. Z.)

Z pracy Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu wykuje od dłuższego czasu dwumiesięcznik „Doniesienia”, który umiata praktycznie sprawę Akcji katolickiej na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Pragnąc szerzyć wśród członków Stowarzyszeń Akcji Katolickiej zrozumienie, czemu jest Akcja katolicka, Instytut przystąpił do wydawania popularnych pogadanek pod wspólnym tytułem „Szkoła Apostołów”. Wydawnictwo to obudziło duże zainteresowanie wśród Stowarzyszeń, zaliczonych do Akcji katolickiej. Ostatnio Archidiecezjalny Instytut rozpoczął serię kursów Akcji katolickiej dla parafii. Pierwszy tego rodzaju kurs odbył się w Ostrowie Wlkp. dla kilkudziesięciu okolicznych parafii. Na kursie wygłosili referaty — Dyrektor Archidiecezjalnego Instytutu Akcji katolickiej, ks. kan. Jarosz, ks. prob. Zamysłowski i p. mec. Janowski. Kurs miał charakter w pierwszym rzędzie praktyczny. Dalsze tego rodzaju kursy odbędą się w najbliższym czasie.

Zebrania

Walne zebranie Tow. śpiewu „Harmonia” odbyło się w ostatnich dniach. Przewodniczącym członek - jubilat p. Hycki sekretarował p. Suchorski. Po odczytaniu szeregu podziękowań za współudział chóru w rozmaitych uroczysto-



BURMESTER ZMARŁ.

Słynny w kołach muzycznych wirtuoz - skrzypek Burmistrz zmarł nagle w Hamburgu na udar serca w wieku 64 lat.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIEZNA

— Czarna kawa P. B. K. odbędzie się w niedzielę 22 bm. o 16 w hotelu Francuskim. Zaprasza na nią sympatyków stowarzyszenia Zarząd.

— Kurs języka czeskiego po świątecznej przerwie wznowiony zostaje jutrzejszej soboty 21 bm. Lekcja jak zwykle o 20.15 w gimnazjum. Przyjmowani są jeszcze kandydaci. Oplata za lekcję wynosi 50 groszy.

— Kurs przeciwgazowy i sanitarny P. C. K. rozpoczyna się już dzisiejszego piątku o godz. 19-tej na jednej z sal gimnazjum męskiego. — Zgłoszenia przyjmują jeszcze przesłanka p. drowa Musielowa (tel. 152) lub p. Kasprzyk w Starostwie, p.kd nr. 1.

— Przerwa w przedszkolu 69 pułku. Z powodu mrozów przedszkole rodzin w. jskowych przy 69 p. p. zawiesiło swe czynności do dnia 5 lutego włącznie.

— Zebranie kupców. Dzisiaj piątku o 20 w hotelu Europejskim odbędzie się zebranie członków Tow. Kupców. Na porządku obrad wykład rzeczoznawcy księgowego p. Sudolskiego o prowadzeniu księgowości.

Z WRZEŚNI

Oplatek harcerski. W sobotę, dn. 21 bm. o godz. 17-ej urzędują gimnazjalna drużyna harcerska w auli tut. Gimnazjum Państw. swój tradycyjny oplatek, połączony z przyrządzeniem harcerskim. W czasie uroczystości przewidziane są liczne niespodzianki.

Zabawa taneczna. W Kasynie oficerskim 68 pp. odbędzie się w sobotę, dn. 21 bm. o godz. 21-ej zabawa taneczna. Wstęp dla Panów 1 zł. Czysty zysk przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe wojska.

ZE ZBASZYŃIA.

Z Rady Miejskiej. Na ostatnim odbytem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru ponownie naczelnika parowozowni p. Franciszka Klauzińskiego zastępcą kupca p. Stefana Frackowiaka jun. i sekretarzem pracownika kol. p. Józefa Grychłę (wszyscy z klubu radzieckiego BBWR.) Protokółem wybrano nadal sekretarza miejskiego p. Edmunda Kuczyńskiego. Ustępujących z starszeństwa członków Rady Kom. Kasy Oszczędności pp. Fr. Klauzińskiego i p. St. Frackowiaka wybrano ponownie na dalsze 3 lata. W miejsce przeniesionego do Kcyni asystenta poczt. p. Edmunda Józefowskiego wszedł do Rady Miejskiej kierownik parowozu p. Zygmunt Piotrowski z listy BBWR. Na temże posiedzeniu dokonano również wyboru poszczególnych komisji.

Z okazji 10-lecia Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się w środę, 18 bm. w sali Palickiego nadzwyczajne zebranie, na którym m. in. został wygłoszony ciekawy referat n. t. „Czy będzie wojna z Niemcami czy nie”.

„Grube Ryby”. Oto tytuł przedstawienia, które odegra w nadchodzącą niedzielę w sali Strzelniczej Związek Weteranów Powstań Narod. Rz. P. 1914-19 r. Przed przedstawieniem odbędzie się uroczysta akademicka uczczenie 13 rocznicy oswobodzenia miasta Zbaszyna i 70 rocznicy Powstania Styczniowego. Początek punktualnie o godz. 7-ej wiecz. Miejsce społeczność, mające pełne zrozumienie dla spraw narodowych, niewątpliwie tłumnie podaży na akademii i poprze zasłużoną organizację, jaką jest Związek Weteranów.

Walne zebranie Związku Inwalidów Woj. odbyło się przy obecności 150 członków. Przewodnictwo zebrania powierzono delegatowi Zarządu Wojewódzkiego p. Wercowi, który do pióra powołał p. Pawła, a jako ławników pp. Machulę i Ignaszczaka. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Ignaszczak prezes, Paweł sekretarz, Solarczykowa skarbnik, Kazimierski zast. prezesa, Śliwa zast. sekr. i Szołt zast. skarbnika. Na wyróżnienie zasługuje wybór p. Pawła, który po raz 10 z rzędu wybrany został na stanowisko sekretarza, co świadczy o ogólnym zaufaniu, któremu cieszy się wśród członków. Świetny rozwój miejscowego koła Zw. Inwalidów niewątpliwie przypisać można w głównej mierze jego ofiarnej i chętniej pracy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Machulę, Łupę, Fleiszerę Majcherka Boka, Antkowiaka, Musiałę i Mikołajczykową. Skład sądu koleżeńkiego stanowią pp. Soltysik, Samuel, Lehmann, Stasiński i Jankowiak, a na delegatów na zjazd wyznaczono pp. Pawła Musiałę i Śliwę. Po 4 godzinnych obradach zakończono powagą i spokojem nacechowane zebranie odśpiewaniem „Roty”.

Piekło

kobiet

Matki - Córki - Siostry
całe rodziny - muszą
film ten zobaczyć!!!

Kino „Roxy”

4 3g

Wspaniały rozwój Zw. Weteranów Powstań Narodowych

Powstanie nowego Koła w Gostyniu

W ubiegłą środę wieczorem w Gostyniu odbyło się, zwołane przez zasłużonego działacza społecznego p. Gościńskiego zebranie konstytucyjne Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych, które zgromadziło przeszło 60 osób.

Zebraniu przewodniczył major w st. spocz. p. Talarczyk z Pisków. Po referacie sekretarza generalnego Zw. Powst. Nar. p. Hostyńskiego z Poznania, który zgromadzeni nagrodzili hucznymi oklaskami, odbyła się żywa dyskusja. Liczni mówcy podkreślali z uznaniem inicjatywę Zw. Wet. zajęcia się dola bojowników o niepodległość

Polski. Podnoszono również fakt, że dotychczasowe organizacje powstańcze nie interesowały się losem swoich członków i działalność swą ograniczały do zbierania składek i uczestniczenia w obchodach.

Po dyskusji, jednocześnie, wśród dużego zapалу postanowiono założyć Koło miejscowe Zw. Weteranów w Gostyniu, przy czym wybrano zarząd tymczasowy z p. Gościńskim jako prezesem na czele. Z miejsca zapisano się do nowopowstałego placówki przeszło 30 członków.

Uroczysta inauguracja Legionu Młodych w Czarnkowie

Czarnków. Onegdań odbyła się uroczysta inauguracja Obwodu czarnkowskiego Legionu Młodych. Uroczystość sprawił swą obecnością wicewojewoda poznański p. Stanisław Kaucki. Poza tym z Poznania przybył komendant Okręgu L. M. leg. Bociański oraz leg. Zundzki ze sztandarem. Przybyli goście, p. starosta Bożuszeński oraz członkowie obwodu ze sztandarem wzięli udział w nabożeństwie. W południe odbyła się w Sali Sejmikowej inauguracja Wejścia na salę p. wicewojewody powiatu orkiestra odegraniem Marsza Generałów poczem odegrała Hymn państwowy. Inaugurację zajął komendant obwodu L. M. leg. mgr. Pelczyński. Następnie przemawiali: komendant Okręgu leg. Bociański, p. wicewojewoda Kaucki i p. starosta Bożuszeński. Referat ideowy wygłosił leg. mgr. Marcinkowski. Następnie 30 członków L. M. złożyło przed sztandarem uroczyste ślubowanie, a kom. Bociański wręczył im znaczki L. M. Po ślubowaniu 13 zaproszonych organizacji społecznych w serdecznych słowach złożyło życzenia nowopowstałemu Obwodowi L. M. Komendant leg. Pelczyński podziękował za składane

życzenia oraz słowa zachęty i w imieniu członków złożył przyrzeczenie, że Legion Mł. nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i usilnie pracować będzie dla dobra Polski. Mocarstwowej Przemówienie swe zakończył apelem do członków słowami Marszałka Piłsudskiego: „Legionieci! Naprzód, przed nami Polska”. Na zakończenie części oficjalnej odczytał leg. Pelczyński rękę telegramów hołdowniczych, które zostały wysłane do Pana Prezydenta Rzplitej Pana Marszałka Piłsudskiego, p. generała Rydz-Śmigłego i p. prezesa Ślasku. Następnie odbyła się część koncertowa, składająca się z występów orkiestry, deklamacji leg. Śmiełkiewicza, Kalisza i Maniszewskiego, występów chóru „Harmonia”, który odśpiewał „Gaude Mater Polonia” oraz „Szumia Orły Białe”. Na zakończenie inauguracji orkiestra odegrała Marsz i Brygadę. W pięknie udekorowaną salę była przeniesiona przedstawicielami organizacji, z których czterech wzięło udział w uroczystościach ze sztand. oraz zaproszonymi gośćmi. Ta wspaniała uroczystość dowodzi wielkiej sympatii i tak dary miejscowej społeczność do działalności Legionu Młodych. (k. p.)

Dar honorowy dla weteranów z 1863 roku

Warszawa. Jak donoszą pisma, komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego obok wyrazów hołdu, jaki złożyło społeczeństwo weteranów 1863 r. w 70-tą rocznicę powstania, postanowił ofiarować weteranom dar honorowy w postaci 1-

miesięcznej pensji w wysokości 125 zł. W związku z tem komitet zwrócił się do wojewodów z prośbą aby na swym terenie działania przeprowadzili zbierkę dobrowolnych ofiar na ten cel.

Uroczyste poświęcenie nowego mostu w Krakowie

Kraków. Wczoraj przedpołudniem odbyło się uroczyste poświęcenie nowego mostu na Wiśle imienia Marszałka Piłsudskiego. W imieniu rządu na uroczystość przybył wicemin. inż. Gallot w towarzystwie wicemin. opieki społ. dr. Piestrzyńskiego. Pierwszy przemówił prezydent m. Krakowa, kończąc swoje przemówienie okrzykiem na cześć Rzplitej. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Następnie orkiestra odegrała hymn na-

rodowy. Z kolei wicemin. Gallot dokonał otwarcia mostu, przecinając symboliczną wstęgę, poczem wygłosił krótkie przemówienie. Następnie sekretarz magistratu krakowskiego odczytał tekst aktu poświęcenia, poczem ks. metropolita Sapieha w otoczeniu duchowieństwa dokonał poświęcenia mostu i wygłosił krótkie kazanie. Po uroczystości prezydent miasta podejmował gości śniadaniem.

Ciekawe akta w archiwum Sądu Okręgowego w Stanisławowie

Stanisławów. W archiwum tutejszego sądu okr. znajdują się akta z r. 1889 przeciwko Napoleonowi Marmarosowi, który był oskarżony o popełnienie zbrodni skrytobójczego morderstwa na osobie J. Franczuka, służącej karczmarza Heinza w Jablonicy. Sprawa ta posłużyła St. Wyspiań-

skiemu, jako motyw do dramatu pod tytułem „Sędziowie”. Na zarządzenie min. sprawiedliwości akta te mają być wyłączone i odesłane do wydziału kultury i sztuki w min. W. R. i O. P. jako materiał do badań nad twórczością Wyspiańskiego.

Przygotowania do procesu Gorgonowej

Kraków. Jak już donosiliśmy, trzecia z rzędu rozprawa przeciwko Gorgonowej, bohaterce smutnej tragedii, jaka wydarzyła się w wigilię roku 1932, odbędzie się w Krakowie, dn. 28 lutego. Świadców tej rozprawy otrzymała już wiadomość i wezwania na rozprawę. Rozprawie przewodniczyć będzie wicepr. Sądu apelacyjnego w Krakowie, Jendl. oskarżać będzie prokurator Szygula, prócz tego wyznaczono dodatkowego oskarżyciela w osobie prok. Przysiężnego. Biegły psychiatra dr. Janowski, który ma wydać „parere” o stanie poczytalności oskarżonej studnie dotąd akta.

Obrońca oskarżonej, dr. Axer nie otrzymał jeszcze zawiadomienia o terminie rozprawy. Dr. Axer będzie bronił Gorgonową wspólnie z dr. Woźniakowskim z Krakowa.

W składzie trybunału zwraca uwagę fakt, że przewodniczyć będzie sądowi przysięgłych wiceprezes apelacyjny, co w sądownictwie należy do rzeczy bardzo rzadkich. Również wyznaczenie dwóch prokuratorów świadczy, że sąd krakowski przywiązuje do rozprawy Gorgonowej wielką wagę.

Do Lwowa wchodzi w najbliższych dniach przewodniczący trybunału przysięgłych Jendl i towarzyszący prokuratorów, którzy wraz z obrońcami przeprowadzą wizję lokalną w Brzuchowicach.

Wielki pożar we Lwowie

Lwów. (PAT.) Wczoraj wczesnym rankiem wybuchł wielki pożar w magazynach fabryki kart do gry, wyrobów papierowych i litografii „Karpalit”. Spłonął częściowo magazyn tej firmy, zawierający duże zapasy kart do gry oraz prasowanego papieru. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek

porzucenia niedopałka papierosa przez jednego z robotników. Do tej pory zdołano ustalić straty w wysokości 300 000 złotych. Dyrekcja przewiduje, że szkody wyrządzone wskutek pożaru osiągną sumy pół miliona zł.

Nie będzie rewizji procesu Kowalskiego

Płock. (KAP.) Niedawno prasa doniosła, że świadkowie, którzy zeznawali w sądach obciążając dla przywódcy marjawitów, Kowalskiego, obecnie odwołują swe zeznania. „Głos Prawdy” (nr 2), organ marjawitów, ogłosił list niejakiego dr. Zimmermana, moźeszowego wyznania, właściciela biura porad prawnych, w którym on pisze, że „Eugenja i Marja Osinowe zwierzały się, że w procesie

(Kowalskiego) zeznali świadomie nieprawdę, będąc do tego namówione i przekupione przez niejakiego Zarebskiego”. Po ukazaniu się powyższego listu, pp. Osinówny złożyły oświadczenie do prasy, że powyższa wiadomość jest fałszem i że pociągają do odpowiedzialności sądowniej p. Zimmermana i pismo marjawickie.

Obecnie „Głos Prawdy” donosi, że i Kowalski nie życzy sobie rewizji procesu.

Uczeń mimowolnym zabójcą szofera

Łomża. Sąd Okręgowy w Łomży wydał wyrok w głośnej sprawie o zabójstwo szofera Izraela Keltera, dokonane w dniu 5 kwietnia 1932 r. w taksówce na szosie pomiędzy Ostrowia Mazowiecka a Zambrowem przez ucznia 6-ej klasy państwowego gimnazjum w Ostrowi

Mazowieckiej 17-letniego Zbigniewa Wacława Szczyglińskiego. Sąd skazał Szczyglińskiego na nieostrożne obchodzenie się z bronią na 1 rok więzienia, na zasadzie jednak amnestii zmniejszyć karę do pół roku więzienia, zaliczając areszt prewencyjny.

Napad rabunkowy pod Śremem

Śrem. (Od kor. wł.) W Czmoniu, wiosce odległej o 5 km od Śremu, napadli zamaskowani osobnicy na mieszkanie miejscowego włodarza. Po steroryzowaniu domowników, ban-

dyci splądrowali mieszkanie, w rezultacie rabując 1 200 zł. gotówki. Policja jest już na tropie sprawców włamania.

Ze Związku Weteranów

W MROCZY

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-1919 roku Koło w Mroczy, obchodził w dniu 6-go stycznia 1933 r. uroczystość pasowania sztandaru i obchód rocznicy powstania. W uroczystości wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje i stowarzyszenia, co świadczy o harmonijnej współpracy towarzyszy, przybyły też delegacje towarzystw pamiątkowych, z których między innymi przysłała delegację Kompania Marynarska z Poznania.

O godz. 7.30 odbyła się pobydka, a o godzinie 10-ej towarzystwa zebrały się na Placu Wolności i wmaszerowały do kościoła na nabożeństwo, poczem w kościele pasowano sztandar. Po nabożeństwie ruszyły wszystkie towarzystwa z orkiestrą na czele przez miasto do Strzelu, gdzie o godz. 12.15 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie, które zajął prezes Koła Weteranów w Mroczy dr. Kuźlan. W końcu dr. Kuźlan wezwał zebranych do powstania z miejsc, by jednominutową ciszą uczcić powstańców poległych w walkach o Mroczę i okolice, poczem przewodnictwo zdał w ręce prezesa okręgu major, rez. Brzeskiego z Bydgoszczy. Tenże przedstawił w treściwym przemówieniu znaczenie czynu powstańczego dla sprawy zachodnich granic Polski, poczem z ramienia Zarządu Głównego Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914/19 r. przemówił wiceprezes kpt. rez. Prawowski o zadaniu związku i sprawach organizacyjnych oraz o konieczności współpracy z pokrewnymi organizacjami.

Z kolei składali Związkowi życzenia p. Degler — burmistrz, p. Brokera — wójt obw. Mroczy, p. Kapsa w imieniu Bractwa Strzeleckiego, p. Dembiński imieniem Towarzystwa Przemysłowców i Rub. Kat., p. Sobacki naczelnik Urzędu Pocztowego w imieniu P. P. W. i Zw. Strzeleckiego, p. Ajiner w imieniu miejsc. nauczycielskiego, p. Kluck Klems w imieniu towarzystwa pszczelarzy, p. Rybarczyk w imieniu Tow. Śpiewu św. Cecylii. Poza tem przemawiał szereg gości, a w końcu matka chrzestna p. Odogowa, która życzyła, by sztandar weteranów był symbolem zgody i jedności narodowej ku dobru i chwale Najjaśniejszego Rzeczypospolitej.

Dalszym ciągiem uroczystości był oplatek o godz. 18, na który przybyły całe rodziny miejsc. Koła Weteranów. Zajął uroczystość Ksiądz Herold, który w bardzo serdecznych słowach przemówił o znaczeniu symbolicznym obchodu gwiazdkowego, poczem tamał się oplatkiem z weteranami, ich dziećmi i żonami. Dla uczczenia dnia rozdano dzieciom weteranów podarki gwiazdkowe; dzieci deklamowały o Narodzeniu Bożem, poczem na zakończenie odśpiewano śliska koled.

O godz. 18-ej zebrały się wszystkie towarzystwa na Placu Wolności do capstrzyki. Na miejscu, gdzie poległ śp. dr. Kuźlan, Kładecki Feliks przemówił kpt. rez. wiceprezes Zarządu Główn. Prawowski W. bardzo obszernie referację poruszył o konieczności tej manifestacji i pilnowania tradycji, by na niej wychować młode pokolenie.

Obchód w Mroczy pozostawił w uczestnikach niezatarte wrażenie. W dziele budowania tężyzny i jednolitości ten ma dla tamtejszej okolicy niesłychanie ważne znaczenie.

W KAKOLEWIE

Wojna skończona — Zgasły armat błyskawice, W pokojowym strzegąc czasie — ojców granice, Dumając o Weteranach — co Polskę kochali — Za Niepodległość Jej — swe życie oddali. My, obecni pomni przodków orężne dzieje, Żyłcie zgodnie — kładąc w jednolite nadzieje. Będziem silni. Władza przemoc nas nie zmoe. Ziemi swej nie damy. Dopomóż nam Boże.

Temi słowy zajął w dniu 6 l br. dr. Bartkowiak uroczyste zebranie Związku Weteranów Powst. Nar. Koła Kakolewo, poświęcone rocznicy wybuchu powstania Wilk. Druh prezes Goldman witając delegata Zarządu Głównego, miejscowych przedstawicieli władz i urzędów, wywodził cel uroczystości narodowych. „Nie dlatego tylko tu się zbieramy, by wysłuchiwać deklamacji itd. Nie, uroczystości nasze to sprawdzian naszej gotowości bojowej — wyrobienia organu zwyciężyciela. Dziś tem więcej nam tej karności potrzeba, gdy wróg drażniące papuzy wyciąga po polskie ziemie — po Pomorze! Dla takiej sprawy Weterani ostatnich powstań narodowych — jak jeden mąż staną w szeregu armii czynnej — jako dowódcy wojownicy — prowadzeni przez młodych przodków”.

Zagajenie to brzmiało jako testament dla młodszych wzięło się w serce każdego uczestnika. Również apel za (13) poległych parafian wywarł na zebranych silne wrażenie. Druh Grajewski St. zobrazował wysiłki tej części społeczeństwa Wilk. które dążyło do zbrojnego czynu — w pamiętnych latach 1918-1919. Przy omawianiu współdziału w powstaniu Wilk. powiatu leszczyńskiego podkreślił zasługi działających na odcinku leszczyńskim osób duchownych, a więc ks. dziekana Steinmetza i Osieczna, ks. prob. Dykiera z Kakolewa i ks. Kopyczyńskiego z Leszna.

Nastąpiły deklamacje okolicznościowe a na zakończenie przedstawiciele Zarządu Głównego dr. Hostyński w treściwej przemowie wyłożył myśl przewodnią obchodów narodowych. Omówił przytem cele i zadania Związku Weteranów Powst. Narod. polegające na tem, że prócz wykładania dla członków odpowiedniego prawa i uznania Związek pragnie wejść pomiędzy lud — i w społeczeństwie głosić hasła jednolitości narodowej, tej jednolitości, która łączyła pomiędzy bracia powstańców 1918-19 r. Jednym z środków prowadzących do celu jest złączenie się pod jednym sztandarem tej części społeczeństwa — która pierwsza była tam — gdzie w latach 1914-19 krwawo się pisało: Z Bogiem — dla Ciebie Polsko i Twej Chwały.

Z okrzykiem na Cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Pana Marszałka, Armii Polskiej i odśpiewaniem „Roty” zakończono w podniosłym nastroju uroczystości.

Po kilkunastominutowej przerwie odbyło się na tej samej sali Walne Zebranie Koła. Po wstępnych słowach obrano jednogłośnie dr. delegata Hostyńskiego na przewodniczącego. Z sprawozdania zarządu Koła wynikało, że poszczególne członkowie zarządu pracowali ku zadoleniu — zaco Zarządowi udało się ukończyć.

Na liczne balaski; członków, zapytania niejasności i waptliwosci odpowiedział dr. delegat obszernie, szczegółowo wyjaśniając każde zapytanie.

Ustępującemu zarządowi ścisłego obrano ponownie i to: Goldman L. — prezes, Grajewski St. — zast. prezes, Paszczyński W. — skarbnik, jako członkowie zarządu wchodzi: ppor. rez. Wertz Mieczysław (kierownik szkoły Nowa Wieś), Barczyński W., Glapiak W., Też i inni, Karolczyk J., Spurtacz A.

Po omówieniu spraw organu zacyjnych, śpiewem „Pamiętnie dawne Lechity” zakończono Walne zebranie. Następnego dnia 7 l. 1932 odpowiana została Msza św. za poległych parafian. Placówka Weteranów kakolewskich jest jednostką zdrową duchowo i moralnie, a krocząc w raz obranym kierunku i innych zachęci do służby Państwu i Narodowi.

W KROBIE

Z okazji 14 rocznicy historycznych chwil zwycięskiej powstania wielkopolskiego odbyło się w Krobie uroczyste zebranie Koła Związku Weteranów Powst. Narod. 1914-19. Na wstępie dr. prezes Kozłk przywitał gości i członków, poczem przeczytał życzenia zarządu Głównego. Następnie przystąpiono do odśpiewania koled. Istotnym oplatka i rozdania gwiazdek. Druh Szulc zobrazował w skróconej historii ruchu powstańczego w Krobie, poczem odczytał historię powstania w powiecie ostrowskim. Następnie przystąpiono do ogólnej pogawędki, która w miłym nastroju przeciągnęła się do godziny 23. Cały wieczór umilała zebrany gra na fortepianie panna Izabela Szulcówna.

Almanach Gotański

Dawaliśmy już wzmiankę o ukazaniu się nowego Almanachu Gotańskiego. Obecnie mając go pod ręką, możemy dodać jeszcze kilka szczegółów.

Nowy Almanach rodów panujących zkości 170-ty już. w galerii wydawnictwa gotańskiego zawiera portrety króla Karola rumuńskiego oraz księcia Szwecji Gustawa Adolfa wraz z niedawno zaślubioną małżonką z domu Sasko-Kobursko-Gotańskiego.

Almanach zaczyna się od tradycyjnej Albanii, która na mocy nietyle własnej potęgi, co alfabetycznego porządku figuruje zawsze na przedzie. — Obok dziś tam panującej dynastii Zogu, figuruje ciągle dynastia Wied. Jej szef — niedoszły król Albanii z 1913 r. właśnie zastrzeżony w Almanachu swe prawa.

Na czele domu Bourbon - Anjou stoi w wyniku zeszłorocznej śmierci księcia Iacchima noszącego tytuł „księcia Madrytu”, infant Alfons, brat księcia Carlosa, żonatego secundo voto z księżniczką Marią - Bertą Rohan, przyróżną siostrą Karola Antoniego Rohana, znanego w sferach zbliżonych do hr. Coudenhove - Calergi. wydawcy „Europäischen Revue”, autora kilku prac politycznych, w ten ciekawy sposób z Rosji z roku 1929 Ks. Karol Rohan brał udział w ostatnim zjeździe Unii intelektualnej, który miał miejsce jesienią 1930 roku w Krakowie. Ponadto potomek zmarłego w 1870 infanta Henryka na skutek megalomanii ojca nosi już dziś tylko tytuł księcia Sewilli, oraz granda Hiszpanii.

Z rodu Bonapartów figuruje w 1-szej części almanachu jedynie młodsza linia wywodząca się od króla Hiszpanii. Linia starsza (założyciel księcia Lucjana, mającego papieski tytuł Principe di Cammino e Musignano, ale samych księstw już dawno pozbawiona), została zamieszczona w części III B. Linia ta wygasa zresztą w męskich potomkach.

Również wygasa linia cesarska Braganzów brazylijskich. Członkowie linii królewskiej portugalskiej żyją prawie wszyscy w Austrii. W lecie b. r. umarł ostatni z linii Braganzów sasko - koburskich, król Manuel.

Z 1-ej części Almanachu zostali „wygnani” z powodu swych małżeństw do III-ej trzej członkowie duńskiego domu panującego, a to książęta Anzelm, Eryk i Biggo, gdzie rozpoczynają nowe genealogie grałów von Rosenborg.

Almanach hrabiowski za rok 1933 rozpoczyna się portretem hrabiego Juliusa Nagy - Karolyi, do niedawna prezidenta rady ministrów Królestwa Węgier.

Hrabiowski almanach, młodszy od poprzedniego, bo zaledwie 106 lat liczący, dzieli się na dwie części: część B, gdzie znajdujemy rodziny noszące tytuł nadany od 15 wieku wzwz i na część A, rodów cieszących się posiadaniem tytułu jeszcze przed rokiem 1400. To samo rozróżnienie ma miejsce i w almanachu rodów baronowskich i szlacheckich.

W części B znajdował się nowy hrabiowski ród Carlow, którego założycielem był książę Mecklenburg-Strelitz. Potomek tego morganatycznego małżeństwa hr. Jerzy Carlow został w ubiegłym roku adoptowany przez swego stryja, księcia Karola - Michala. Wzrost więc do tytułu książęcego i gośności „Durchlaucht”.

Wyszła również rodzina hrabiowska von Heimbach. Dzieje tej następującej: książę Aleksander Hohenlohe - Waldenburg - Schillingstürst zaślubił morganatycznie pannę Edytę Freund, potomkowie której otrzymali właśnie tytuł hrabiów von Heimbach. Wobec tego, że hrabina von Heimbach zmarła bezpotomnie, rodzina wygasa. Historia tej rodziny nie trwała więc długo.

Podobny los spotkał rodzinę hrabiów von Cravenberg. Tak bowiem brzmiało nazwisko i tytuł dawnego księcia Bernarda Sachsen-Weimar-Eisenach, które tenże przyjął po zadeklarowaniu swego wystąpienia ze swego wielkksiążęcego domu.

Poraz pierwszy znajdujemy w almanachu hrabiowski nazwisko Zubow. Jest to stara, rosyjska rodzina szlachecka, która w XVIII wieku otrzymała tytuł hrabiowski w Austrii. Potomek tej rodziny hrabia Zubow, pułkownik gwardii rosyjskiej mieszka obecnie w Polsce, w okolicach Włocławka.

Poraz pierwszy również znajdujemy w almanachu nazwisko Altenburg. Jest to nazwisko, jakie przejął arcyksiążę Klemens Habsburg, poślubił hrabiankę Resseguier de Miremont. Niedawno przyszedł na świat syn i córka z tego małżeństwa.

W dalszych almanachach, baronowskim i szlacheckim spotykamy kilkunastu członków dawnego rządu von Papena z baronami von Gaylem i von Neurathem na czele.

Wśród licznych rodów polskich znajdujemy poraz pierwszy w almanachu nazwisko Żychlińskich.

Niezwykłe zdarzenie

siedmiu samochodów.

Amsterdam (Tel. wł.). Na drodze z Nimegen do Arnheim wydarzyła się niezwykła katastrofa komunikacyjna, w której nie mniej jak 7 samochodów uległo uszkodzeniu.

Najpierw zderzył się autobus z samochodem ciężarowym, przyczem ten ostatni przeokołował i wpadł do kanału. Na pierwszy autobus, który leżał w poprzek drogi najechał z jednej strony drugi autobus, a z drugiej strony traktor z przyczepką, który również wpadł do kanału.

Wkońcu wpadły na stojące na drodze autobusy jeszcze trzy dalsze samochody ciężarowe. Zator ten na długi czas zahamował całą komunikację. Jak gdyby cudem podczas całej tej katastrofy nie zginął nikt z ludzi. Szoferzy samochodów ciężarowych oraz traktora, które spadły do kanału, zdolali wyskoczyć bez poniesienia szwanku. (tk.)



MANEWRY W PUSTYNI.
Na górze widzimy defiladę kawalerii przed komendantem załgi Sudanu. Na dolnej rycinie kawalerię gotową do ognia.

Tajemnice wodnych pustyni

Okrety-widma błądzą po bezkresach oceanów

Król Jerzy widział „latającego Holendra”

Najlepsi eksperci, mimo drobniagowych docho-

żeń, nie zdolali wyświecić, jaka była istotna przyczyna wybuchu pożaru na „Atlantiku”.

Nie jest to zapewne ostatnia ofiara niszczącego żywiołu. Kroniki żeglugi morskiej zanotowały również wiele podobnych wypadków, jakie wydarzyły się w przeszłości. Przypuszcza się, że okręty które w zeszłym stuleciu i dawniej, wyruszyły w podróż, więcej nie powróciły do macierzystych portów, splonęły na morzu. Nie pozostawiały za sobą żadnego śladu i tajemnice ich tragicznego kresu pochłonęło morze. O ile burza morska powodowała katastrofę, zawsze przedtem czy później można było znaleźć szczątki statku i w ten sposób dojść do przyczyn tragedii na odległych szlakach morza. Okrety, które ginęły bez śladu, w większej ilości wypadków, jak się zdaje, zniszczył pożar.

ZAGINIONY TRANSPORTOWIEC.

Kilka lat przed wojną, francuski transportowiec na którego pokładzie znajdowały się oddziały wojska, wypłynął z portu Rochefort, więcej już nie powrócił. Nieco później angielski statek pasażerski „Waratah”, obsługujący linię Londyn - Melbourne, w tajemniczych okolicznościach zatonął. Nie zdolano wyświecić, czy poszedł na dno wskutek zdarzenia, mgły, tajfunu, czy też ognia.

CO SIĘ STAŁO Z „PREZYDENTEM”?

Katastrofa sławnego okrętu „Prezydent” jest może najwspanialszym przykładem tych tajemniczych okoliczności w jakich tonęły okręty, nie pozostawiając najmniejszego śladu. 11-go marca 1841 roku parowiec „Prezydent” opuścił Nowy York, biorąc kurs na Liverpool. Należał on do najlepszych okrętów tych czasów i słusnie był dumą marynarki angielskiej. Wioził licznych pasażerów oraz towary wartości kilku milionów. Długo jednak nie wracał do przeznaczonego portu. Anglia i Ameryka były tym faktem niesłychanie poruszone i gubiono się w najróżniejszych domysłach. Sądono najpierw, że z powodu defektu maszyn, zapędziły go wiatry aż na morze, obławiała Labrador i tam uwiązł między lodowcami. W kierunku tym wysłano kilka jednostek marynarki wojennej, które nie zdolaly odszukać zaginionego okrętu.

Inni znów przypuszczali, że „Prezydent” zboczył z kierunku, dostał się na morze Sargasse gdzie stał się więzieniem traw morskich, które w tej części oceanu rosną w wielkiej ilości. Biuro hydrograficzne marynarki brytyjskiej zdementowało to przypuszczenie, stwierdzając, że roślinność morska nie mogła stanowić przeszkody dla tak potężnego okrętu. Liczno się także z domysłami tych, którzy sadzili, że transatlantyk uległ strzaskaniu o

rafę podwodną, albo też stał się ofiarą wulkanicznych wstrząsów podwodnych. Długo nie chciano wierzyć w Anglii, że okręt „Prezydent” zatonął. Spodziewano się, że jednak zawinie do Liverpoolu. W tym celu, na szczytach pagórków przybrzeżnych i głęboko w kraju roztawiono wiatki chrustu, aby je zapalić, w razie przybycia „Prezydenta” do portu. Zdarzyło się rzeczywiście, że zapalono i radość w całej Anglii była niebywała. Pewnego bowiem wieczoru w Londynie, osobnik jakiś wręczył woźnicy sutu napiwek i list, prosząc go, aby zaciął konie i jaknajśpieszniej udał się do siedziby kompanii, której własnością był zaginiony parowiec. List wedle słów tajemniczego człowieka, zawierał miały pomyślnie wiadomości o losie okrętu. Woźnica jadąc przez miasto z niebywałą szybkością, krzyczał po drodze: „Prezydent” zatonął do portu! Wiadomość lotem błyskawicy rozszedła się po mieście i w całym kraju. Parlament przerwał posiedzenie, banki i sklepy zostały zamknięte. Wszyscy wylegli na ulice, w wielkiej radości oczekując dalszych wieści. Nazajutrz przekonano się, że wszyscy, którzy uwierzyli w ocalenie „Prezydenta” padli ofiarą kawału jakiegoś niepočetelnego osobnika. Mimo to, wielu spodziewało się zobaczyć jeszcze okręt — tak wielką dumą na rodzie angielskiego był „Prezydent”.

WIDMOWA FLOTYLIA BŁĄDZI PO OCEANACH.

Zwolna transatlantyk przeszedł do legendy, a oficerowie marynarki nieraz opowiadali sobie o nim jako o okręcie-widmie. Ludzie morza wierzyli, że istnieje cała flotylla tych zaginionych okrętów, które w czasie mgły, albo burz morskich ukazują swe widmowe kształty. Wielu, z nich, nie uważało tych zjaw za wytwór fantazji, lub przywidzenia, lecz za rzeczywistość.

Życie na morzu też ma swoje zabobony. Najśłynniejszym z tych okrętów - widm, to „latający Holender”, o którym napisano całe tomy powieści, a który zaginał trzy wieki temu, w czasie żeglugi z Amsterdamu do Indii. Od tego czasu okręt ten „pokazywał się” marynarzom co pewien czas. Oczywiście wszystkie te fakty, przypisywano halucynacjom, wielu z marynarzy sądzi jednak o tem odmiennie.

Krajoznik angielski „Bachante” był ostatnim ze statków, który natknął się na „latającego Holendra”. W dzienniku okrętowym zanotowano: „La tający Holender ukazał się przy prawej burcie okrętu. Na pokładzie tego statku, znajdował się również król Jerzy, który skarcił niedowiarów i powiedział, że piszący powyższe słowa zanotował je w dobrej wierze.”

Opowiedziałem, co się stało. Zbladła strasznie. Posilił się szybko i przeszedł do ogrodu hotelowego, gdzie opowiedziałem jej wszystko szczegółowo. Słuchała, zaciskając i otwierając nerwowo ręce. Zał mi było na nią patrzeć. W pewnej chwili zawała:

— O, czemuż nie zostałam w klasztorze?

— Umarłabyś z nudów, najdroższa — rzekłem, przechodząc znów na „ty”. Uważałam ją nieomal za narzeczoną i w chwilach większego wzruszenia wchodziłem ignorując w swoje pseudonawa. Ona albo to ignorowała, albo zbywała żarcikami. W każdym razie dawała miłczendo do zrozumienia, że aprobuję moje pretensje. Wyrażnie się jeszcze nie wypowiedziała, ale to była kwestia prawdopodobnie niedługiego czasu. — Lepiej, żeś wyszła na światło dzienne. Musisz walczyć z losem. I zresztą od czego ja jestem, jak nie od tego, żeby cię bronić?

Uśmiechnęła się smutnie i dotknęła paluszkami mego kolana.

— Wiem, kochany mistrzu, że nie powinnam się bać, a jednak boleś się. Garcia zabezpieczył się przed policją francuską i teraz czuje grunt pod nogami. Poco on wezwał mego wuja z Biarritz. Oni coś knują przeciw mnie.

Chciałem ją przekonać, że się myli, chociaż czulem, że tak nie było. Nie umiem zresztą kłamać, więc i tym razem moje pocieszające słowa przebrzmiały bez echa.

TRZY MINUTY CZYTANIA.

Zwycięskie chrapanie

Humoreska.

Przybyłem do miejscowości N, nie dla kuracji, lecz dla wypoczynku i uspokojenia nerwów.

W tej stosunkowo małej miejscowości była znokoma ilość hotelów i pensjonatów i były zupełnie przepełnione. Było to już późno pod wieczór. Właściciel szóstego z rzędu pensjonatu, w którym szukałem noclegu, zlitował się nademną.

— Nie może Pan przecież pozostać na ulicy! Mam jedno tylko łóżko wolne, w tym pokoju mieszka już jeden pan. Jeśli się zgodzi, tej nocy pokój dzielić z panem, mógłby pan pozostać. Jutro znajdzie się jakieś wyjście!

Gospodarz oddał się, by pomówić z właścicielem tego pokoju. Powrócił wkrótce z zadowolającą wiadomością, że wszystko jest w najlepszym porządku.

Udałem się więc do „mego” pokoju a w ślad za mną, ukazał się też właściciel.

Starszy pan silnie zbudowany, o dobrodusznych szarych oczach i o długim, dziwnie wązkim, jakby splaszczonym nosie.

— Dobry wieczór i równocześnie dobranoc! — powiedział mój współlokator dobrodusznie. Widzę, żeś jest pan zmęczony, więc nie chce przeszkadzać. Jutro rano możemy zawrzeć bliższą znajomość — ja się też natychmiast kładę.

Wkrótce usnął twardo — jakby zabity, powiedziałbym, gdybym nie wiedział dokładnie, że umarł w nocy się nie obudzi, mimo nakropniejszego wrzasku.

Lecz mnie obudziły jakieś dziwne szmery, które napęliły serce moje dziwnym lekiem. Mój współlokator chrapał. Było to tak dziwne chrapanie, jakiego jeszcze nigdy w życiu nie słyszałem. Z jakimś matematyczną regularnością następowały chwile spokoju, by znów później wstąpić miejsca tym katastrofalnym dźwiękiem. Piłowanie mokrego drzewa, to szent miłosny przy tych dźwiękach. Właśnie ta nadzwyczajna regularność, była tym najstraszliwszym, beznadziejnym drzewem, który odpędzał mój bledny sen. Leżąc tak w ciemnościach, zastanawiałem się nad różnymi sposobami, jakie się zaleca dla uspokojenia chrapiących. Dobrze pono gwizdać. Wierzę gwizdom. Powinno się do taktu chrapać. Wierzę też chrapaniu. Dobrze jest uderzyć bosymi stopami o dolną część łóżka. Wzywam jego imię. Bije o łóżko. Wzywam ludzkie imiona, jakie mi tylko wpadła.

Nic nie pomogło. Przemawiam do niego w różnych obcych językach. I też to polecała. Ody już próbowałem nieć czy sześć języków, przeszedłem do innych z których, ja, jak to już bywa, znałem wiele słów serdecznych i przekleństw. Posługiwałem się jednym jak i drugim.

Jedno japońskie słowo znałem tylko „Szibum” — co znaczy „literat” i też to wzięłem.

On chrapał dalej bez końca! W okronny sposób przeklinałem tego, który mi spokój mój zakłócił. Wkońcu zmęczony bezsennością, zapadłem w głęboki sen.

Ody się obudziłem, był już jasny dzień.

Mój przyjaciel pluskał się przy umywalni.

— Dzień dobry — powiada wydając nieartykułowane dźwięki. — Pan zdaje się wiele podróżować?

— Mówiłeś Pan całą noc przez sen, w obcych językach. Pierwszy raz w życiu spotykam tak wszechstronnie wykształconego człowieka. Jest mi nadzwyczaj przyjemnie! Czy pozwoli pan się przedstawić?

Wymienił mi swe nazwisko.

— Pan jesteś literatem?

No tak, powiada, „teraz już rozumiem, dlaczego pan jest tak okropnie nerwowy. Powinien pan sobie przed spaniem zimne nacierania robić. Nerwy pańskie wtedyby się wkrótce uspokoiły. Tak, tak rozumiem, wszak to jest praca nadwyrężająca...”

Gdy się ukazałem przy wspólnym śniadaniu, wszyscy już wiedzieli, że ja ze snu mówię, gwizdę, i zgrzytam zębami. Dawano mi wiele dobrych rad dla uspokojenia nerwów. Niektóre były nawet dobre.

Gdy chciałem załatwić kwestię mieszkaniową, oświadczył mi gospodarz bardzo stanowczo.

— Pański współlokator nie chce z panem więcej spać, bo pan ze snu mówi. I też inni goście boją się pana. Zimne nacieranie najlepiejby na pańskie zdrowie podziałało.

Więc robiłem zimne nacierania, przed spaniem i rano. I rzeczywiście wspaniale na mój system nerwowy podziałało.

Teraz mogę zupełnie spokojnie z pięcioma tak chrapiącymi, jakim był mój zbawiciel, spać w jednym pokoju, nie słysząc ani tonu.

Osy Dymow.

WILLIAM J. LOCKE

Przetłum. wzbronty.

Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przetłum. autoryzowany z angielskiego

Strzeżnałem niedbale palcami, nazwałem go fanfanonem i odwróciłem się w inną stronę.

Nigdy w życiu nie doświadczyłem takiego okropnego czekania. Każda sekunda wydawała mi się minutą. Co zobaczyłem zdaleka jaka sztywna kobieta figurę, podskakiwałem z przerażenia. Ale po chwili rozjaśniło się mi w mózgu i zrozumiałem, że ja powinienem się z nią wpięć przywitać. W tym celu wyszedłem przed hotel na chodnik.

Nadjechała jednokonna dorożka, w której siedział starszy pan z siwymi włosami. Twarz wydawała mi się znajoma. Wtedy wysiadł i wyjął pieniądze, żeby zapłacić za kurs, poznałem markiza del Fontana.

Zauważył mnie odrazu i przywitał się nadzwyczaj przyjacielsko. Co u mnie słychać? Jak się miewa uroczą panną Dorotą. Co porabia mój sympatyczny siostrzynek?

Odwiedziłem się pytając o markizę. Była zdrowa. Bawiła w Biarritz. On przyjechał do Cannes tego ranka. Zapytał, czy widziałem się z tym

miłym Garcia? Umówił się z nim na lunch, ale się trochę spóźnił. Stary człowiek musi po podróży odpocząć. Nawiasem mówiąc wyglądał tak świeżo, elegancko i dziarsko, jak zawsze. Stał w małym hoteliku koło stacji, niejako incognito. Przyjechał za interesami. Dzierżawa willi etc. Wyraził nadzieję, że się jeszcze zobaczymy, ścisnął mnie mocno za rękę i wszedł do hallu.

O Nadji nie wspomniął ani słowem, z czego wynikało, że lotry umówiły się tylko we dwóch.

Niewiele mówiąc wzięłem taksówkę i pojechałem do hotelu Mont - Fleuri.

Portier objaśnił mnie z uśmiechem, że madame la princesse poszła właśnie do salle a manger i że jest sama.

Oddałem chłopcu kapelusz i laske i wszedłem do jadalni. Nadja, zobaczywszy mnie zdaleka, uśmiechnęła się i dała znak ręką. Podszedłem szybkim krokiem.

— Drogi mistrzu, co za śliczna niespodzianka! Garçon, un couvert pour monsieur. Zie pan ze mną lunch, prawda? Ja dopiero zacząłem.

Wesołość jej była dowodem, że jeszcze nie wiedziała o przyjeździe Garcia. W każdym razie zdążyłem na czas, żeby ją ostrzec i omówić sposoby obrony. Początkowo rozmawialiśmy o potocznych drobiazgach, ale kiedy kelner odszedł, Nadja spojrzała na mnie z niepokolem i zapytała:

— Panu coś jest? Nie przyszedł pan specjalnie dlatego, żeby zjeść ze mną obiad. Coś się stało.

— Mon pauvre ami — rzekła — co poradzi wrażliwy artysta przeciwko bandytom? Niema rady. Muszę sama wybrnąć z sytuacji. Jeżeli pan wejdzie Ramonowi w drogę, to... to...

Uśmiechnąłem się odważnie.

— Nadjo, mnie on niczem nie zaszantażuje. Taki człowiek, jak ja jest zawsze bezpieczny. Żyje jak pustelnik i mam spokojne sumienie.

— Nie o to idzie — odpowiedziała z trwogą w oczach. — On może pana poprostu zabić.

Roześmiałem się. Ramon groził mi rzeczywiście śmiercią, ale jej tego nie powiedziałem. Lotr tego typu, co on, ryzykuje gilotynę tylko wtedy, kiedy jest pod urokiem kobiety, albo jeżeli go osłepi nadzieja ogromnego łupu. W danym wypadku nie wchodziła w grę żadna z tych pobudek i w dodatku hulaj był z natury tchórzliwy.

— Zaryzykuje — rzekłem.

— Nie! Nie! Nie pozwalam.

— Pozwolisz, kochana! — Jej brak zaufania dotknął mnie do żywego w mojej meskiej dumie. — Zaraz teraz zabiorę cię stąd do mojej willi. Twoja panna służąca spakuje rzeczy i przywiedzie za nami. I dla niej znajdzie się pokój. Dorota zostanie w Cannes tak długo, jak ja zechcę, więc nie masz się co obawiać opinii. Jeżeli Ramon lub markiz beda się chcieli z tobą zobaczyć, to przyjdą do mnie i rozmówicie się w mojej obecności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sport

PRZED ZAWODAMI BOKSERSKIMI WARSZAWA — POZNAN.

Pierwszym tegorocznym miernikiem sił bokserów poznańskich będzie niedzielne spotkanie reprezentacji Poznania z doborową „ósemką” Warszawy. Spotkanie to będzie dla Poznania o wielkim znaczeniu, gdyż ewentualna przegrana naszej reprezentacji, przekreśliłaby dotychczasowe stanowisko w pięcioboju, jakie Poznań dzierży od kilku lat. Jak wiadomo, do Warszawy przeniosło się szereg dobrych bokserów, jak Seweryniak, Cyran, Pisarski i inni i pierwszy dwaj wystąpią na zawodach przeciw Poznaniowi. Mecze sam będzie należał do bardzo ciekawych i zaciętych. Zawody odbędą się w sali kina „Metropolis” o godzinie 11.45 w południe. Przeprowadzą bilety odbywa się w firmie „Camera” i „Dom Sportowy”.

SKJORING W POZNANIU.

Okręgowy Ośrodek W. F. i A. Z. S. urządził dnia 22 bm. o godz. 14 zawody skjoringowe dla pań na dystansie 1000 m dla pań 1500 m. Zawody powyższe odbędą się na hipodromie przy ul. Grunwaldzkiej. Zgłoszenia wraz z wpisem 1 zł od zawodnika należy skierować do dnia 21 bm. godz. 12 do Okręgowego Ośrodka (wejście przez wartownię 57 pp.).

ZIMOWA JAZDA PLAKIETOWA DO ZAKOPANEGO.

W Zakopanem odbyło się posiedzenie delegatów Krakowskiego Klubu Automobilowego i członków komisji sportowej zarządu miasta i uroczystości w sprawie organizacji zimowych imprez sportowych. Ustalono, że w dniu 25 lutego odbędzie się zimowa jazda plaketowa do Zakopanego, organizowana przez KKA dla automobilistów z całej Polski ze startem z miejsca zamieszkania, a nie jak dotychczas z Krakowa. Poza tym następnego dnia t. j. 26 lutego odbędzie się na dużym stadionie samochodowy wyścig torowy. Poza wyścigiem wozów wyścigowych i sportowych odbędzie się wyścig motocyklowy.

PIERWSZY KOLEJOWY RAID NARCIARSKI.

Pierwszy kolejowy raid narciarski wyruszy z Krakowa w Karpacie dnia 3 lutego. Potrafi on do 11 lutego. Warunki na trasie raidu są wszędzie bardzo dobre. Program wycieczek narciarskich w czasie raidu ułożony został nader starannie. Uczestnicy zwiedzą całe Karpaty. Projektowane są po zakończeniu wycieczki w czasie postoju pociągów raiderów. Uczestnicy mają zapewnione miejsce sypialne, całkowite utrzymanie, szereg nierzadkich rozrywk, fachowe przewodnictwo na wycieczkach, możliwość zdobycia odznaki górskiej PZN. Opłata za udział jest bardzo niska. Wszelkich informacji w sprawach raidu udziela Towarzystwo Krzemienia Narciarskiego w Krakowie, Stulecia 27 oraz biuro „Orbis”.

LWOWSKIE „DERBY” HOKEJOWE.

We wtorek wieczorem odbyły się we Lwowie mecze „derby” hokejowe, zakończone zwycięstwem Pogoni nad Czarnymi w stosunku 3:2 (2:2, 1:0, 0:0). W pierwszej fazie gra prowadzona była w szybkim tempie i na dobrym poziomie. W drugiej tercji tempo słabnie. W trzeciej gra stała się chaotyczną, przyczem Pogoń ogranicza się jedynie do utrzymania wyniku. Bramki zdobyli dla zwycięzcy Sabiniski, Bereza i Hemmerling. Dla pokonanych Jasiński i Stupnicki. Sędziował p. Sawaryn. Widzów 2 tysiące.

KURSY ŁYŻWIARSKIE.

Okręgowy Ośrodek W. F. organizuje od dnia 16 stycznia 1933 r. na ślizgawce na przedpaku, bezpłatne kursy łyżwiarskie dla pań i panów. Instruktorami będą p. Mikolajczak i plut. Kawicki, absolwenci kursów instruktorów P. Z. L. w Katowicach. Zgłoszenia przy kasie na Przedpaku.

ATRAKCYJNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W SALI OSRODKA.

Atrakcja niedzieli 22 bm. będą międzyklubowe zawody lekkoatletyczne Warta—AZS, organizowane przez AZS w hali Ośrodka W. F. (wejście z ul. Marcelesińskiej). Warte wystąpi w swym najlepszym składzie z Heljaszem Adamczakiem, Lesickim na czele, AZS z Balcerem, Zaborzyńskim i Gońskim, oraz z całym szeregiem młodych zawodników. Początek zawodów o godz. 11.30.

Czy ze względu na niemniej atrakcyjne zawody bokserskie Warszawa — Poznań, które się odbędą o tej samej porze w sali kina „Metropolis” nie byłoby wskazane powyższe zawody lekkoatletyczne przenieść na godzinę popołudniową? — Przyp. Red.

WALNE ZEBRANIE PING-PONISTÓW CEGIELSKIEGO.

W sobotę dnia 21 bm. o godz. 18-iej odbędzie się w sali ćwiczeń przy Górnej Wildzie 180 roczne walne zebranie Oddz. Ping-Pongowego K. S. „H. Cegielski”. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

ECHA ZWYCIĘSTWA SZTEKKERA W ZURYCHU.

Jak wiadomo, w Zurychu zakończył się niedawno międzynarodowy turniej zawodowych atletów, na którym Szecker zajął pierwsze miejsce, odnosząc w walkach finałowych 9 zwycięstw, bez żadnej porażki. Szecker był pierwszym polskim atletą, walczącym w Szwajcarii od czasów mistrza Pylasinskiego. Zdobył on sobie w Szwajcarii szaloną popularność, dzięki swej pięknej i zawsze fair prowadzonej walce. Specjalnie wartościowe były jego zwycięstwa nad niemieckim mistrzem świata Stolzenwaldem oraz gruzinsem Quaraniem, który w Ameryce pokonał Zbyszka Cyganiewicza.

MECZ PIŁKARSKI W INOWROCŁAWIU.

W Inowrocławiu bawiła drużyna piłkarska Wisła z Tczewa. Rozegrała ona mecz z Gopłanią, przegrywając 2:5 (1:2). Mecz ten był finałowym spotkaniem o wejście do klasy A Okręgu Pomorskiego.



NAJLEPSZY PIŁKARZ ŚWIATA

Jest go znakomitym Norwegiem Jørgen Juve wiedeńczył Sindelar, środkowy napastnik czołowego klubu austriackiego.

Życie gospodarcze

A co słysać z cukrem?

W dalszym ciągu naszych artykułów o sytuacji na rynkach zbytu drukujemy poniżej uwagi wybitnego fachowca z przemysłu cukrowego o sytuacji na rynkach cukrowych.

Na rynkach cukrowych panowała w ostatnich dwóch tygodniach tendencja słaba.

Wpłynęły na to przede wszystkim niekorzystne nastroje rynku amerykańskiego. Jak wiadomo zimowe miesiące odznaczają się nawet w normalnych latach, w Stanach Zjednoczonych znaczną podażą cukrów wolnoculowych. Otóż, ta, raczej stale powtarzająca się, niepomyślna zimowa koniunktura została w bieżącej kampanii jeszcze spotęgowana przy okolicznościach natury politycznej, t. j. bliska zmiana administracji w Waszyngtonie oraz finalizacja projektu ustawy, nadającej niezależność Filipinom Obawa bowiem, że Prezydent Roosevelt obniży stawki celne na cukier powoduje forsowne sprzedaż ze strony dependencji amerykańskich. Co się zaś tyczy Filipin, to wyspom tym grozi poza tem kontyngentowanie wywozu wolnoculowego, jeszcze przed osiągnięciem zupełnej niezależności, kiedy wszystkie przywileje ustają. — Wspomniany projekt przewiduje 10 lat przejściowego regimu, w ciągu którego roczny kontyngent ma wynosić 585 000 tonn cukru surowego i 30 000 t. cukru białego. Aczkolwiek nowa ustawa, zatwierdzona przez Kongres, nie została dotąd zaakceptowana ani przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych ani przez parlament filipiński, poruszenie tej sprawy wystarczyło, aby zaalarmować producentów na Filipinach, którzy ofiarują w wielkich ilościach swój cukier w Nowym Jorku, a nawet wysyłała niesprzeczne dane partie do Ameryki na składy. — To są więc główne przyczyny niepomyślnego kształtowania się notowań. Do niższych w Londynie, w dniach ostatnich, przyczyniła się poza tem presja podaży cukrów peruwiańskich.

W przeciwnieństwie do ustawicznego nawrotu tendencji niżkowej w dziedzinie notowań cukrowych, prasa fachowa stale podkreśla polepszenie się statystycznej sytuacji cukru. Ostatnio p. Willett & Gray'u, opublikował swoje dane dr. Mikusch.

Dr. Mikusch oblicza wysokość kontrolowanych zapasów w 12 krajach europejskich, oraz 7 krajach pozaeuropejskich w końcu kampa. 1931-1932 na — 8 372 000 t., a w końcu kampa. 1932-33 na 6 853 000 tonn i uważa, że zapasy w tych krajach zmniejsza się o ca. 1 500 000 tonn. jeżeli spożycie w tym czasie pozostanie mniej więcej na poziomie ubiegłego roku. Należy tu jeszcze zaznaczyć, że cyfra 6 853 000 tonn składa się z ilości segregowanych 2 299 000 tonn, a wolnych — 4 554 000 tonn i że wpływ zapasów segregowanych na kształtowanie się cen cukrowych zależy od stopnia zaufania rynków do międzynarodowej umowy Chandonbourn'a.

Eksport Jawy wynosił w listopadzie 1932 — 147 500 tonn wobec 175 000 tonn w listopadzie 1931. a w okresie kwiecień — listopad 1932 — 927 000 t. wobec 1 015 000 tonn w tymże okresie kampa. poprzedniego, czyli zmniejszył się o 88 000 tonn.

Trudności eksportowe przemysłu cukrowniczego Jawy przedstawiają się jeszcze niekorzystnie, jeżeli uwzględnimy, że stosunkowa wysokość ogólnej cyfry wywozu utrzymała się w kampa. bieżącej tylko z powodu sprzedaży jawańskich na zachód od Kanału Sueskiego, t. j. przeważnie do krajów europejskich, które nie należą do naturalnych rynków zbytu tej wyspy. Tymczasem się to przedewszystkiem wzrostem produkcji w Indiach Brytyjskich, które coraz więcej uniezależniają się od importu cukrów obcych.

DR. Z. K.

Nadzory w rolnictwie

W czasie, gdy był dyskutowany projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, mający wprowadzić przepisy o odroczeniu wypłat, nadzorach i układowach sądowych, sfery przemysłowo-handlowe i bankowe wchodziły energicznie akcje wskazującą na niebezpieczeństwo tego projektu z punktu widzenia obrotu pieniężnego. Pomimo, że rolnictwo użytkuje mniej kapitału obrotowego, aniżeli przemysł i handel i chociaż w tych dziedzinach pracy oddawna istnieje możliwość otrzymania odroczenia wypłat w drodze wyłączenia sądowej, c zynniki rządowe uległy presji i wprowadziły dla stosunków rolnych, oprócz sadau, jeszcze jeden czynnik, a mianowicie delegatów do spraw finansowo-rolnych.

Ci delegaci wydają przedwstępna opinie, bez której sądy nie mogą przystąpić do rozpatrywania wniosków, dotyczących odroczenia wypłat, przy czym mają oni zawarowany ustawowo czas 6 miesięcy na wydanie tej opinii. Ponadto jeżeli opinii wogóle delegat nie udzieli, to wbrew przysłowiowi, że kto milczy, ten się zgadza, ustawa uznaje milczenie za opinię domową.

Sfery rolnicze podniosły w czasie narad nad wzmiarkowaniem rozporządzeniem, że instytucja delegatów jest zbędna, gdyż rolnicy wcale nie pragną uciekać się masowo pod opiekę nadzorów, ponieważ jest to uciążliwe i jednak kosztowne, jak na obecne stosunki rolnicze.

Ponieważ rozporządzenie działa od 26 sierpnia 1932 r., więc materiał cyfrowy zebrany na 31 go grudnia 1932 r., stanowi niewatpliwie poważną podstawę do osądzenia, która ze stron dyskutujących nad ówczesnym projektem, miała słuszność.

Okazuje się, że w tym okresie wniosków, złożonych przez rolników o nadzór, jest zaledwie 139, z czego definitywnie rozpatrzonych przez sąd i załatwionych pozytywnie jest tylko 6.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość gospodarstw rolnych w Polsce, choćby nawet tylko większej własności, wówczas podana cyfra okaże się zupełnie znikomą.

Najwięcej zgłoszeń o nadzór posiada województwo poznańskie, bo 63, następnie warszawskie (18), krakowskie (16), pomorskie (13), kieleckie (12) i lubelskie (10).

W czterech województwach wschodnich żaden rolnik nie zgłosił się jeszcze pod nadzór.

„Sowpoltorg” będzie zlikwidowany

Wygórowane żądania sowieckie spowodowały rozbięcie rokowań

Z Warszawy telefonuje (ż.): Biuro prasowe poselstwa sowieckiego rozesłało wczoraj do pras komunikat, w którym podaje, że rokowania o przedłużenie umowy z Sowpoltorgiem zostały zerwane wskutek oświadczenia delegacji polskiej o zniesieniu przeszłorocznego kredytu finansowego jaki dawał Sowpoltorgowi — „Pelros” (t. j. strona polska). Według informacji sowieckiego poselstwa „Sowpoltorg” ma być zlikwidowany.

Jak się dowiaduje, w toku rokowań delegacja sowiecka zgodziła się na wstawienie do planu zakupów w Polsce manufaktury i towarów rolniczych natomiast nie dała dostatecznego gwarancji oświadczenia wykonania tego planu, czego żądała delegacja polska, powodując się tem, że zeszłoroczny plan zakupów w Polsce

został zrealizowany tylko w 50%.

Najistotniejsza różnica stanowisk między delegacją polską i sowiecką wynikała na tle postulatów strony sowieckiej utrzymania kredytu finansowego w dotychczasowej wysokości. Kredyt ten, udzielany formalnie „Sowpoltorgowi”, pozostawał faktycznie w dyspozycji „Wnieszorg-banku” w Moskwie w wysokości stale wzrastającej w ciągu 7 lat istnienia Sowpoltorgu i nie uzasadniał rzeczywistej jego działalności. Złazszcza wobec planu zmniejszenia obrotu handlowego „Sowpoltorgu” w stosunku do lat ubiegłych oraz powszechnie stosowanych w Polsce restrykcji kredytowych postulat delegacji sowieckiej, co do wysokości kredytu finansowego, nie mógł być przez stronę polską uwzględniony.

Wznowienie prac komisji handlowej

Jak już wiadomo prace Komisji dla spraw handlu zostaną po kilkumiesięcznej przerwie wznowione.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się w najbliższą sobotę, dnia 21 bm. pod przewodnictwem Pana Ministra Zarzeczybno.

W sprawie tej odbyło się wstępne przygotowanie posiedzenie w Izbie Przemysłowo - Handlowej Warszawskiej, na którym ustalony został program wizoryczny program prac Komisji. Uzgodniono w pierwszym rzędzie zasadę, iż ponownie muszą być wzięte pod obrady sprawy niezakończone z zeszłorocznego programu, gdyż dotyczą one najkapitałniejszych zagadnień handlu.

Są to następujące sprawy: 1) likwidacja zaległości podatkowych; 2) procedura egzekucyjna; 3) problem ksiąg handlowych; 4) likwidacja zaległości w opł. ubezpieczeniowych 5) Rewizja pojęcia pracownika umysłowego w handlu; 6) polityka kredytowa monopolu skarbowych; 7) Całokształt problemu kredytów dla kupiectwa; 8) polityka dostaw w stosunku do kupiectwa; 9) Zagadnienia handlu ulicznego, domokrajnego, maskowanego itp.

Ponadto zaś mają być także rozważane sprawy ogólne.

Ogólna suma zadłużenia, wymienionych 139 gospodarstw rolnych równo się 44.233.000 zł., w czem długi w bankach państwowych wynoszą 4.492.000 zł., w bankach prywatnych 8.616.000 zł., w kasach komunalnych — 1.623.000 zł., w spółdzielniach kredytowych — 1.320.000 zł., zaś około 27 milionów złotych — kredyt prywatny.

Okazuje się zatem, że tylko te majątki zgłaszają się pod nadzór, które są obciążone głównie długami u osób prywatnych, a ponadto, że rolnicy bynajmniej nie kwapią się z pozbywaniem się samodzielnosci i bynajmniej nie korzystają „masowo” z generalnego odroczenia wypłat.

Ta wymowa cyfr powinna wzięta pod rozważenie, kiedy ycoraz częściej słychać głosy o konieczności objęcia rozporządzeniem o nadzorach większej ilości dłużników hipotecznych, aniżeli to przewiduje dotychczasowa ustawa i o potrzebie sprzeciwiania zagadnienia odsetek w czasie trwania nadzorów.

Niewatpliwie obecny dekret o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie winien ulec nowelizacji. Trzeba bowiem pamiętać, iż oprócz wyżej wymienionych momentów, zawiera on szereg zupełnie niezyciowych. Dla przykładu możemy podać, że w czasie trwania nadzoru dokonane zajęcia ruchomości są obowiązujące, tylko egzekucja nie może być przeprowadzona. W ten sposób rolnikowi uniemożliwia się kapitał obrotowy, tkwiący w zbiorach i naturalnie, przeszkadza w prowadzeniu gospodarstwa.

Sądzić wolno, że wstrzymywalność rolników w korzystaniu z nadzorów pozwoli na życzliwe potraktowanie ich potrzeb i dekret o nadzorach zostanie zniesiony w kierunku dostosowania go do konieczności życiowych.

Przeciw nowym ciężarom

W związku z zapowiedzianą przez rząd ustawą o scaleniu ubezpieczeń socjalnych „Prawda” łódzka zwaną prowadzona konsekwentnie kampanie przeciwko ciężarom socjalnym, ciężarom obecnie na przemysle, a już szczególnie energicznie występuje przeciwko ubezpieczeniu robotników na starość.

„Najwytrwalsi i najgorliwsi rzecznicy rozwijania systemu ubezpieczeń socjalnych ograniczają się już tylko do obrony urządzeń istniejących i dawno przestali myśleć o tworzeniu nowych.

A co najważniejsze, to dzisiaj nikt rozsądny nie mógłby z czystym sumieniem powiedzieć, że w takich czasach, jakie przeżywamy, można cośkolwiek komuś na przyszłość zabezpieczyć. Wierzą także tu żądać jakichś nowych uciążliwych ofiar na rzecz gwarancji, które już lub pojutrze mogą stać się wogóle nieaktualne?

Czy nie przedstawilibyśmy się światu w świetle dość dziwnem, gdybyśmy w tych czasach ustanowili nowy wielki ciężar na życie gospodarce w tym celu, aby zagwarantować dożywotni dochód pewnej warstwie obywateli? Czy znaleźlibyśmy odpowiedź na pytanie: jaka mamy pewność, że gwarancji tej potrafimy dotrzymać i że ofiary ściągnięte na ten cel ze społeczeństwa nie zostaną prosto zmarnowane?

Tego nikt powiedzieć nie może i dlatego każda nowa ofiara na te rzeczy połączona jest z bardzo wielkim ryzykiem: wiemy, że poniesienie tej ofiary wyrządzi szkody, trudne do naprawienia, a nie wiemy, czy przyda się to na coś.

Zaciąganie nowych zobowiązań — żądanie w takich warunkach dodatkowych ofiar na rzecz, której przyszłość jest zupełnie niepewna, byłoby już przesadą — bardzo szkodliwą przesadą.

Nowe zdobycze przemysłu krajowego

Jest rzeczą ogólnie znaną, że przemysł naszego młodego państwa z roku na rok coraz silniej zdobywa sobie dziedzinę, doniedawna opawaną wyłącznie przez producenta zagranicznego, reprezentującego częstokroć kapitał państwowości naszej wręcz wrgi. Cała rzecz w tem, by społeczeństwo nad wysiłkami tego rodzaju nie przechodziło do porządku dziennego, lecz by zwracając w pełnym poczuciu swego obowiązku wcielało w życie hasło „swój do swego”, hasło zbyt często powtarzane, lecz zbyt rzadko przestrzegane. Bez tego nie może być mowy o zwycięstwie w walce o całkowite wyzwolenie ekonomiczne Polski.

Terenem doniedawna całkowicie opartym przez przemysł zagraniczny, była branża krochmalu ryżowego i błyszczu. Na ziemiach zachodnich zupełna supremacja posiadała niemiecka fabryka Hoffmanna, której krochmal (Hoffmans Stärke) był tu zdawna zaprawdowany. Zmiana nastąpiła dopiero niedawno, kiedy to powstały wielkie zakłady krajowe tej branży, pod nazwą „Polska Chiozza” z centralą w Tczewie. Jest to przedsiębiorstwo bardzo poważne, obejmujące swym zakresem całkowity proces produkcji, od importu surowca poczynając, do rolniarach tych zakładów, opartych o polski kapitał i prac polskiego chemika i robotnika. Świadczy fakt, że produkcja błyszczu jest na ilość zgóra 200 wagonów krochmalu ryżowego rocznie, co przewyższa zapotrzebowanie krajowe i w związku z czem wyłaniają się możliwości eksportowe do północnych państw ościennych.

Produktem „Polskiej Chiozzy” jest krochmal, wytwarzany z ryżu, przeznaczony przede wszystkim dla celów przemysłowych, dla fabryk tekstylnych i manufaktur, oraz do potrzeb gospodarstwa domowego. Postacia uszlachetniona krochmalu ryżowego jest błyszcz, używany do uszlachetnienia bielizny i innych celów domowych. Produkcja błyszczu zajmuje się już od dłuższego czasu polska fabryka L. Szczepanowskiego, wytwarzająca t. zw. „Błyszcz Szczepanowski”, pracująca w ścisłym kontakcie z „Polską Chiozza”. Produkt ten w zupełności dorównuje wyrobom zagranicznym tej branży, o ile ich nawet nie przewyższa i cieszy się już na rynkach polskich stale wzrastającym uznaniem i dużym popytem. Konstytucja polski nie jest już zatem dziś zmuszona do nabycia krochmalu, czy błyszczu zagranicznego, a jeszcze leżącą gałęź przemysłu uwolniona została od zależności od obcy.

W myśl przepisów min. przem. i handlu wydanych w porozumieniu z min. roln. i reform rolnych przeprowadzona ma być rejestracja eksporterów owsa, podobnie jak to miało miejsce przy rejestracji eksporterów ziemniaka. Ustalono ponadto zostały warunki wywozu owsa, mianowicie eksportowany produkt może zawierać maksymalnie 5 proc. domieszki obcych nasion zbożowych oraz 3 proc. zanieczyszczeń, w czem pół proc. mineralnych. Ciężar gatunkowy owsa nie może być niższy niż 45 kg wagi hektolitrowej. Zw. Eksporterów Zboża R. P. w Poznaniu będzie przeprowadzał kontrolę eksportowanego owsa.

Wbrew oczekiwaniom rokowania polsko-holenderskie w sprawie transakcji kompensacyjnej dotychczas nie doprowadziły do finalizacji. Poważną trudnością jest tu stanowisko rządu holenderskiego, który nie chce się zgodzić na przyznanie kontyngentów przywozowych polskiemu przemysłowi włókiennicemu.

Sprawy skarbowe

SPRZENIEWIERZENIE PIENIEDZY SKARBOWYCH.

Dowiadujemy się, że Izba Skarbowa zarządziła w kil-
ku wypadkach spisanie protokołów z burmistrzami nie-
których miast oraz urzędnikami magistratów z powodu
zuzycia na inne cele przez samorządy pieniędzy pocho-
dzących z zainkasowanych podatków państwowych, a to
w celu przekazania tych spraw prokuratorowi do ścigania
w drodze karnej za sprzeniewierzenie.

USTALENIE GATUNKÓW I NAZW ZAPALEK.

Izba Skarbowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że
Spółka Akcyjna do eksploatacji Państwowego Monopoliu
Zapalczanego w Polsce ustaliła następujące nazwy na
poszczególne gatunki zapalek. Białe normalne po 48 szt.
Luksusowe białe impregnowane po 43 szt., Luksusowe
czerwone impregnowane po 40 szt., Luksusowe specjal-
ne płaskie impregn. po 35 szt., Luksusowe liliputy impreg-
nowane po 28 szt., Luksusowe fajkowe impregnowane po
66 szt. w pudełku i Luksusowe książeczki krajowe lub
eksportowe po 20 sztuk w książeczce.

Przy tej sposobności Izba Skarbowa nadmieniam, że
sprzedawcy zapalek winni w pierwszym rzędzie posiadać
dostateczny zapas zapalek „białych normalnych”. W ra-
nie braku tego gatunku należy zawiadomić organa Kontroli
Skarbowej.

Rokowania handlowe polsko- austriackie

Z Wiednia donosi (PAT): Rokowania han-
dlowe polsko-austriackie, których dalszy ciąg od-
bywa się obecnie w Wiedniu, doprowadziły do uz-
godnienia przeważającej części wykazu cel prefe-
rencyjnych, które Polska mogłaby przyznać
Austrii.

Nie uzgodnione zostały dotychczas sprawy
dotyczące eksportu węgla i trzody chlewniej z Pol-
ski do Austrii. Rokowania, które prowadzone są w
tempie przyspieszonym, ulegną prawdopodobnie
krótkiej przerwie celem umożliwienia obu delega-
cjom porozumienia się ze swoimi rządami co do
tych ostatnich spraw.

Głędła pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 20. I. 1933 r. Tendencja dzi-
śniejszego zebrania giełdowego była spokojna; o-
broty były ograniczone. Z pożyczek państwowych
doszło do notowania jedynie 5% pożycz. konwers. po
41% w placu; mniejsza ilość 3% pożycz. budowlan-
nej handlowano po 42-42½ — bez kwalifikacji do
notowania. Z papierów lokacyjnych P. Z. K. han-
dlowano początkowo — bez notowania — mniejsza
ilość 4½% listów dol. starych po 39%, jednakże
pod koniec giełdy były poszukiwane po 39% bez
oddawców; natomiast 4½% listy dol. amort. handlo-
wano i poszukiwano po 42%. poza tym ofiarowano
4½% listy konwert. po 34-35%. — Z akcji banko-
wych ofiarowano Bank Polski po 82½ — bez no-
towania.

Urzędowa Giełda Dewiz w Warszawie

Przekazy: Belgia 123.70—124.01—123.39. —
Londyn 29.92—30.07—29.77. — Nowy Jork czek.
8.82—8.945—8.905; kabel 8.929—8.949—8.909. —
Paryż 34—35—34.94—34.76. — Szwajcaria 172.12—
172.55—171.69. — Włochy 45.70—45.92—45.48.

Tendencja niejednolita.
Państwowe Papiery Wartościowe: 4 proc. po-
życzka dolarowa — 55.75; 6 proc. pożyczka dolar-
owa — 58.25 5 proc. pożyczka kolejowa — 37.50; 4 pro-
centowa pożyczka inwestycyjna — 103.50; 3 proc.
pożyczka budowlana — 41.50; 7 proc. pożyczka sta-
bilizacyjna — 55.63 — 56.50; w odcinkach po 100
— 56.61 — tendencja mocniejsza.
Bank Polski 81.50—81—82 W. T. F. Cukru 15.40.
Ostrowieckie 23.75. Tendencja niejednolita.

Z rynków zbożowych

BERLIN.

Po początkowym ożywieniu w obrotach przed-
południowych nastąpiło na dzisiejszej giełdzie zbo-
żowej znowu uspokojenie. Na rynku efektywnym
obroty w wolnym handlu były małe z powodu róż-
nic zachodzących między żądaniami i zaofiarowa-
niami cenami. Na rynku terminowym notowania były
o ¼ marki niższe. Rynek mączny spokojny. Owies
i jęczmień utrzymane.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu
Plac Wolności 18. tel. 4351 wskazuje ponownie
na różnicę cen oraz skonta kasowego na ko-
rzyść odbiorców. jeżeli zamówienia na nawo-
zotowe i potasowe do 30 km. skutecznie
zostaną.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

żyto	14,40	14,60
usposobienie stałe.		
Pszonica	24,50	25,50
usposobienie stałe.		
Jęczmień browarowy	15,25	16,75
usposobienie stałe.		
Jęczmień 68—69 kg	13,50	14,25
Jęczmień 64—66 kg	13,00	13,50
usposobienie stałe.		
Owies 15 tonn par. Poznań	13,75	13,25
usposobienie stałe.		
Mąka żytnia 65% wł. worka	23,00	24,00
usposobienie stałe.		
Mąka pszenna 65% wł. worka	39,—	41,—
usposobienie stałe.		
Otręby żytnie	9,00	9,25
Otręby pszenne	7,75	8,75
Otręby pszenne grube	8,75	9,75
Rzepak	44,—	45,—
Rzepak	40,—	45,—
Gorczyca	36,—	42,—
Włókna latowa	13,—	14,—
Poluska	12,—	13,—
Oroch Viktorla	20,—	22,—
Oroch Fagera	34,—	37,—
Łubin niebieski	6,—	7,—
Łubin żółty	8,50	9,50
Seradela	8,—	9,—
Koniczyna czerwona	90,—	110,—
Koniczyna biała	80,—	110,—
Koniczyna szwedzka	90,—	110,—
Ogólne usposobienie: stałe.		
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 145 tonn		
pszenicy 270 tonn, jęczmienia 180 tonn, owsa 60 tonn, gor- czycy 15 tonn.		

Poznań, dnia 20 stycznia 1933 r.

Jęczmiona browarowe Kupuje firma
Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Kar-
wat i Leon Sokołowski Poznań, Aleje Marcin-
kowskiego 21, telefon nr. 22-44.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 stycznia b. r. o godz.
10.30 sprzedam w Poznaniu - Rataje u p. Chwa-
lisza najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 szynfonię, lustro i maszynę do szycia.

Br. Czernasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59. — Tel. 58-52. 214

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 stycznia b. r. o godz.
11-tej sprzedam w Starolecie przy ul. Fortecz-
nej najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 maszynę do pakowania margaryny
1 aparat do wytwarzania gliceryny i 1 ko-
ciol koprowy.

Br. Czernasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59. — Tel. 58-52. 215

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 stycznia b. r. o godz.
9.30 sprzedam w Poznaniu - Rataje przy ul.
Obrzyckiej u p. L. Szymańskiego najwięcej
dajacemu za gotówkę:

1 stół debowy rozciągany, 4 krzesła, 1 szaf-
kę debową do stoj. zegara, 1 umywalkę
z lustrem i płytą marmurową, 2 nocne sto-
liki, 1 szafę do rzeczy z lustrem i 2 krzesła
do sypialni.

Br. Czernasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59. — Tel. 58-52. 216

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godz.
8.15 przy ul. Zakręt 5 sprzedawcą będą najwię-
cej dajacemu za gotówkę:

pokój męski, szafa żelazna, szafa do książ-
zek z książkami, dywany i kilka obrazów
Przedmioty obejrzyć można 10 minut
przed licytacją.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu

Rew. XVI.

Poznań, Wielkie Garbary 12. 217

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 stycznia b. r. o godz.
13-tej w Poznaniu ul. św. Wincentego 2 (Zawa-
dy) sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 maszynę do szycia obuwia.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2. 218

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 stycznia b. r. o godz.
14-tej w Poznaniu, ul. Koronarska 1 sprzedam
najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 biurko dyplomatyczne, 1 szafa, 1 toale-
tę, 1 nocny stolik, 2 krzesła debowych, 5 gar-
derobiarek, wszystko w surowym stanie

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2. 219

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21 stycznia b. r. o godz.
11 przed poł. przy ul. Dąbrowskiego 78 sprze-
dam najwięcej dajacemu za natychmiastową
zapłatą:

urządzenie składowe wraz towarem ko-
lonjalnym.

Figas, komornik sądowy

Poznań, ul. Kościelna 46. 220

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W sobotę, dnia 21 stycznia b. r. o godz.
10.30 przed poł. w firmie Gustaw Kawecki przy
ul. Gąsiorowskich 6 sprzedam publicznie naj-
więcej dajacemu za gotówkę:

1 aparat „Expresso” do parzenia kawy, bu-
fet, kredens, stół rozc., kanapę z obud-
2 krzesła, 3 obrazy i 2 lampy elektr. 4-płom.
Licytacja odbędzie się napewno.

T. Bartkowiak, kom. sądowy z pol.

Poznań, Wały Jagiełły 3. 221

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad mają-
tkiem Antoniego Cieślaka wyznacza się termin na
dzień 1 lutego 1933 godz. 10 przed Sądem Grodz-
kim w Poznaniu pokój 2a celem: a) złożenia spra-
wowania przez zarządcę masy z dotychczasowego
zarządu masą, b) dodatkowego badania wierzytel-
ności.

Poznań, dnia 13 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki IIa.

491-2

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad ma-
jątkiem firmy Meller Dr. Widelicki i Ska wyzna-
cza się termin na dzień 31 stycznia 1933 r. godz.
11.30 przed Sądem Grodzkim w Poznaniu, pokój 29
celem:

1) złożenia sprawowania przez zarządcę
masy z dotychczasowego zarządu masą;
2) dodatkowego badania zgłoszonych wierzy-
telności.

Poznań, dnia 12 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki.

492-2

Postępowanie upadłościowe. W majątku Tow. Akc.
Młyn Poznański w Poznaniu ul. Kolejowa 19 wdraża się
z dniem dzisiejszym tj. z dniem 12 stycznia 1933 r. o godz.
12.30 przed połudn. postępowanie upadłościowe. Zarzą-
dca masy upadłościowej mianuje się p. Andrzeja Thiela z
Poznania ul. Fr. Ratajczaka 18. Wierzytelności należy
zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 25 III 1933 roku
Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy
ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarząd-
cy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzytelni, a także
celem powzięcia uchwały co do kwestyj wymierzonych
w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wy-
mienionym Sądzie termin na dzień 6 lutego 1933 r. o go-
dzinie 11 przed połudn., — zaś celem zbadania zgłoszo-
nych wierzytelności termin na dzień 6 kwietnia 1933 r.
o godz. 11 przed połudn. Wszystkim, którzy posiadają
jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub
którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe
rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać
się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia
25 marca 1933 r. donieśli zarządcę masy o posiadaniu
takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzy-
telności, z powodu których mieliby prawo żądać odro-
bnego zaspokojenia z owych rzeczy. Sekretarjat Oddziału
IIa Sądu Grodzkiego w Poznaniu.

489-2

Kasjerka dominjalna,

bilansistka - sekretarka

rutynowana siła

szuka posady

Bliższe dane w dziale drobnych ogłoszeń dzisiejszego numeru „Dziennika Poznańskiego”.

Nowa placówka

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie nowego sa-
lonu fryzjerskiego przy ul. Nowej 8 (Bazar). Kierowni-
ctwo oddziału męskiego objął znany fachowiec, były
współpracownik firmy Stankowski. Kierownictwo oddzia-
łu damskiego była współpracowniczką salonu damskiego
przy ul. 3 Maja 6.

Nowej placówce Szczęść Boże!

Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Mieszkaniowej - Budowlanej Urzęd-
ników Skarbowych z ogr. odp. w Poznaniu odbędzie się
w poniedziałek, dnia 30 stycznia 1933 r. o godz. 18-tej
w sali konferencyjnej gmachu Izby Skarbowej — Wały
Batorego 5, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgro-
madzenia.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu oraz
przedłożenie bilansu per 31. 12. 1932 r.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie pokwitowania
Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6. Podział zysku.
7. Zmiana statutu.
8. Wybór dwu członków Rady Nadzorczej.
9. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań jakie
Spółdzielnia może zaciągnąć.
10. Uchwalenie regulaminu Spółdzielni i wybór dwu
członków do Komisji Budowlanej.
11. Uchwalenie budżetu wydatków i planu działalności
na rok 1933.
12. Wolne wnioski bez uchwał.

Wstęp na sale obrad tylko za okazaniem książeczki
udziałowej. Sprawozdanie i bilans wyłożono do wglądu
członków w pokoju 6 gmachu Izby Skarbowej.

Rada Nadzorcza

(—) Kołtychanowski, prezes.

W postępowaniu upadłościowym Z. Góralski w Sre-
mie 3. N. 7/29 ma za zgodą Sądu Grodzkiego w Sremie
nastąpić podział końcowy.

Po zaspokojeniu pretensji uprzywilejowanych pozo-
stało do podziału na pretensje zwykłe złotych 2,681,—
czyli ca 10%.

Wykaz należności co do których nastąpi podział pro-
centowy znajduje się w Sekretariacie pokój nr. 17 przy
Sądzie Grodzkim w Sremie do wglądu każdemu z inter-
esowanych.

Srem, dnia 16 stycznia 1933 r.

(—) F. Macikiewicz, zarządca masy.

481

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja
w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogło-
szenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtó-
rzenia ogłoszenia.

Za różnice między zestawem a wysokością ogłosze-
nia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie
odpowiada.



Dnia 19 stycznia br. o godz. 2 giej rano zasnęła w Rogu po długich i ciężkich
cierpieniach opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza
najukochańsza matka, córka i siostra, przeżywszy lat 45

ś. p.

Zofia z Durskich Józefowa Andraszakowa

o czym zawiadamiają Krewnych i Przyjaciół w nieutulonym smutku pogrążeni

maż, dzieci i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 stycznia b. r. z domu żałoby
w Czekanowie do kościoła paraf. w Lewkowie, poczem nastąpi przewiezienie zwłok
do grobowca rodzinnego w Żerkowie.

Czekanów, Bieździadów, Żerków.

494g

FRYDERYK HORDT

Prokurator Sądu Okręgowego

Odnazony Złotym Krzyżem Zasługi

zmarł w dniu 20 stycznia 1933 r. w Ostrowie, o czym zawiadamiają Prokuratorowie
Poznańskiego Okręgu Apelacyjnego.

Ceniąc wyjątkowe zalety Zmarłego — Koledzy wyrażają szczerą żal i Cześć
Jego pamięci.

496



W dniu 19 b. m. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nieodżałowany kolega, b. członek zarządu Okręgu i Zarządu Głównego O. Z. P. R. s. p.

Adam Podeszwa

W Zmarłym tracimy jednego z najgorliwszych pionierów naszej organizacji.

Cześć Jego pamięci.

477g

Zarząd Okręgu Poznańskiego
Ogólnego Związku Podoficerów Rez. R. P.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem 20-go b. m. otwieram

Salon Fryzjerski

dla pań i panów

Obsługa ściśle fachowa.

Z poważaniem

Kazimierz Vogel

ul. Nowa nr. 8. „Bazar“

478

Zawiadomienie

Niniejszem podaję mojej Szanownej Klienteli do łaskawej wiadomości, że dnia 14 bm.

otworzyłem 4 filię

składu fabrycznego cukrów i czekolady

przy **Starym Runku 12**

(obok Fy. Kamiński skład rowerów)

Dziękując Szanownej Klienteli za dotychczasowe poparcie, proszę mnie i nadal Swoimi względami zaszczycać.

Leon Śledziński

Wytwórnia cukrów, czekolady marmelady i drażetki
Poznań, Wroniecka 16

Składy fabryczne: Wroniecka 16, Wielka 15, St. Rynek 35 (wejście z Wianko 391g)

Okulary - Binokle - Lornetki

w wielkim wyborze, aktualnie optycznie do twarzy przystosowane poleca

Karol Wolkowicz

27 Grudnia 9. **Dyplom. Optyk.** 27 Grudnia 9.

Absolwent Wyższej Szkoły Optycznej w Jena

Badanie oczu za pomocą aparatów, skonstruowanych na podstawie badań ściśle naukowych



bezpłatnie

Reklama dźwignią handlu

Zaia
bez skórki
z ostat-
niego
polowa-
nia.
2.80 zł
Woźnik i Kosicki
dawn. Jacob Appel
Tel. 30.75
483 I
**Najstarszy Dom
Delikatesów**
Aleje Marcinkowskiego 7

M. A. M.
suchy, trwały
inhalator
kieszonkowy
ułatwia oddech,
oraz zwęża, rozszerza,
chroni kataru i t.
Środek
powszechnego
użytku
Patent.
potrzebny każdemu zawsze
i wszędzie cena 2,- zł
w aptekach i drogeriach.
Prosimy nie zwlekać z zakupem

M O U L O U N G E
**NADZWYCZAJNE
NIESPODZIANKI**
DLA P. T. GOŚCI PRZYGO-
TOWAŁA DYREKCJA LO-
KALU NA
SOBOTĘ, 21 GODZ. 9
NIEDZIELĘ, 22 GODZ. 9
POZATEM FIVE O CLOCKS TEA
ZE ŚWIETNYM PROGRAMEM
ARTYSTYCZNYM, LOKALE
PARTEROWE I I. PIĘTRA.
DWIE ORKIESTRY.
WSTĘP WOLNY
CENY NORMALNE

Dwie ubikacje

handlowe lub biurowe na I piętrze
front, przy pl. Wolności nr. 2 do wynaj-
ęcia. — Zgłoszenia W. Szymański —
Stary Rynek nr. 80/82. 495g

Popierajcie firmy ogłaszające się
w „DZIENNIKU POZNAŃSKIM“

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaje

Do warsztatów Wojskowych

franco stacja garnizonu.
Precyzyjne narzędzia
i pilniki rusznikarskie.
Stal na wycioru. Szczot-
eczki do łuf karabino-
wych, szczotki tarczowe
do broniowania. Gwoź-
dzie. Śruby. Blachy. Dru-
ty. Rury mosiężne, mied-
ziane i aluminiowe. Pod-
kładki sprężynowe. Ti-
nol. Cyne do lutów. itd.
korzystnie poleca

„Przewodnik“

Magazyny tow. żelaznych
Poznań, św. Marcina 30.
648 S.

Śniadalnica

przy cukierni „Fangrat“
Al. Marcinkowskiego 8.
Obiady z 2 dań zł. 0,90
z 3 dań zł. 1,10
z 4 dań zł. 1,70
Bufet gorący od 60 gr
204

Meble

Najtańszy zakup przy
Chalickim 5. — M.
Żytkowiak. 471 S.

Parcela

na sprzedaż w Sołaczu.
ul. Sołacka 2. 11136 S.

Łyżwy

polerowane 6,40, łyżwy
niklowane 10,— piece
okrągłe 5,80, kuchenki
9,— poleca Deresiewicz
Kraszewskiego 2.
11109 S.

Zgony

Poznań, dnia 18 stycznia 1933 r. Te-
resa Kaźmierczakówna, 23 lat; Cecylia Sze-
ligowska, korektorka, 60 lat; Władysława
Konieczna, robotnica, 24 lat; Zofia Adamska
5 lat, 9 m. 17 dni; Klementyna Sevlrowa z
domu Martinek, 90 lat; Balbina Dobrowolska
z domu Reimszówna, wdowa, 71 lat; Jadwi-
ga Szydłowska z domu Schmidta, wdowa,
92 lata; Marja Dekowska, 1 dzień, 5%
godz.

Pogrzeby

Dziś — piątek, s. p. Klementyna z Mar-
tynków Seylerowej o godz. 14.45. ul. Da-
browskiego 4. — S. p. Wiesława Swina-
skiego o godz. 15-tej z kaplicy szpit. Woj-
skowego, Waly Jana III.

Jutro — sobota, s. p. Władysława Ko-
niecznej o godz. 3-ciej z Przytułiska Star-
ców na Słódce, na stary cmentarz św. Jana
— S. p. Katarzyna z Tuszewskich Maciejew-
ska o godz. 3.15 po poł. z kaplicy cmentarza
Farnego przy ulicy Bukowskiej w Poznaniu

OKAZJA TANIO

Szczotki do zamiatania z
czystego włosa tylko
2 złote z kokosu do za-
miatania 75 gr, szczotki
do szorowania tania w
wielkim wyborze, ścielki
do wycierania 60 gr, 75
gr i 1 zł, bardzo trwałe,
dobre, artykuły drogerij-
ne i domowe poleca bar-
dzo tanio dla wszystkich
przyjeżdżnych. Autobu-
sem z prowincji najko-
rzystniejsze źródło zaku-
pu więc wstąpić i kupić
drobnostki, a przekonasz
się o obsłudze uprzejmej
i rzetelnej.
DROGERIA ŚW. MAR-
CINA, ul. św. Marcina 62
836g

3 PIĘKNE LUSTRA

SALONOWE
w złoconych ramach w
dobrym stanie okazują.
**POZNAŃSKI
DOM KOMISOWY**
ul. Dominikańska nr. 3
Tel. 24-42. 485b

SYROP

po znizonych cenach po-
leca L. Śledziński, Wro-
niecka 16. — Tel. 12-42.
11144 S.

2 BIURKA AME- RYKAŃSKIE

szafa żaluzynowa jak nowa
okazyjnie.
**POZNAŃSKI
DOM KOMISOWY**
ul. Dominikańska nr. 3
Tel. 24-42. 485c

NAJLEPSZE CUKIERKI

mentolowe na kaszel,
paczka 30 gr, Dropsy
anyżowe w pudełkach 2i
gr, hurtownie taniej po-
leca
**DROGERIA ŚW. MAR-
CINA, ul. św. Marcina 62**
Najbliższe i najtańsze
źródło zakupu dla wszy-
stkich przyjeżdżnych auto-
busem z prowincji. Obs-
ługa uprzejma i rzetelna.
836g

NA BALE

Biżuteria — Kwiaty —
Maski — poleca
„ALFA“
Szkoła 10, naroż. Jaskół-
czej. 11121 S.

KRZESŁA WIEDENSKIE

do jadalni — sypialni —
gabinetów stoły okrągłe
i czworokątne do jadalni
okazyjnie.

POZNAŃSKI DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485f

GRAMOFONY

walizki od 58 zł. — St.
Pelczyński, 27 Grudnia
1. 397 S.

STOLIKI MAHO- NIOWE

szachowe — nowoczesne
nowe, solidne — okazy-
jnie.

POZNAŃSKI DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3
Tel. 24-42. 485g

SALONIK

MAHONIOWY
dobrze utrzymany — 15
części dużego luster krysz-
tałowych tylko zł. 750,—

POZNAŃSKI DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485a

APARAT FOTOGRAF.

DO POWIEKSZEN
jako nowy — marki Bu-
jak — Lwów, tanio,
**POZNAŃSKI
DOM KOMISOWY**
ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485j

30 MASZYN

do pisania dobrych, oka-
zanych do wyboru, ta-
nio, gwarancja. Skóra
S-ka, Al. Marcinkowski-
go 23. 419

BIBLIOTEKI - BIURKA

nowe — lekkie wykona-
nie bardzo tanio.
**POZNAŃSKI
DOM KOMISOWY**
ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485d

SALONIK

MAHONIOWY
bardzo ładny — w do-
brym stanie, kanapa z obu-
dowaniem — 2 fotele, se-
wantka, stół owalny —
2 krzesła bardzo tanio
**POZNAŃSKI
DOM KOMISOWY**
ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485e

FRANK

z kamizelką na jedwabiu
figura 50. Spokojna 21.
mieszk. 6. 11151 S.

3 KUCHNIE NOWO- CZESNE

białe i niebieskie — soli-
da praca — 8 części —
okazyjnie.

POZNAŃSKI DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485e

NA BALE

Biżuteria — Kwiaty —
Maski — poleca
„ALFA“
Szkoła 10, naroż. Jaskół-
czej. 11121 S.

KRZESŁA WIEDENSKIE

do jadalni — sypialni —
gabinetów stoły okrągłe
i czworokątne do jadalni
okazyjnie.

POZNAŃSKI DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485f

GRAMOFONY

walizki od 58 zł. — St.
Pelczyński, 27 Grudnia
1. 397 S.

STOLIKI MAHO- NIOWE

szachowe — nowoczesne
nowe, solidne — okazy-
jnie.

POZNAŃSKI DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3
Tel. 24-42. 485g

SALONIK

MAHONIOWY
dobrze utrzymany — 15
części dużego luster krysz-
tałowych tylko zł. 750,—

POZNAŃSKI DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485a

SERWIS OBIADOWY

ROSENTHALA
125 części — bardzo ład-
ny — tylko zł. 350,—
**POZNAŃSKI
DOM KOMISOWY**
ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42. 485h

TAPCZANY

leżanki, materace i wszel-
kie naprawy mebli wy-
ściełanych wykonuje naj-
taniej Zakład Tapicersko-
dekoracyjny Fredry 6.
narożnik. 466 S.

PIEC WAFLOWY

z płytami kupie. — L.
Śledziński Poznań, Wro-
niecka 16. Tel. 12-42.
11143 S. K.

KAMIENICE

KAMIENICE
w centrum miasta Poz-
nań kupie przy odpo-
wiedniej wpłacie. Zgłosz.
z podaniem warunków
do Dziennika. 11134 K.

PIENIĄDZ

ZELAŻNIK
z udziałem 5000 zł. do
składu żelaza w Poznaniu
potrzebny. Zgł. Dziennik
11108 W. P.

Czy grasz na loterii?

Ciągnięcie czwartej klasy Polskiej Loterii Klasowej rozpocznie się

9-go lutego 1933 r.

Już dzisiaj zapewnij sobie na luty
regularną dostawę

Dziennika Poznańskiego

który nie szczędząc trudów i kosztów
informuje najsprawniej
o przebiegu loterii
podając najszybciej

tabele wygranych

Otrzymujemy liczne listy dziękczynne od Czytelników, grających na loterii
którzy wyrażają nam słowa uznania za sprawność informacyjną.

Zaprenumeruj zaraz „Dziennik Poznański“
i rozpowszechniaj go wśród swoich znajomych i sąsiadów.

APARAT FOTO-

GRAFICZNY
„Jeka“ 18 X 24 portreto-
wy dla zawodowca lub
amatora tanio.

POZNAŃSKI DOM KOMISOWY

ul. Dominikańska nr. 3.
Tel. 24-42.

RESTAURACJE

piętnastorodkowa, centrum
Poznania sprzedam lub
zamienię na dom. Zgłosz.
Dziennik. 11126 S.

Kupna

PARCELE
ewent. większy grunt w
mieście Poznaniu lub w
pobliżu kupie przy gotów-
ce. Zgłoszenia z podaniem
warunków do Dziennika
11132 K.

Pszenicę

kupuje wagonowo
ZA GOTÓWKĘ
Oferty Dziennik Pozn.
11145 K.

OZIERZAWY

POSZUKUJE

dworu na wsi, około 1-
pokoju z parkiem i staj-
nią do wynajęcia. Zgł.
do Dz. Pozn. 11108 S.

Szuka mieszkania

MIESZKANIA

4-0 lub 3 pokojowego mi-
szk. w centrum miasta
ze wszelkimi wygodami
poszukuje. Zgł. do Dz.
Pozn. 487

Pokoje do wyn.

DWUOSOBOWY
lub próżny pokój wynaj-
mę urzędnicze Przem-
słowa 28a, m. 5.
11135 PK.

ZGUBY

ZGINIĘŁA

książeczka wkładow A.
4732 Piaskowski Wojciech
Poznań, Wrocławską 13.
Prosimy przedłożyć ksa-
żeczkę do 19 lutego rb.
w przeciwnym razie wy-
stawimy nową. — Bank
Przemysłowców Sp. Akc.
w Poznaniu. 11141 R.

Różne

AKUSZERKA

Kleinwächterowa Poznań
Rom. Szymańskiego 2 w
pobliżu placu S-to Krzy-
skiego. 1075.

GLUCHOTA

szum, ciekniecie uszu
uleczalne. Zadzajcie bez-
płatnie pouczającą bro-
szurę. Adres: „Eufonia“
Liszk. 482g.

OBIADY

domowe, smaczne, tanie.
3 Mała 7, m. 7. 10865 S.

AKUSZERKA

Krajewska, Strzelecka 2.
przy pl. Światokrzyskim
przyjmuje panie, udziela
porady i pomocy położ-
niczej. 1063g

Zdrowiska

„ŻEGIESTÓW“
Sezon zimowy, kąpiele
sporty wypoczynek koszt
dzienny od 5 zł. 38g

Nauka

FRANCUSKI
konwersacja. Przygotowa-
nie matury (Dyplom pa-
ryski) plac Nowomiejski
6a, parter. 968b

SZÓSTOKLASISTKA

w rozpaczy sytuacji.
udzieli tanio korepetycji.
Oferty Dzien. 11113 S.

Osobiste

WSZYSTKICH
którzy posiadają jakie-
kolwiek informacje o obe-
dnym miejscu pobytu Do-
roty Ludwika z Descham-
pów Maurinowej, urodzo-
nej w roku 1888 w Bruks-
eli, córki Karola i Celiny
ostatnio w roku 1928 za-
mieszkałej w Paryżu, rue
de Poliveau nr. 28 upra-
sza się o podanie takow-
ych do Konsystorza
Ewangelicko - Reformo-
wanego w Wilnie, ul. Za-
walna 11. 480-9

BRUNET

przystojny, lat 27, kawa-
ler na stanowisku, zapo-
zna młodą, miłą, zgrabną
panią. Zgłoszenia pisemne
możl. z fotografią, którą
zwracam do Adm. Dzien.
Pozn. pod „Brunet“
100 MT

szuka posady

KIEROWNIK

GORZELNI
i kasjer, lat 32, z długo-
letnią praktyką, w kasa-
rniowości W. I. Roln. i in-
ne z kursem gorzeln. za-
mówił długoletni posady
w majątku. Uzarzewo. Be-
dzitowo i inne, poszuki-
je stałej posady. — K.
Przy